

Nie wiem, nie powiem, nie pamiętam!



Ile zarabia wojewoda? Ile urzędnicy jego urzędu? - *Ja nikogo nie pytam o pieniądze i mnie też proszę nie pytać. To moja sprawa* - usłyszeliśmy od dyrektora gabinetu wojewody Koszalińskiego.

str. 3

Awantura o... kasę



Brakuje pieniędzy w kasie koszalińskiej Gwardii. Sponsorzy twierdzą, że wręczyli je byłemu prezesowi klubu. Ten zaprzecza: - *To bzdura wyssana z palca*.

str. 4

To ty mieszkasz w baraku?



Eternitowe budy, obskurne, kruszące się ze starości ściany, wyspane żużlem podwórko. - *Traktuje się nas jak ludzi gorszej kategorii* - żałują lokatorzy kolobrzeskich baraków.

str. 7

GŁOS SŁUPSKI

DZIENNIK POMORZA ŚRODKOWEGO

MASZ PYTANIE LUB PROBLEM?
 Napisz lub zadzwoń do nas!

SŁUPSK 42-54-18
 W redakcji
 dyżuruje 9.00-13.00
 Beata Piecyk




Mapa z diablem

Osobliwą mapę z 1933 roku autorstwa Rudolfa Hardowa ma w zbiorach Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Atrakcją mapy są rysunki, charakteryzujące poszczególne rejony. W okolicach Sławna widać... diabła, tereny przygraniczne zdobią obrazki szmuglerów.

Mapa przedstawia rejencję koszalińską od Kołobrzegu aż po Łebę. Wszystkie miasta regionu zaznaczono na niej dużymi kołami, w których oprócz herbu są daty uzyskania praw miejskich oraz charakterystyczne obrazki. W znaczkach Sianowa jest m. in. pudełko zapalek. Jeszcze ciekawsze są rysunki, które symbolizują specyfikę danego rejonu. Na mapie zobaczyć możemy m. in. myśliwego, bociana, warsztat tkacki, szalas, zamek,

latarnie morskie, kozy, mnicha, kaszubskie diabelskie skrzypce, diabła czy szmuglerów na granicy.

- *Mapa ta jest jedną z ciekawszych, jakie mamy* - mówi **Joanna Piotrowska**, kierownik muzealnej biblioteki. - *Nasze zbiory nie są zbyt bogate - posiadamy 166 map. Najstarsze pochodzą z XVI wieku, większość jednak stanowią mapy z XIX i XX wieku.* (sta)

Fot. Krzysztof Tomasik

Urząd bez dyrektora

Na wczoraj zapowiadana była nominacja nowego dyrektora generalnego Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku. W ostatniej chwili okazało się jednak, że nominacji nie będzie. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji dowiedzieliśmy się, że nie ma możliwości obsadzenia ani powierzenia obowiązków innej osobie, jeśli obecny dyrektor przebywa na zwolnieniu lekarskim.

Dyrektor generalny UW, **Stefan Skorupiński**, choruje od 15 listopada ubiegłego roku. Zgodnie z przepisami może przebywać na zwolnieniu przez 9 miesięcy. (LL)

Za przemiany płacimy samobójstwami

Tajemnice zabrane do grobu

Liczba zamachów samobójczych jest wyznacznikiem nie tylko kondycji psychicznej społeczeństwa. Także symptomem zachodzących w kraju przemian gospodarczych i politycznych. W Słupsku liczba osób, próbujących odebrać sobie życie, od kilku lat utrzymuje się na podobnym, niestety wysokim, poziomie.

W roku ubiegłym skończyć ze sobą próbowało aż 83 mieszkańców województwa. W 76 przypadkach próby te zakończyły się tragicznie. W tym roku odnotowano już kilkanaście samobójstw. Kilka dni temu w Czarnem z własnej ręki zginęła 41-letnia **Barbara O.** Przed południem kobieta opuściła swój sklep spożywczy, zabrała z domu leki psychotropowe i pozostawiła list. Kilka słów skreślonych na kartce papieru: „*Kocham was, ale muszę*”. Dwa dni później zwłoki desperatki znaleziono w pobliskim lesie. Na razie nie wiadomo, co skłoniło ją do popełnienia tragicznego w skutkach czynu.

Jak wynika z danych Wojewódzkiej Komendy Policji w Słupsku, zwykle prawie połowa motywów udanych prób samobójczych na zawsze pozostaje tajemnicą. Zdaniem, że przyczyną samobójstwa bywa choroba psychiczna, często u

źródeł leżą kłopoty finansowe i problemy rodzinne. Do ostatecznych rozwiązań zdecydowanie częściej uciekają się mężczyźni niż kobiety, osoby z reguły w wieku 40-60 lat. Ponad 3/4 desperatów zadaje sobie śmierć przez powieszenie, inni tykają garściami tabletki.

- *Zwiększona liczba samobójstw to zjawisko, towarzyszące zwykle przemianom politycznym i społecznym. Gdy maleje opiekuńcza rola państwa, część ludzi nie potrafi odnaleźć się w nowej sytuacji. Przejściowy wzrost samobójstw, które nie wynikają ze schorzeń psychicznych, jest formą smutnej dantyny, jaką społeczeństwo musi zapłacić za dokonujące się zmiany, za rozwój cywilizacji i wzrost tempa życia* - mówi **Sławomir Gajdo**, lekarz psychiatra, dyrektor Specjalistycznego Zakładu Opieki Zdrowia Psychicznego w Słupsku. (bea)

Kolegium przyspieszy

Prawdopodobnie w kwietniu w województwie słupskim zostanie wprowadzone postępowanie przyspieszone w sprawach o wykroczenie drogowe, popełnione pod wpływem alkoholu. Z prośbą o wprowadzenie trybu doraźnego wystąpił do wojewody radny **Zbigniew Wiczkowski** ze Słupska.

Według radnego, w zastraszającym tempie rośnie liczba wypadków spowodowanych przez pijanych kierowców na drogach naszego województwa. W styczniu nieatrakcyjnie kierowcy i piesi spowodowali 11 wypadków, w których jedna osoba zginęła, a 14 zostało rannych.

- *Wojewoda zgodził się ze stanowiskiem radnego. Otrzymał również pozytywne opinie komendanta wojewódzkiego policji i prezesa Sądu Wojewódzkiego. Wojewoda skierował pismo do ministerstwa sprawiedliwości o wyrażenie*

zgody na wydanie takiego rozporządzenia. Jeśli odpowiedź będzie pozytywna, powinno ono wejść w życie na początku kwietnia i będzie obowiązywać do końca sierpnia - stwierdziła **Elżbieta Rekowska**, rzeczniczka prasowa wojewody. (for)

Nie pomógł

Prokuratura Wojewódzka w Elblągu przedstawiła wczoraj słupskiemu policjantowi **Robertowi K.** zarzut nieudzielenia pomocy **Przemkowi Czaj**, 13-letniemu kibicowi „Czarnych”. Przypomnijmy, że **Przemek** zmarł 10 stycznia w wyniku obrażeń spowodowanych policyjną pałką.

- *Policjantowi grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności* - mówi **Jerzy Adamowski**, rzecznik elbląskiej prokuratury. - *Starszy sierżant Robert K. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Jednak materiał dowodowy zebrany w śledztwie, głównie zeznania świadków, pozwolił na postawienie zarzutu.*

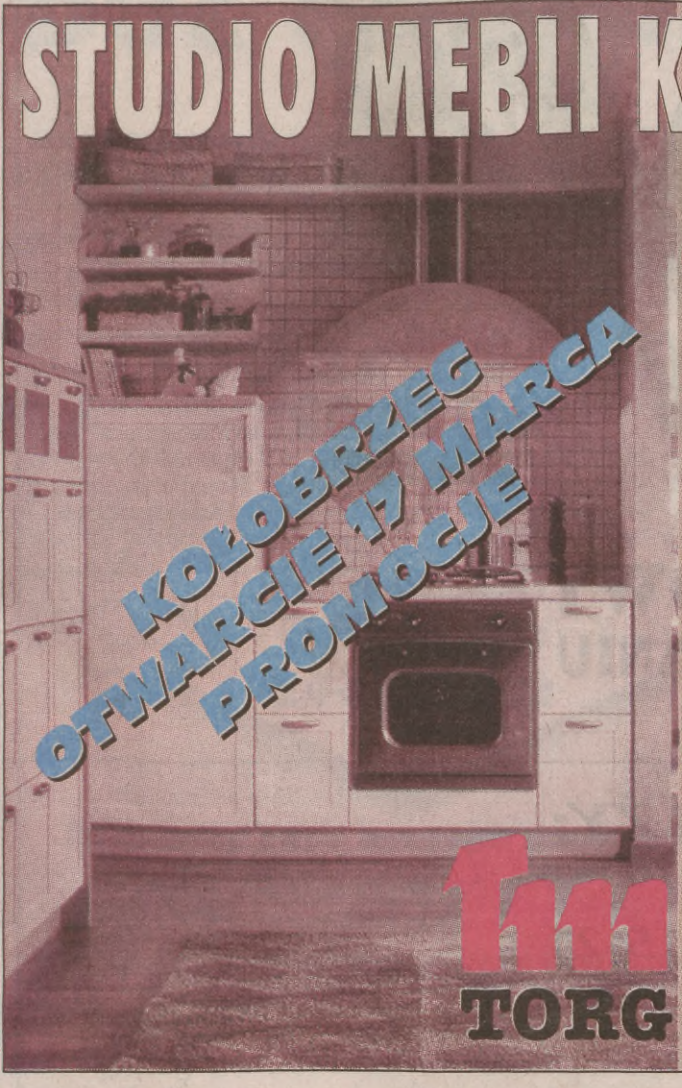
- *Gdy dotrze do nas pismo z prokuratury w Elblągu, komendant wojewódzki - zgodnie z procedurą - podejmie decyzję o zawieszeniu Roberta K. w czynnościach* - powiedział nadkom. **Marek Dłutowski**, rzecznik słupskiej policji. 33-letni Robert K. w policji służy od 1986 roku, od początku w słupskiej kompanii patrolowej. Do tej pory był kilkakrotnie nagradzany za ujęcie sprawców na gorącym uczynku. Nigdy nie był karany dyscyplinarnie. (LL)

Bezrobotni w lesie

Kilkuset bezrobotnych znajdzie prace w nadleśnictwach w Słupsku przy sadzeniu, pielęgnacji i porządkowaniu lasów. Jest to kontynuacja ubiegłorocznej akcji, pilotowanej przez Krajowy Urząd Pracy.

W ubiegłym roku tymczasową pracę w lasach znalazło około 700 bezrobotnych. W tym roku ma być podobnie. Z udziałem bezrobotnych zalesiane będą głównie grunty popegeerowskie. RDLP w Szczecinku ma do obsadzenia 100 hektarów w województwie słupskim. - *Bezrobotni zatrudnieni będą również przy pielęgnacji, sprzątaniu lasów i porządkowaniu na obszarze kilku tysięcy hektarów* - powiedział **Dominik Jarociński**, rzecznik prasowy RDLP w Szczecinku. (ang)

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH



estima
kuchnie

- indywidualne projektowanie i aranżacje
- meble włoskie i polskie - 60 modeli
- włoskie stoły i krzesła kuchenne
- urządzenia kuchenne do zabudowy renomowanych firm
- akcesoria kuchenne
- dowóz, montaż w domu klienta
- raty

KOŁOBRZEG
ul. Sienkiewicza 19
tel. 35-45-634

KOSZALIN
ul. Poławska 10
tel. 41-00-21

TORG NA PIĘTRZE

Nowy prezes

Po rezygnacji przed tygodniem **Tomasza Sikory** ze stanowiska prezesa Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA w Słupsku, wczoraj Rada Nadzorcza PARR powołała na jego miejsce **Tadeusza Hincę**, dotychczasowego dyrektora Spółdzielni Rzemieślniczej Budowlano-Wytwórczej w Słupsku.

T. Hincę jest inżynierem budowlanym, pracował w „Inwestprojekcie”, wcześniej był prezesem spółdzielni mieszkaniowej „Czyn”. Z PARR nie miał dotychczas żadnych kontaktów. (LL)

NIE PRZEGAPI!
 OGŁOSZENIA DROBNE
 na stronach 2, 16, 17 i 18

Dombrink
MDS
 PRODUCENT STOLARKI PCV
 Koszalin, ul. Poławska 6
 tel./fax 40-35-96, tel. 42-20-71 w.28

okna, drzwi, fasady

Zapraszamy! Poniedziałek-piątek 8.00-17.00

Ostatni kupon

Dobiegł końca czternasty już konkurs pn. „Kaczucha”, którego organizatorem jest Dziennikarska Oficyna Wydawnicza „RONDÓ” spółka z o.o. - wydawca „Głosu Koszalińskiego” i „Głosu Słupskiego”. Do kolekcji aut, którymi dzięki naszym konkursom jeżdżą Czytelnicy, już wkrótce dołączy piętnasty samochód, nowoczesny czerwony NISSAN MICRA. O najcenniejsze nagrody, wśród których są m. in. skuter Suzuki „Katana”, zestaw komputerowy z drukarką, rower treningowy, pralki automatyczne, rowery telewizory zestawy TV SAT, miniwieże będą walczyły te osoby, które skreślą w pasku niebieskim (pola od 57 do 108) znakiem „X” wszystkie umieszczone tu kaczki. Niezbędne jest również posiadanie kompletu kuponów konkursowych (może brakować trzech). Za wszystkich uczestników „Kaczuchy” trzymamy kciuki. (kul)

KACZUCHA



Dziś, 14.03.1998 r. (sobota)
 znak „x” stawiamy w polu nr **84**

Kupon **67**

NISSAN MICRA

RTV TARYS AGD

Sklepy: KOSZALIN, ul. Drzymały 10 (w Megasamie), tel. (0-94) 420-661
 KOSZALIN, ul. Dworcowa 4, tel. (0-94) 410-194
 ŚWIDWIN, ul. Dławska 18, tel. (0961) 537-27
 HURTOWNIA: Koszalin, ul. Szczecińska 57, tel./fax (094) 426-707, 460-323

Zapraszamy



Pentagon boi się zamachu

Ministerstwo Obrony Stanów Zjednoczonych poinformowało o przejściowym zaostreniu środków bezpieczeństwa w Pentagonie. Według amerykańskiego resortu obrony obiekt ten jest poważnie zagrożony terrorystycznym atakiem.

Rzecznik Pentagonu, **Ken Bacon**, odmówił podania szczegółów. Powiedział jedynie, że ostrzeżenie o możliwości ataku pochodzi od agentów FBI.

Natomiast „zaostrene środki bezpieczeństwa” polegają na:

zmniejszeniu liczby odwiedzających Pentagon cywilnych wycieczek, wzmocnieniu straży wewnątrz budynku, zwiększeniu liczby pojazdów, patrolujących teren wokół gmachu, oraz zaostreniu kontroli osobistych. (wis)

Sztormowa sobota

Synoptycy już na wczorajszą wieczór zapowiadali sztormową aurę na Bałtyku, która utrzyma się także w sobotę. Wiatry północno-zachodnie będą wiać z siłą 7-8 stopni w skali Beauforta. W niedzielę będzie spokojniej. Z zachodu i północnego zachodu wiać będzie z siłą 5-7 stopni. (sta)

KRONIKA POLICYJNA

Policyjny Telefon Zaufania: Koszalin, 42-93-33, Słupsk, 42-44-73

Kot i łabędzie

Słupscy starażacy zdjęli wczoraj ze słupa oświetleniowego przy ul. Grunwaldzkiej... kota! Zwierzę nie potrafiło zejść o własnych siłach.

Natomiast w Lęborku pożarnicy zostali zaalarmowani, że w miejskim stawku przymarły łabędzie. Dzięki strażakom ptaki zostały uwolnione.

Śmieci i ogień

Wczoraj słupska straż pożarna ugasiła tłący się śmietnik przy ul. Mickiewicza. Nieco później na ul. Zamiejskiej strażacy uratowali od spalenia śmieciarkę, w której od palących się śmieci zajęła się instalacja hydrauliczna.

Giną samochody

Ostatniej nocy w Słupskim zginęły dwa samochody. W Bytowie skra-

dżono zaparkowane na prywatnej posesji białe audi 100, którego właścicielem był obywatel Niemiec. Wartość skradzionego pojazdu oszacowała na 16 tys. zł. Natomiast z parkingu przy ul. Kotarbińskiego w Słupsku zginął opel vectra o wartości 20 tys. zł, również koloru białego.

W Białogardzie skradziono żółtego fiata 126p o numerach: **KOX 03-46**.

W Kołobrzegu wiano się do samochodu Suzuki. Sprawca ukradł radioodtwarzacz i inne przedmioty, o łącznej wartości 3.360 złotych. (mar)

MULTI LOTEK

Losowanie z piątku, 13. 03.

1, 2, 5, 15, 17, 18, 29, 34, 41, 42, 43, 47, 48, 51, 60, 61, 63, 66, 72, 74. (ho)

POSZUKUJĘ pokoju z oddzielnym wejściem. Koszalin, 411-389.

SPRZEDAM mieszkanie w Podczelu do wykończenia 75 m kw., strych 55 m kw. Kołobrzeg, 35-43-441.

SPRZEDAM trabanta kombi rok prod. 1980. (0-94) 35-811-61.

SPRZEDAM toledo 1,6i (XII 1992). Koszalin, tel. 408-607.

Rząd podzielił kraj

Rada Ministrów przyjęła wczoraj projekt ustawy nowego podziału administracyjnego kraju. Zgodnie z nim terytorium Polski będzie podzielone na województwa, powiaty i gminy.

Województw będzie 12: Ziemia Białostocka, Dolny Śląsk, Ziemia Lubelska, Ziemia Łódzka, Małopolska, Małopolska Wschodnia, Mazowsze, Pomorze Nadwiślańskie,

Pomorze Zachodnie, Śląsk, Warmia i Mazury oraz Wielkopolska.

Liczbę powiatów ustalono na 307, ale można ją jeszcze zweryfikować.

– *Jeżeli pan prezydent nie będzie nam przeszkadzać, a postawie koalicji wykażą się w Sejmie, moglibyśmy zorganizować samorządowe wybory już w czerwcu* – stwierdził **Piotr Żak**, rzecznik Klubu AWS. (wis)

NOTOWANIA GIEŁDOWE

13.03.1998	kurs bieżący	zmiana w %		kurs bieżący	zmiana w %
AGROS	85,00 ns	-1,0	PROKOM	135,00	+4,7
AMERBANK	21,00	+2,4	RAFAKO	12,00	+5,3
AMICA	74,00	+6,5	REL POL	94,50	+0,5
ANIMEX	8,20	+0,6	REMAK	6,00 ns	+5,3
ATLANTIS	4,90	+4,3	ROLIMPEX	7,45	+3,5
BIG	5,70	+2,7	ROP CZYCE	18,70	+5,1
BK	12,90	+5,7	SANOK	50,00	0,0
BORYSEW	15,20	+5,6	SOKOŁOW	4,65	+1,1
BOŚ	53,00	+6,0	STALEXP	28,00	+2,5
BPH	295,00 ns	+9,9	STALPROD	26,00	+2,0
BRE	112,50	+4,2	STOMIL	31,00	0,0
BSK	300,00 ns	0,0	SWARZEDZ	5,70	-0,9
BUDIMEX	16,10	+4,5	TONSIL	11,80 ns	+1,7
BWR	2,90	+1,8	UNIBUD	30,70 ns	+2,3
BYTOM	14,50	+2,1	UNIVERSAL	6,80	+2,3
CELLULOZA	25,20	+5,9	VISTULA	9,30 ns	+0,5
COMPLAND	71,00	+1,4	WARTA	49,00 ns	+1,9
DEBICA	100,00 ns	-1,0	WAWEL	42,50	+9,3
DROSED	49,30	+0,6	WBK	33,50	+1,5
ELBUDOWA	53,00 ns	+9,1	WEDEL	168,00	+3,7
ELEKTROM	44,50	+1,1	WILBO	6,45	+3,2
ELEKTROEX	5,30 ns	+1,9	WOLCZANKA	14,40 ns	+2,9
ELMONTWAR	4,60	+4,5	ZASADA	6,20 ns	+3,3
ENERGOPOL	83,00	+3,8	ZEW	58,50	+3,7
ESPEBEPE	3,50 ns	+2,9	ZYWIET	359,00	+5,6
EXBUD	46,00 ns	0,0	WIG	18575,2	+1,9
FARMFOOD	39,40	+2,8		12,7	+1,1
FERRUM	7,70	0,0			
FORTE SA	11,00	+1,9			
GORAZDZE	114,50 ns	+1,4			
GPRD	10,40 ns	+4,0			
GRAJEWO	180,00	+1,1			
HANDLOWY	56,00 ns	+0,9			
HUTMEN	34,60 ns	+9,8			
IMPEXMET	37,70	+0,8			
INDYPOL	23,00	+1,8			
IRENA	13,10 ns	0,0			
IZOLACJA	260,00 ns	0,0			
JELFA	93,00 ns	0,0			
JUTRZENKA	73,50	+2,1			
KABELBPK	33,00	0,0			
KABLE	42,00 ns	+0,2			
KET	65,00 ns	-0,8			
KGHM	14,40	+2,9			
KOLO	22,50	+2,3			
KPBP-BICK	23,70	+0,9			
KREDYT B	14,70	+7,3			
KROSNIO	25,50	+4,1			
KRUSZWICA	18,20	+7,0			
LENTEX	48,00	-0,2			
LOGISTRO	7,90	+2,6			
MOSTALEXP	10,10	+5,2			
MOSTALDZ	21,50	+2,4			
MOSTALKRK	15,00	+4,2			
MOSTALSOL	21,70 ns	+2,8			
MOSTALWAR	29,80 ns	+1,0			
MOSTALZAB	21,50	-2,3			
NOVITA	9,10 ns	+4,6			
OKOCIM	32,00	-3,0			
OLAWA	13,50 ns	+2,3			
OPTIMUS	93,00	+2,2			
ORBIS	27,20 ns	+0,7			
PAGED	6,05	0,0			
PBK	87,00	+1,2			
PBR	18,00	+2,9			
PEKPOL	14,30 ns	+2,1			
PEPES	51,00	+1,0			
PL	6,30	0,0			
POLAR	18,30	+2,2			
POLFAKUTNO	98,00 ns	-0,0			
POLIFARB	17,30	+1,8			
POLISA	5,00	-7,4			
PPABANK	14,90	+2,1			
PROCHEM	10,60	+1,9			
PROCHNIK	14,10	0,0			

RYNEK RÓWNOLEGŁY

APATOR	32,00	+0,7
ARIEL	5,80	+2,7
BAUMA	17,50	+0,6
BEST	20,20 ns	+6,5
BETONSTAL	72,00 ns	+5,2
BIELBAW	20,80	+0,5
BIUROSYST	16,80 ns	+1,2
BUDIMPOZ	9,25	+2,8
CENSTALGO	5,20	+1,0
CHEMISKOR	6,50 ns	+2,4
DOMPLAST	28,50	+7,5
ECHO	86,50	+0,6
EFEKT	11,80	+1,7
EKOOROB	4,70 ns	+4,4
ELPO	4,25	+1,2
HYDROBUD	33,50	+1,5
KOMPAP	31,50	+9,8
KRAKCHEM	18,10	+9,7
LDASA	18,00	-2,2
LUBAWA	11,70 ns	+5,5
LUKUT	22,70	+5,6
MEDICINES	42,00	0,0
MIESZKO	13,70 ns	+2,7
OCEAN	11,70 ns	-3,5
POLIFARBO	110,50 ns	0,0
POLIGR	13,30	0,0
PONAFREH	32,50	+4,8
POZMEAT	58,50	+6,5
PPWK	19,00	-0,5
SANWIL	22,50	+2,7
STRZELEC	4,00	+5,3
TIM	10,50	+2,9
UNIMIL	42,50	+3,7
VISCO	23,70	+0,9
WISTIL	75,00	0,0
WKS	67,00	+1,5
ZREW	45,20	+2,0
WIR	3408,7	+2,1

RYNEK WOLNY

BROK	29,80	+2,8
PSU	124,00	0,0
PIONEER	102,29	
KORONA	91,85	(HO)

FUNDUSZ POWIERNICZY

KRÓTKO

Tańsze paliwo z Płocka

Petrochemia Płock SA obniży od dziś hurtowe ceny zbytu na swoje produkty. Tona płockiego paliwa ma być tańsza o 50 zł na tonie. Według **Adama Dyląga**, dyrektora handlowego Petrochemii, oznacza to, iż na patronackich stacjach cena jednego litra benzyny spadnie o 5 gr.

Jelcyn znów choruje

Piątek 13 marca był dla **Borysa Jelcyna** dniem wolnym od pracy. Rosyjski prezydent spędził go w swojej prywatnej rezydencji. Oficjalny komunikat głosi, że Jelcyn bierze antybiotyki i ma klo-

poty z mówieniem. Prawdopodobnie jest to wynik infekcji górnych dróg oddechowych.

Fibak niewinny

Adwokat **Wojciecha Fibaka**, oskarżanego o udział w tzw. aferze „luksusowych prostytutek”, oświadczył, że jego klient został całkowicie oczyszczony z zarzutów i już nigdy więcej nie będzie przesłuchiwany w związku z tą sprawą.

Bomby w „skarbowce”

Eksplozje ładunków wybuchowych uszkodziły dwa rządowe budynki, stojące w centrum Madrytu. W zaatakowanych przez nieznanych sprawców gmachach znajdowały się biura urzędu skarbowego. Wybuchy nie spowodowały ofiar w ludziach. (wis)



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 marca 1998 roku zmarł

nasz Ukochany Mąż, Tata i Dziadek

WŁADYSŁAW LUBERA

pograżona w smutku
rodzina

GB-1249



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 marca 1998 roku odeszła od nas na zawsze nasza Ukochana Mama, Żona i Babcia

MARIANNA BASSEL

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w dniu 14 marca 1998 r. o godz. 12.00 na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Pograżona w smutku
rodzina

GA-1253



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 marca 1998 roku odeszła do Pana, zaopatrzona sakramentami świętymi

EWA MIKUĆ

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w dniu 16.03.1998 r. o godz. 11.00 mszą świętą w kościele Świętego Kazimierza, po której nastąpi przewiezienie Zmarłej na Cmentarz Komunalny w Koszalinie.

Rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji

GB-1247



ZAKŁADY AZOTOWE „PUŁAWY” SPÓŁKA AKCYJNA



ROZTWÓR SALETRZANO-MOCZNIKOWY 32%N
O SZYBKIM I TRWAŁYM DZIAŁANIU, TANI W STOSOWANIU 30%N
28%N

DO NABYCIA W FABRYCZNYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY:

województwo koszalińskie

☐ MARK INVESTMENT Gospodarstwo Rolne, **TOPORZYK**, tel. (0961) 615-21

☐ „POMROL AGRO” sp. z o.o., **POMIERZYN**, tel. (0961) 160-81

województwo słupskie

☐ Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Produkcyjne „**ROLMASZ**”, **SŁUPSK**, tel. (059) 42-72-05

☐ „**RAIFFPOL**” sp. z o.o., **SŁUPSK**, tel. (059) 44-49-94

☐ „**POLCOOP**”, **LĘBORK**, tel. (059) 62-17-03

W urzędach wojewódzkich zmieniły się władze. Jest nowy wojewoda, wicewojewoda. Szefowie obsadzają wakaty, niektórym urzędnikom dziękują, żeby zatrudnić na to miejsce kogoś „mniej czerwonego”. Przy okazji tej personalnej karuzeli zapytaliśmy o wynagrodzenia. Ponoć dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach, ale może za niespodziewaną zmianą miejsc kryją się jakieś nieoczekiwane góry złota, a my nic o tym nie wiemy? Każdemu rozmówcy zadaliśmy więc jedno, wydawałoby się łatwe pytanie: ile Pani, Pan zarabia? No i wtedy zaczęło się...

Urząd Wojewódzki w Koszalinie:

Nie wiem, nie powiem, nie pamiętam!

Wojewoda koszaliński Anna Sztark dopiero co zadomowiła się w urzędzie. Jeszcze nie wsiadła na dobre w wyznaczany kurtazyjny wizytami, petentami i telefonami kalendarz zajęć. Jesteśmy wyrozumiali i nie będziemy przeszkadzać. Panią wojewodę o pieniądze zapytamy w wolnej chwili.

Wicewojewoda Władysław Husejko nie wie, ile wynosi jego wynagrodzenie, bo na stanowisku pracuje od kilku dni i pieniędzy jeszcze nie otrzymał. Ale zaraz, zaraz. W Husejko wcześniej był przecież wiceprezydentem Koszalina. – W takim razie, ile pan zarabiał na służbie w ratuszu? – pytamy.

– Nie wiem, ile zarabiałem w Urzędzie Miasta – odpowiada W. Husejko. – Pieniądże przychodziły na konto w banku. Około roku temu była podwyżka płac, ale nie pamiętam, o ile zwiększono mi pensję. Proszę dzwonić do Urzędu Miejskiego.

Robert Grabowski, rzecznik prasowy Zarządu Miasta, zastanawiał się i konsultował z innymi urzędnikami, czy może podać kwotę. W końcu zadzwonił do W. Husejki i spytał, czy może w tej kwestii poinformować dziennikarza. Wreszcie udało się. – Pan Husejko jako wiceprezydent zarabiał 4,5 tysiąca złotych brutto – informuje ostatecznie R. Grabowski.

Sławomir Nitras to nowa twarz. Od kilku dni jest dyrektorem gabinetu wojewody i rzecznikiem pra-

sowym. Mimo wielu propozycji pracy wybrał stołek w Koszalinie. Sam minister Janiszewski dał mu na ten czas urlop bezpłatny z funkcji asystenta. – Ja nikogo nie pytam o pieniądze i mnie też proszę nie pytać – stanowczo reaguje na nasze pytanie S. Nitras. – To moja sprawa i Urzędu Skarbowego.

Dyrektor gabinetu wojewody podkreśla, że o powrocie do Koszalina nie zdecydowały finanse i że jego koszalińskie złotówki do warszawskich są „kwotowo zbliżone”.

Asystent wojewody też nie chce zdradzić, ile dostaje za pierwszą w swoim życiu poważną pracę. – Proszę pytać dyrektora Nitrasa – odsyła nas Marcin Sychowski. Podobnie reaguje Jolanta Szewczyk, asystentka dyrektora gabinetu. – Ja nie wiem, czy mogę, proszę do pana dyrektora.

Zostawiamy na razie gabinet wojewody i zmierzamy do dyrektorów wydziałów. Elżbieta Korczyńska-Sachs jest szefem generalnym urzędu. – Dzień dobry, ile Pani zarabia? – pytamy.

– To są personalne sprawy, każdego indywidualnie – mówi E. Korczyńska-Sachs. – Poza tym musia-



łabym wyciągnąć przepisy, załączniki i tabelę zaszerzowania, żeby pokazać, co i za ile. Dzisiaj nie mam na to czasu, możemy się spotkać w innym terminie.

Jadwiga Strzelczyk nadzoruje wydział finansów. Jest obszerna naszym pytaniem. – Proszę iść do dyrektora Korczyńskiej. Byłście państwo? Nie chciała powiedzieć? To ja tym bardziej nie powiem – dodaje zdeterminowana szefowa finansów. – A tak na marginesie, to takie informacje są tajne. Nie można pytać ludzi o ich dobra osobiste. Nie wiecie, że takich notatek nie podaje się do publicznej wiadomości?

Może wiemy, może nie wiemy. O tym później.

Dyrektorem wydziału rozwoju województwa jest Roman Rudy. – Mogę zobaczyć legitymację prasową? Dziękuję. To jest dziwne pytanie. Ja nie mogę udzielić odpowiedzi. A może te sprawy objęte są tajemnicą? Od udzielenia takiej odpowiedzi są kadry i rzecznik. Mogę się wypowiadać publicznie w sprawach, którymi zajmuję się mój wydział, ale też za zgodą rzecznika.

No i mamy pasztecik. Co też się kryje za tymi zgodnymi odmowami udzielenia informacji? Może nam się pomyliło i rzeczywiście zarobki są objęte tajemnicą? Zasięgamy języka u urzędowych radców prawnych.

– Od kontaktów z prasą jest rzecznik – słyszymy.

Nie ma wyjścia, wracamy do pana Nitrasa. Jako rzecznik prasowy powinien nam pomóc rozwiązać ten problem. Jeśli się okaże, że źle robimy, to wówczas przeprosimy i więcej nie będziemy.

– Jeżeli jest paragraf, który nakazuje ujawnienie dochodów, to proszę mi go pokazać. Ale ja nie będę wyszukiwał przepisów i ustaw, które biją we mnie – ucina krótko S. Nitras.

Pani wojewoda akurat ma chwilę czasu. Nieśmiało zagadujemy

i... niespodzianka: – Zarabiam ponad 5 tysięcy brutto – informuje Anna Sztark.

Jesteśmy zbudowani, odważnie więc pytamy Czesława Wachowskiego, szefa wydziału administracyjno-gospodarczego: – Nie jest to żadna tajemnica. Dostaję 1965 złotych brutto. Powtarzam: brutto! Proszę to podkreślić.

Kolej na wydział rolnictwa: – Wszystkiego brutto... Chwileczkę, dokładnie sprawdzę... 1970 złotych – mówi dyrektor Jan Lach. – Moi pracownicy mają od 800 do 1000 złotych. Dlaczego bez oporów podaję kwoty? Zajmuję publiczne stanowisko i dostaję za pracę publiczne pieniądze.

No więc, jak to w końcu jest z pieniędzmi zarabianymi przez osoby, pełniące funkcje publiczne?

– Niestety, coraz częściej dziennikarze spotykają się z odmową udzielenia informacji w tej sprawie – mówi prof. dr hab. Bogdan Michalski, szef Zakładu Prawa Prasowego w Instytucie Dziennikarstwa przy Uniwersytecie Warszawskim, współautor projektu nowego prawa prasowego. – Tymczasem Naczelny Sąd Administracyjny w kilku wyrokach stwierdził, iż wynagrodzenia pracowników samorządowych nie stanowią tajemnicy państwowej i służbowej. Zatem – nie mogą być zaliczane do prywatnej sfery życia. Dotyczy to także pracowników administracji państwowej. Pamiętam wyrok NSA, w którym odmowa udzielenia odpowiedzi na pytanie o zarobki została uchylona. Burmistrza Mrągowa, jego zastępcę i urzędników zaskarżył redaktor naczelny „Panoramy Ziemi Mrągowskiej”. W przypadku podobnych kłopotów doradzam kierowanie sprawy do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

I to by było tyle.

Do kieszeni koszalińskich urzędników zaglądała
ELŻBIETA SZOŁAŃSKA

zem 6.165 zł. Zarobki dyrektora generalnego poznaliśmy według starych stawek, gdyż piastujący to stanowisko Stefan Skorupiński przebywa od dłuższego czasu na zwolnieniu lekarskim. Nominacji nowego dyrektora można się spodziewać lada dzień. Pensję zasadniczą S. Skorupińskiego ustalono na poziomie 3.771 zł, dodatek funkcyjny – 1.078 i stażowy – 754,20 zł, czyli łącznie – 5.603,20 zł.

Rzeczniczka powiedziała nam, że nie jest upoważniona do informowania o wysokości zarobków dyrektorów wydziałów oraz innych pracowników. – Może to zrobić Halina Targosz, dyrektorka Wydziału Organizacji i Nadzoru UW – dodała.

Od pani dyrektor Targosz dowiedzieliśmy się, że najniższa płaca dyrektora wydziału wynosi 1.595 zł (bez dodatku stażowego) i jest to 75 procent maksymalnego wynagrodzenia w tej grupie. Nieoficjalnie

wiemy, że takie zarobki ma na przykład dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW. Płaca najwyższa wynosi 2.100 zł (98 proc. stawki) i otrzymuje ją dyrektor Wydziału Gospodarki i Skarbu Państwa. Dyrektorka średnia, o którą podejrzewamy naszą informację, to 1.720 zł (81 procent) plus dodatek stażowy.

Zarobki dyrektora gabinetu wojewody – w Koszalinie UW jest nim Andrzej Słupczyński – mieszczą się między najwyższą a średnią płacą dyrektora wydziału. Rzecznik prasowy wojewody zarabia mniej więcej tyle, ile zastępca dyrektora wydziału. Średnia wynosi 1.300 zł plus dodatek stażowy. Elżbieta Rekowska nie ujawniła swoich zarobków.

Najniższa płaca pracownika merytorycznego Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku to jedynie 550 zł brutto.

LEOKADIA LUBINIECKA

TRYBUNA PARLAMENTARZYSTY

Okrakiem, czyli zaba ministra

Z zainteresowaniem przeczytałem wywiad przeprowadzony przez redaktora Sławomira Szadkowskiego z ministrem Michałem Kuleszą („Okrakiem na płocie” - Magazyn „GK”/„GS” z dnia 7-8.03.1998). Rzecz była trochę o mediach, polityce zagranicznej i województwie środkowopomorskim, w aspekcie reformy ustrojowej państwa.



Zacznę od wątku najbardziej eksponowanego – siedzenia okrakiem. O samej reformie ustrojowej Pan Minister tym razem niewiele powiedział. Być może ze względu na chęć poruszenia zbyt wielu tematów. Wyrażenie natomiast zabrzmiało stwierdzenie, że „sytuacja naszego państwa jest taka, że siedzimy okrakiem na płocie. W tyłek nas kole, długo nie wysiedzimy”. Ta pełna elegancji i ekspresji retoryka Pana Ministra jest zapewne próbą zbliżenia wielkiej warszawskiej polityki do poziomu regionalnego, a konkretnie środkowopomorskiego. Mam jednak cichą nadzieję, że prezentowana forma nie jest „zwiadunem” zapowiadanej kampanii informacyjnej na rzecz reform ustrojowych i nowego podziału terytorialnego kraju.

Dobrze chyba się stało, że prof. Kulesza nie jest odpowiedzialny za kontakty z rządem z mediami. Trudną do zaakceptowania jest głoszona przez niego teza, że naruszeniem prawa (a przynajmniej dobrych obyczajów) jest angażowanie się mediów w sprawy tak wielkiej wagi, jak zmiany ustrojowe kraju i nowy podział administracyjny. Można mieć zastrzeżenia do pracy mediów, lecz nie w przypadku, gdy mobilizują opinię publiczną, wytworzą klimat społecznej dyskusji i zaangażowania wokół spraw ważnych dla nas wszystkich i przyszłości kraju.

Dobrze się również stało, że prof. Kulesza nie jest szefem polskiej polityki zagranicznej. Jego stwierdzenie – „stan zewnętrzny bezpieczeństwa państwa zależy od układów europejskich, a nie koszalińskich i słupskich. Tam się konie kuje, a tu koszalińska zaba nogę chce podkładać” – jest, przynajmniej w pierwszej części, nie do końca prawdziwe. Świadczy przy tym o skłonności do zbytbytniej uległości wobec instytucji europejskich i posługiwanie się ar-

gumentami innymi niż przyjmujące się, formułując cele i zasady polityki zagranicznej. Politolodzy określają, że stan bezpieczeństwa państwa zależy od bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego. Jednym z podanych w rozmowie argumentów na rzecz wprowadzenia nowej struktury administracyjno-terytorialnej jest wzmocnienie niewielkich i słabych regionów po stronie polskiej – „tak, by były partnerem dla niemieckich odpowiedników”. Nie podważając tego argumentu myślę, że nie mniej istotne jest uregulowanie stosunków własnościowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, by po wejściu Polski do Unii Europejskiej nie okazało się, że właścicielami gruntów oraz domów nad Odrą i Bałtykiem nie są Polacy. Jest to chyba niedoceniony aspekt – właśnie polityki wewnętrznej – o którym chętnie posłuchaliby mieszkańcy Koszalińskiego i Słupskiego. Brak rozwiązania tego problemu może spowodować, że mimo silnej struktury administracyjnej nie będziemy mogli skutecznie rywalizować na polu gospodarczym i społecznym – przykładowo z silnymi Niemcami.

Powróćmy do drugiej części cytowanej wypowiedzi – czyli wątku konia i zaby. Szczegrze mówią, że nie mam pojęcia, gdzie obecnie kuje się konie i gotowy jestem przyjąć przedstawioną ocenę. Trochę mi żal, że w Polsce zanika tak bardzo ceniony fach kowalski. Być może dlatego też niektóre jego elementy, jak kształtowanie przez kucie (opini publiczną?), na nowo odnajdują się w polityce. Ale po co ta zaba. Kto ją ma zjeść? Czas chyba najwyższy, aby zejść z poziomu dyskusji kulturalowej i zacząć mówić nie o zbach, ale o konkretach i w formie zrozumiałej dla wszystkich. Dzisiejsze możliwości medialne na to pozwalają. Tego oczekujemy od prof. Kuleszy.

KRZYSZTOF MAJKA
senator RP

Urząd Wojewódzki w Słupsku:

Bez tajemnic

Nie ma najmniejszych problemów, aby w Urzędzie Wojewódzkim w Słupsku poznać zarobki wojewody, jego zastępcy i dyrektorów wydziałów UW. Nieco trudniej zajrzeć do kieszeni dyrektorów wydziałów oraz pozostałych pracowników. Możemy jednak powiedzieć, że różnica między wynagrodzeniem najwyższego i najniższego rangą merytorycznego urzędnika UW jest ponad dziesięciokrotna.

Od Elżbiety Rekowskiej, rzeczniczki wojewody, dowiedzieliśmy się, że zarobki wojewody Jerzego Kuzniaka składają się z trzech elementów: pensji zasadniczej w wysokości 4.521 zł, dodatku funkcyjnego –

1.233 zł oraz dodatku stażowego – 923 zł, co daje łącznie brutto 6.677 zł.

Pensja podstawowa wicewojewody Jerzego Lisieckiego wynosi 4.110 zł, dodatek funkcyjny – 1.233 zł, a stażowy – 822 zł, tj. ra-

Dni otwarte 14-15 marca

Wiosenny test Twojego samochodu

GRATIS!

- regulacja świateł
- wymiana oleju
- ogólne sprawdzenie stanu technicznego

PROMOCJA! Corsa bogatsza o...

- pełny pakiet ubezpieczeń (OC, AC...)
- radioodtwarzacz PHILIPS
- ... bez dopłaty

ZAPRASZAMY
Opel Kaufman
KOSZALIN - KŁOS 41 (trasa na Gdańsk)
tel. (0-94) 186-184, 186-485



OPEL

UWAGA KONKURS!

Kup 4 jogurty w sklepach w Koszalinie:

TORG - Centrum Handlowe, ul. Poławska 10
SANO 3 - ul. Tatarkiewicza 2
SANO 5 - ul. Franciszkańska 104
„SUKCES” s.c. - Dom Handlowy
Kołobrzeg, ul. Dołuje Lubieszyn 30

a możesz wygrać rower górski

DANONE

Koszalin
ul. Kosynierów 47a
tel. (094) 43-43-41, 41-51-00
w godzinach 8.00 - 16.00

Stacja obsługi Waldemar Sadowski
zaprasza do korzystania
z usług w pełnym zakresie.

GB-1203P

Rowerowe małżeństwo

Rozmawiamy z Jolą i Piotrem Rosadami z Białogardu, miłośnikami rowerowych wypraw

- Jak zaczęła się wasza przygoda z rowerami?

Piotr: - Na pierwszą wyprawę wybraliśmy się osiem lat temu. W zasadzie był to spacer w brzoście Bałtyku. Dzień jazdy, trzy dni bycia na plaży. Zrobiliśmy wtedy ponad tysiąc kilometrów.

- Rok później byliście już małżeństwem...

Jola: - W podróż poślubną wybraliśmy się na Mazury i zrobiliśmy wówczas ponad 2 tys. km.

- Ile do dziś było tych wypraw?

Jola: - Osiem, nie licząc kilkunastu wycieczek.

- Ile w tym czasie zaliczyliście kilometrów?

Jola: - Ponad 70 tys. Tyle pokazały nasze liczniki.

- Kilka słów o sprzęcie, na którym jeździcie i który zabieracie w podróż.

Piotr: - Zaczynaliśmy jazdę na składkach. Później we Włoszech kupiliśmy rowery górskie. Przed wyprawą do Afryki, od firmy BIANCHI, dostaliśmy nowe „górale”. Na nich będziemy jeździć póki się nie rozsyją. Jeśli chodzi o ekwipunek, to w miarę naszych finansowych możliwości zabieramy najlepszy. Musi być lekki - to podstawa.



- Ostatnia wasza wyprawa do Afryki nie powiodła się. Wiem, że poważnie myślicie o Ameryce Południowej...

Jola: - Zamierzaliśmy dotrzeć do RPA, ale dojechaliśmy tylko do Egiptu. Wiedzieliśmy, że mogą być kłopoty z otrzymaniem wiz. Przed wyjazdem odbyliśmy wiele rozmów w ambasadach. Nic nie wskazywało na taką porażkę.

Wracając do Polski postanowiliśmy, że będzie to nasza ostatnia wyprawa, ale już na miejscu powstał nowy pomysł - Ameryka Południowa.

- Kiedy wyjazd?

Jola: - Zarezerwowaliśmy miejsce na statek Polskich Linii Oceanicznych na lipiec tego roku. PLO zaoferowała nam 75 proc. zniżki na podróż w obie strony, tak więc zamiast 6 tys. USD zapłacimy tylko 1,5 tys. Oprócz tego szukamy wsparcia finansowego w różnych firmach i muszę stwierdzić, że na razie bez większych rezultatów. Pieniądze, które zostały z afrykańskiej wyprawy, to trochę za mało. Z chęcią wymienilibyśmy część ekwipunku, ale nie jest to aż tak ważne. Podstawa to pieniądze na wyżywienie. W zasadzie na nic innego nie wydajemy. Prowadzimy obecnie rozmowy z jedną z firm produkujących odzież sportową - być może coś z tego wyjdzie.

Piotr: - Jeśli uda nam się przejechać Amerykę Południową, to na pewno spróbujemy w kolejnej wyprawie przejechać także drugą - zaliczylibyśmy wtedy obie Ameryki od Alaski do przylądka Horn. Rekord przejazdu jest w naszym zasięgu. Wpis do „Księgi Rekordów Guinnessa” byłby ukoronowaniem naszych wy-

Złośliwi mówią, że do rozdzwieku między braćmi-działaczami doszło wówczas, gdy w klubowej kasie pojawiły się pierwsze duże pieniądze, które do Gwardii trafiły za sprawą transferu do Petrochemii Płock Arkadiusza Gosika.

Przypomnijmy: za jego przejściem do Petrochemii Koszalińska Gwardia otrzymała 160 tys. złotych. Wkrótce potem, na jednym ze spotkań zarządu klubu, padła propozycja: przyznajmy nagrody działaczom! - Piłkarze przecież wygrali jesienną rywalizację. Pozyskaliśmy sponsorów, sprzedaliśmy piłkarza za rekordową w województwie sumę - argumentowali pomysłodawcy.

Jak zdołaliśmy ustalić, przez klubowe konto w ubiegłym roku przeleżało się rzeczywiście sporo gotówki. Ponad 400 tysięcy złotych! Największymi sponsorami klubu byli: Urząd Miejski, który przekazał Gwardii 120 tysięcy złotych, oraz niemiecka firma Wico. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że sponsorujący także klub Bundesligi - Hansę Rostock - Niemcy zdecydowali się miesięcznie zasilac Gwardię w wysokości ok. 7000 zł. W zamian gwardziści mają niemieckiej firmie zapewnić dobrą reklamę...

Sporo groza do kasy trafiało też z biletów i reklam. Jednak mimo tak dobrej kondycji finansowej, zgody na premie po około 3 tysiące złotych nie było. Odmowę nagrodzenia samych siebie część działaczy przyjęła z niezadowoleniem. - Przecież pracujemy na rzecz klubu! Dlaczego nie mieliśmy otrzymać za tę pracę finansowej gratyfikacji - upominali się.

Niespodziewanie rezygnację złożył prezes klubu - Jerzy Biczek. W ślad za nim poszedł członek zarządu Leszek Stramski. Obaj na co dzień reprezentują w miejskiej radzie mieszkańców Koszalina.

Wydawało się, że odejście prezesa uspokoi napiętą klubową atmosferę. Stało się jednak odwrotnie. Konflikt zamiast wygasnąć, narastał. Okazało się, że Jerzy Biczek będąc prezesem Gwardii otrzymał od Waldemara Oryszewskiego - sponsora klubu Gwardii/Saturn Mielno - 10 tys. złotych. Zgodnie z twierdzeniami Oryszewskiego, Biczek w zamian miał wyrazić zgodę na grę w tej drużynie piłkarza Tomasza Perzyny. Kwotę przyjął, a potwierdzenia nie dał. Oryszewski teraz zabiega w klubie o kwit na swoje pieniądze. Sęk w tym, że w Gwardii nikt tych pieniędzy nie widział...

- To bzdura wyssana z palca. Chcę mnie zdyskredytować w oczach opinii publicznej - twierdzi poproszony o komentarz w tej sprawie J. Biczek. - Na logikę - co ma prezes do gry piłkarza! O tym czy zawodnik zagra, czy nie zagra, decyduje przecież trener.

Gdy dochodzi do kłótni między braćmi, najczęściej cierpi na tym rodzina. Tym razem krąg pokrzywdzonych powiększa się niemal każdego dnia, bo do walki doszło między braćmi, którzy są sportowymi działaczami. Jeden - Jerzy Biczek - do niedawna był prezesem Klubu Sportowego Piłki Nożnej Gwardia Koszalin, drugi - Alfred Biczek - w tymże klubie sprawuje funkcję wiceprezesa i trenera zarazem.

Awantura o... kasę



W klubie, jak twierdzi obecny prezes Gwardii Andrzej Daszuta, jest jeszcze jedno pismo wymagające wyjaśnienia. Pan Jan Kugler żąda rachunku za wpłatę do klubu 3200 zł. Pieniądze - jak twierdzi w piśmie - dał Alfredowi Biczekowi. Jednak i te złotówki nie trafiły do kasy klubu.

- Nigdy w imieniu Gwardii nie otrzymałem od pana Kuglera żadnych pieniędzy - zapewnia Alfred Biczek. - Mam podstawy przypuszczać, że inicjatorem wystąpienia pisma tej treści jest inna osoba, od której pan Kugler jest uzależniony zawodowo. Mam nawet na to dowody - dodaje A. Biczek.

- Jako obecny prezes klubu uważam, że te sprawy panowie Biczekowie powinni wyjaśnić sami. Gwardia nie otrzymała pieniędzy ani od pana Oryszewskiego, ani też od pana Kuglera. Równocześnie proszę wszystkich klubowych sponsorów o dokonanie wpłat pieniężnych jedynie w kasie klubu - apeluje A. Daszuta.

Obecni klubowi działacze mówią o kolejnych nadużyciach byłego prezesa. - Brat na ten sam służbowy wyjazd podwójną delegację: z klubu i ZBM, gdzie jest dyrektorem - usłyszeliśmy.

Jednak i te zarzuty dyrektor Biczek stanowczo odrzuca: - Wszystko można sprawdzić.

Przyznać trzeba, że Jerzy Biczek, jako dyrektor ZBM, dbał o Gwardię. Jak twierdzi Artur Tołłoczko, prezes zarządu spółki z o.o. „Pold”, która wygrała przetarg na usługi remontowo-konserwatorskie w ZBM, to właśnie dyrektor Biczek narzucił im zatrudnienie czterech piłkarzy. Klubowi działacze są zdumieni tą informacją. Jak twierdzą, w firmie pana Tołłoczko zatrudniony był tylko jeden piłkarz...

- Nie nikomu nie narzucałem. To prywatna firma i może zatrudniać kogo chce. Jestem im i wielu innym firmom wdzięczny za to, że w trudnej sytuacji pomogli koszalińskim

piłkarzom. Ja mam czyste ręce. Zresztą, gdy ta firma nie wywiązywała się należycie z powierzonych przez ZBM zadań, rozwiązałem z nią umowę. Zrobiliśmy to we wrześniu, a dopiero w grudniu zrezygnowałem z gwardyjskiej prezury. Zresztą jak mówimy o zatrudnieniu piłkarzy, to powinien pan wiedzieć, że obecny prezes Andrzej Daszuta, który jest sekretarzem miasta, sam zatrudnił w urzędzie piłkarza. Pracuje w wydziale ochrony środowiska. Nie wiem, na jakich zasadach zostaje zwalniany na mecze i przedpołudniowe treningi - mówi zirytowany dyrektor.

Awantura w Gwardii trwa, a tymczasem dziś, w sobotę, zostanie rozegrany pojedynek, inauguracyjny wiosenne rozgrywki ligowe. Drużyna walcząca o awans do II ligi z pewnością potrzebuje doping.

WOJCIECH KUKLIŃSKI
Fot. Kazimierz Ratajczyk

Rewolucja w szkolnej ławce, czyli...

Smutne buźki zamiast „patek”

Od dawna panuje przekonanie, że zmiany w polskim szkolnictwie są nieuniknione. Zgodni są w tej sprawie nawet politycy, reprezentujący bardzo odległe od siebie opcje polityczne. Reformę szkół walczył już minister Jerzy Wiatr z SLD, a jej realizację, z pewnymi zmianami, podejmuje się obecny minister edukacji Mirosław Handke. Reforma oświatowa ma wejść do szkół w 1999 roku. Próbie jej wdrożenia, już w tym roku szkolnym, podjęła jako jedyna w województwie śląskim - Szkoła Podstawowa nr 4 w Ustce.

Reformy w usteckiej szkole nie byłoby bez dwóch pań: Leokadii Kuper, dyrektorki szkoły, oraz Anny Poturaj, pionierki nauczania zintegrowanego w „czwórce” - Lubie nowości i wychodzą z założenia, że nauczyciel nie może stać w miejscu, musi się nieustannie dokształcać - twierdzi L. Kuper. - Dotychczasowe programy są przelatywane i zawierają mnóstwo niepotrzebnych rzeczy. Do nauczania trzeba dziś podejść inaczej: mamy wychować ucznia - Europejczyka - i temu ma służyć reforma, która kładzie nacisk na umiejętności, a nie wiedzę encyklopedyczną. Podjęliśmy się jej wdrażania, bo mamy, jako szkoła, spore doświadczenie we wprowadzaniu innowacji pedagogicznych.

Początki nowego nauczania w szkole sięgają 1992 roku. Zaczęło się od zjazdu metodyków z Pomorza Zachodniego. Wówczas to zaproponowano Annie Poturaj eksperyment - zorganizowanie w jednej

z klas tygodnia nauczania zintegrowanego.

- Próba była nadzwyczaj udana, a nowy sposób uczenia dzieci bardzo przypadł mi do gustu. Już wcześniej szukałam sama nowych metod, ciekawszego sposobu nauczania - opowiada A. Poturaj. - Tematy, które do tej pory sama opracowywałam, nie mogły być nudne. Chodzi o to, aby trafiły one do dzieci, nie były oderwane od rzeczywistości. Nie da się ukryć, że kosztuje to nauczyciela sporo dodatkowej pracy, ale daje też ogromną satysfakcję. Dzieci w mojej klasie - III c, w której od początku uczy nową metodą, mają wszechstronną wiedzę.

Czas eksperymentu

We wrześniu ub. r. nauczanie zintegrowane ruszyło tylko w klasach pierwszych i części klas drugich. Teraz reforma idzie pełną parą we wszystkich klasach - od pierwszej

do trzeciej. Nauczyciele przekonali się do nowego stylu pracy.

- Nie ma podziału na przedmioty, nauczanie odbywa się całościowo - łączy się metody i treści z języka polskiego, matematyki, środowiska. Wszystko powiązane jest tematycznie - wyjaśnia Beata Wyroślak, wychowawczyni klasy I b. - Opracowujemy hasła programowe na cały tydzień, te dzielimy na każdy kolejny dzień. Na przykład, hasło tygodnia brzmi: Uczymy się bezpiecznej drogi do szkoły. Każdego dnia realizujemy poszczególne jego elementy: przestrzeganie zasad bezpieczeństwa w drodze do szkoły, obserwacja skrzyżowania dróg i tak dalej.

- Zmienia się rola nauczyciela, który jest reżyserem zajęć, ma zachęcać dzieci do aktywności - tłumaczy Urszula Wojtkowiak, wychowawczyni klasy I a. - Uczniowie mogą wykazać się swoją wiedzą, co jest łatwiejsze, bo tematyka lekcji jest bliższa codziennemu życiu. W zasadzie nie obowiązują nas 45-minutowe tok lekcji. Jeśli zakończymy jakiś element zajęć, możemy zrobić przerwę w dowolnym momencie.

Nauczyciele nie kryją jednak, że kosztuje ich to znacznie więcej niż w tradycyjnym systemie. - Wymaga to od nas większego nakładu pracy, m. in. musimy same przygotować rozmaite pomoce, bo ich po prostu nie ma - mówią nauczycielki.

Buźki i litery

W szkole nie ma już tradycyjnych ocen. Dla pierwszaka najlepszą nagrodą za wykonaną pracę są trzy uśmiechnięte buźki, które oznaczają „znakomicie”. „Bardzo dobrze” zastępują dwie uśmiechnięte buźki, zaś najmniej powodów do radości dają dwie smutne buźki. Dzieci nie stresują dwójki i jedynki, choć nie wszystkim rodzicom podoba się taki sposób oceniania.

- Tamten system był lepszy -

twierdzi jedna z matek pierwszoklasistki. - Teraz nie wiadomo właściwie, jak dziecko się uczy, na ile go stać?

- Moim zdaniem, buźki zamiast stopni są lepsze - uważa mama Krysia z I a - mniej stresujące dla dzieci. One wiedzą, że najlepiej jak są trzy uśmiechnięte buźki, ale buźki smutne nie są odbierane tak jak dwójka czy jedynka.

Dzieci nie mają takich oporów jak ich rodzice: - Najbardziej lubię buźki uśmiechnięte i mam ich dużo

- NIE BĘDĘ CMODZIK DO SIÓDMEJ KLASY ALE DO GIMNAZJUM



- cieszy się Łukasz, pierwszoklasista. - Ale jak dostanę smutną buźkę, to za bardzo się nie martwię.

- Najbardziej jestem zadowolony, kiedy mam trzy uśmiechnięte buźki, smutnych buźek nie lubię - twierdzi jego kolega Jacek.

Nagrodą za najlepsze osiągnięcia w danym tygodniu lub miesiącu jest umieszczenie nazwiska ucznia na tablicy mistrzów. Można zostać mistrzem czytania, pisania, mówienia, liczenia, malowania lub sportu. Dla dziecka jest to szczególnie wyróżnienie.

Nowy system oceniania wprowadzono też w starszych klasach. Oznaczenia cyfrowe zastąpiły litery. Odpowiednikiem „szóstki” jest litera „A”, zamiast „jedynki” uczeń dostaje „F”.

- Na początku roku byliśmy zaskoczeni tymi literami, ale teraz wszyscy są zadowoleni. „F” zamiast „półki” jest dużo lepsze - twierdzi Asia z VIII a. - Gorzej przyznają się do tego rodzice. Ja mamie muszę ciągle tłumaczyć, jaką ocenę oznacza dana litera.

Nieco zmieniony projekt reformy oświatowej, ogłoszony ostatnio przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, nie zaprzecza dorobku usteckiej „czwórki”. - Zintegrowane nauczanie w pierwszych klasach szkoły podstawowej zostało utrzymane. Nadal też przygotowujemy nowy system nauczania w ramach bloków programowych dla klas czwartych, który chcemy wprowadzić od września - mówi dyrektor szkoły. - Nie kontynuujemy jedynie przygotowań nowego programu dla klas VII, bo będą one już gimnazjalne i mają w nich obowiązywać tradycyjne przedmioty, a nie bloki programowe, jak zakładało wcześniej.

IWONA STAROSTA

Koszalińska spółka Hewland (w upadłości) jest winna ludzom, firmom i Skarbowi Państwa duże pieniądze. Inna koszalińska spółka - Inter-Gerpol nic sobie z tego nie robi. Co ma jedna spółka do drugiej? Obie łączy osoba dyrektora Ryszarda Odożyńskiego. I choć prawnie nie ma się do czego przyczepić, to ludzi zalewa krew. Mówią o bezzilności litery prawa, o niesprawiedliwości, o opieszałości Temidy...

O spółce Hewland pisaliśmy w artykule „Gra na zwłokę”, opublikowanym 24 stycznia. Przypomnijmy, że firma budowała domy w Niemczech. Wysyłała tam swoich pracowników, którzy do dziś nie mogą wyegzekwować należnych im pieniędzy. 28 stycznia br. Sąd Gospodarczy w Koszalinie ogłosił upadłość Hewlandu. W uzasadnieniu czytamy: „Od 1996 roku w związku ze stabilizacją marki niemieckiej w stosunku do występującej w kraju inflacji, powstały trudności finansowe.”

– To taki mamy biznes w Polsce, że przyczyną upadku firmy zaakceptowaną przez sąd jest stabilizacja waluty? – zżymają się na powyższe poszkodowani pracownicy.

Syndyk rozkłada ręce

Na syndyka masy upadłościowej sąd wyznaczył Bronisława Gojdzia. – To moje czwarte powołanie na syndyka, ale gdybym wiedział, że przysporzy ono takich problemów, nigdy bym się zadania nie podjął – przyznaje B. Gojdz. Codziennie przez biuro syndyka wynajęte w budynku spółdzielni Akord przewijają się korowody zniecierpliwionych ludzi. Każdy chce swoich pieniędzy.

– Chciałbym chociaż 500 złotych, córka studiuje w Szczecinie, przyjeżdża na sobotę i muszę jej coś dać – prosi mężczyzna. Syndyk na razie bezzadanie rozkłada ręce. Nawet skromny pokój wynajął na kredyt, to samo z biurkami, krzesłami...

– Najważniejsza sprawa to zabezpieczenie majątku i zaspokojenie roszczeń pracowników – tłumaczy B. Gojdz. W pierwszej grupie znajdują się między innymi wynagrodzenia za pracę. Na ten cel z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych przeznaczony jest kwotę 34 tysięcy złotych. – Do końca marca te pie-

niądze powinny zostać wypłacone – obiecuje syndyk.

Na delegacji

Lech Jędrkowiak ma w ręku prawomocny wyrok przeciwko „Hewlandowi”. Czytamy w nim, iż „zasądza się od pozwanej spółki na rzecz powoda kwotę 18.770 złotych”.

– Co mogę zrobić z tym wyrokiem wydanym w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej? Dokładnie nic – irytuje się pan Jędrkowiak. – Nikt nie jest w stanie wyegzekwować moich pieniędzy. Ani komornik, ani żaden sąd. Co mi pozostaje? Chyba tylko mafia.

Problem polega na tym, że pracownicy Hewlandu, wyjeżdżający do pracy w Niemczech, otrzymywali wynagrodzenie za pracę w formie delegacji służbowych. Tymczasem prawo upadłościowe nakazuje w pierwszej kolejności spłatę wynagrodzeń, zaś w sprawie delegacji przepisy milczą.

– W chwili zatrudnienia nie zdawaliśmy sobie sprawy, że chodzi o jakiś szczególny rodzaj zapłaty – tłumaczy Jerzy Jarocki. – Z rozmów z panem Odożyńskim wynikało, że będziemy dostawać normalne wynagrodzenie za pracę.

Syndyk przypuszcza, że zobowiązania z tytułu delegacji to kwota ok. 70 tys. zł. Czy pracujący w Niemczech (chodzi o około 30 osób) mają szansę odzyskać swoje ciężko zarobione pieniądze? – O tym zadecyduje sąd – odpowiada syndyk. – Prawdopodobnie zadłużenia z tego tytułu zostaną ujęte razem z innymi zobowiązaniami na liście wierzytelności.

Praktyczne szanse na odzyskanie pieniędzy wydają się jednak marne. – Jakie mamy prawo w Polsce? – pyta Krzysztof Zdanowski. – W pełnym jego majestacie ktoś oszukuje ludzi, nie płaci im za pracę, i nic nie można mu zrobić. Mało tego, ten

– Jesteśmy zupełnie bezsilni – mówią zdesperowani ludzie. – Czy mamy wynajmować mafie, żeby wyegzekwować nasze pieniądze?

Spółka spółkę myje?

przedsiębiorca dalej prowadzi działalność i z wszystkich kpi!

Biznes się kręci

Poszkodowani pracownicy twierdzą, że gra na zwłokę bardzo się Hewlandowi opłacała. Jeszcze 3 stycznia spółka zdążyła sprzedać drewniane elementy domu za 24 tysiące złotych. – Gdyby sąd przyjął mój wcześniejszy wniosek o upadłość, te pieniądze można by ściągnąć – zauważa Jędrkowiak. – Ale sąd mój wniosek oddalił, przyjął zaś wniosek dyrekcji spółki. Ta zaś złożyła go dopiero wtedy, gdy wszystko już zostało przeniesione na drugą spółkę – Inter-Gerpol. I teraz działa, jakby nigdy nic. Hewland już ich nie obchodzi. Upadł i koniec.

13 lutego w „Głosie Koszalińskim” ukazało się ogłoszenie o sprzedaży domu w Starych Bielicach.

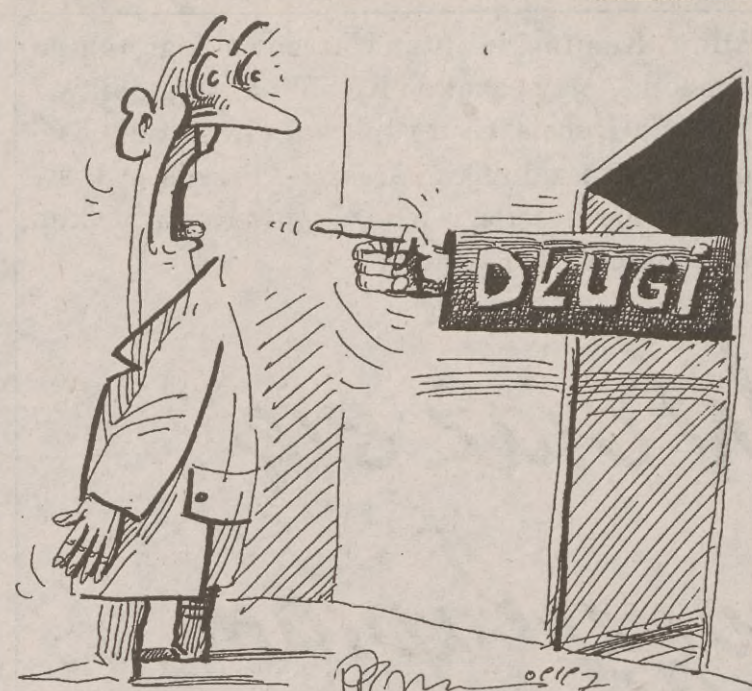
– Hewland budował ten dom dla Inter-Gerpolu, pracowałem na tej budowie, dlatego wiem – zauważa Krzysztof Zdanowski. – Teraz sprzedaje go oczywiście Inter-Gerpol. A dla pracowników

Hewlandu, którzy nie otrzymali zapłaty za swoją pracę, znów nie będzie z tego ani grosza.

2 marca „Głos Koszaliński” opublikował ogłoszenie, w którym firma „poszukiwała menagera, mającego pozyskać dzierżawców placu położonego w Koszalinie przy trasie międzynarodowej Szczecin-Gdańsk.” Choć nie podano nazwy, sprawdziliśmy, że chodziło o plac przy ul. Bohaterów Warszawy, gdzie mieściła się siedziba spółki Hewland. Oficjalnie ten plac spółka dzierżawiła od Inter-Gerpolu.

– Szacuję, że wartość tego placu wynosi około 3 milionów złotych.

Formalnie jednak to własność Inter-Gerpolu. W świetle prawa wszystko jest w porządku i ta spółka może na nim zarabiać na swoje konto. Ale patrząc z ludzkiego punktu widzenia trudno oprzeć się wrażeniu, że coś tu nie gra. Przecież zarówno w spółce Hewland, jak i Inter-Gerpol główną postacią jest Ryszard Odożyński, mimo że formalnie zrezygnął z funkcji dyrektora Hewlandu w lipcu ub.r. Do dziś fir-



ma Inter-Gerpol jest winna Hewlandowi 34 tysiące za prace wykonane przy ul. Partyzantów, gdzie w budynku biurowo-garażowym miały powstać mieszkania (dop. aut. – pisaliśmy o tym w artykule „M-2 w garażu” – „GK” z 4 lutego br). Budował je Hewland na zlecenie Inter-Gerpolu.

– Istny cyrk, zważywszy, że za tym wszystkim stoi jeden człowiek – twierdzą byli pracownicy.

Cały majątek

Oszacowana wartość majątku Hewlandu wynosi 110 tysięcy 500 złotych. Na ów majątek składają się: używane maszyny i urządzenia, które biegły rzeczoznawca wycenił na 52 tys. zł, a także produkty gotowe (np. drzwi czy drewniana konstrukcja garażu) o wartości 10,5 tys. zł, materiały zgromadzone w magazynie warte 30 tys. zł, drobny sprzęt ogólnobudowlany wyceniony przez syndyka na 12 tysięcy i używane elektronarzędzia za 4 tys. zł. Część gotowych produktów i materiałów magazynowych nadaje się na rynek niemiecki, ale nie polski (inne wymiary drzwi, inne gniazda elektryczne itd.), część sprzętu została wyceniona na wyrost.

– Jeśli z szacunkowej kwoty 110 tysięcy uda się odzyskać 70 tysięcy, będę bardzo zadowolony – twierdzi syndyk. – O maszyny które są dobre, zamierzam się targować, by uzyskać za nie jak najwięcej. Ale używany drobny sprzęt, zwrócony przez pracowników może być w różnym stanie.

Zarobione w ten sposób pieniądze zostaną przeznaczone na koszty postępowania upadłościowego, na sprawy pracownicze, komornicze. Łączne zobowiązania spółki Hewland sąd oszacował na ponad 600 tysięcy złotych.

Wkroczył prokurator

Jak nas poinformował rzecznik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej w Koszalinie Ryszard Gąsiorowski, na skutek złożonych zawiadomień prokuratura prowadzi postępowanie. Ma ono wyjaśnić, czy zostało popełnione przestępstwo. Rzecznik stwierdził, że na obecnym etapie nie może udzielić żadnych informacji.

Nie udało się nam skontaktować z Ryszardem Odożyńskim. Dowiedzieliśmy się, że przebywa na zwolnieniu lekarskim.

ALINA KONIECZNA

Złodzieje wynieśli wszystko, co wynieść się dało, łącznie z oknami i instalacjami!

Zapomniany zakład

Przez kilka lat właściciel Drawskiej Fabryki Mebli nie interesował się zakładem, który kupił. W tym czasie majątek fabryki, zatrudniającej kiedyś ponad 100 osób, rozgrabili amatorzy łatwego zarobku. Przed rokiem warszawski niespodziewanie przypomniał sobie o zakładzie i chce budować w Drawsku „Zespół wypoczynkowo-rozrywkowy”. Trzy rodziny, mieszkające w budynkach na terenie fabryki, obawiają się o swój los. Lokatorzy nigdy nie widzieli właściciela i nie rozmawiali z nim. On ma do nich pretensje, że nie pilnowali zakładu w czasie jego nieobecności.

Kiedy w lipcu 1991 r. podejmowano decyzję o oddzieleniu się od Koszalińskich Fabryk Mebli, nowy, samodzielny zakład miał na starcie 2 mld starych zł długu. Nie miał natomiast programu, który gwarantowałby wyjście z zadłużenia. W miarę upływu czasu długi rosły. Rostło również niezadowolone załogi. W kwietniu 1993 r. miała się odbyć licytacja maszyn, ogłoszona przez Urząd Skarbowy. Zdesperowani pracownicy zamknęli jednak bramy, nie wpuszczając nikogo na teren zakładu. Rada Pracownicza zawiesiła wówczas dyrektora, który – w jej mniemaniu – w znacznym stopniu przyczynił się do upadku firmy. Miesiąc później ogłoszona została upadłość fabryki mebli. Kupnem zakładu zainteresowała się wówczas spółka ze Szczecina, ale jej ofertę przebił biznesmen z Rzepina, kupując zakład za 2,3 mld starych zł. Początkowo wydawało się, że to dobra transakcja. Nowy właściciel zatrudnił 11-osobową brygadę remontową, która dostała zadanie szybkiego przygotowania hali i maszyn do podjęcia produkcji mebli na eksport.

– Pracowaliśmy przez trzy miesiące – wspomina kierownik tej brygady, Zbigniew Kulboka. – Prosiłem właściciela, by przywiózł nam wzory i wytłumaczył, co będziemy właściwie produkować. On jednak do Drawski przyjechał tylko raz i później już się nie pokazywał.

Pierwszy właściciel sprzedał fa-

brykę dwóm innym osobom, ale one również nie pokazywały się w Drawsku. Zakład stał pusty. W halach było jeszcze sporo maszyn, autobus i ciagnik. Bezpośrednia bliskość komendy policji nie powstrzymała amatorów łatwego zarobku od spenetrowania nie pilnowanych przez nikogo pomieszczeń. W ciągu ostatnich kilku lat zakład był dewastowany. Złodzieje wynieśli wszystko, co wynieść się dało. Łącznie z oknami i instalacjami. Dzisiaj z dawnej fabryki zostały tylko mury.

Coś z tym zrobić

Dewastacja dokonała się na oczach mieszkańców. Zakład położony jest blisko centrum miasta, tuż przy parku Chopina. Zajmuje 1,7 ha powierzchni. W ubiegłym roku, po naciskach radnych, władze miasta wystąpiły do Urzędu Rejonowego o zajęcie się sprawą opuszczonej fabryki. Powołano komisję, która orzekła, że zakład stanowi zagrożenie ze względu na niebezpieczeństwo powstania pożaru, nie zabezpieczone studnie kanalizacyjne itp. Urząd Rejonowy przystąpił do czynności, zmierzających do przejęcia zakładu. Dopiero wówczas nowi właściciele, Stefan Sokół i Jarosław Derzyński, pojawili się w Drawsku. W trakcie wizyty panowie zapłacili zaległy podatek od nieruchomości i opłaty z tytułu wieczystego użytkowania gruntu (w sumie ponad 50 tys. zł). Poinformowali również urząd, że w miejscu dawnego za-



kładu chcą zbudować „Centrum rozrywki”. Na ich wniosek Urząd Rejonowy wydał decyzję, pozwalającą na rozbiorę hal produkcyjnych. Wykonania prac podjęło się Drawskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

W ciągłej niepewności

W dwóch budynkach na terenie zakładu od wielu lat mieszkają trzy rodziny. Od 5 lat nie mają umów, nie płacą czynszu i... nigdy nie widziały obecnych właścicieli. Być może mieszkaliby spokojnie dalej, ale jesienią ubiegłego roku na terenie fabryki pojawili się pracownicy z Drawskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego i zaczęli rozbierać hale.

– Jeszcze przed ogłoszeniem upadłości chcieliśmy wykupić mieszkania na własność – mówi Bolesław Załuszkowski, który w dziale transportu Fabryki Mebli przepracował 46 lat. – Dyrektor zlecił już nawet wycenę naszych mieszkań. Później wszystkie sprawy zakładu przejął syndyk masy upadłościowej. Nie chciał z nami rozmawiać, tylko sprzedał zakład i mieszkania, tak jakby nas w ogóle nie było. Właściciel z tego słowa nie



powiedział. Może ma dobre zamiary? Nie wiem, nigdy z nim nie rozmawiałem. Najgorsza jest ta niepewność. Spędziłem tu pół wieku. Jak sobie pomyśle, że ktoś mógłby mnie teraz wyrzucić na ulicę...

Na ceglany kominie zdewastowanej kotłowni widnieje data: 1898 r. Dyrektorska willa, w której mieszkają Maria Paradzińska z synami oraz Franciszek Kotłowski z żoną Jolantą i dwo-

je dzieci, pochodzi z początków XX w. Jest bardzo prawdopodobne, że budynek projektował sam Walter Gropius, wybitny architekt, jeden z twórców światowego modernizmu. Willa jest piękna, ale bardzo zaniedbana.

– Jestem z zawodu budowlanem – mówi Piotr Paradziński. – Mieszkamy tu od 20 lat. Aż żal patrzeć, jak budynek niszczeje. Fachowcy mówią, że to willa w stylu angielskim. Jedyny taki budynek na Pomorzu. Już dawno zrobiłbym remont, ale nie będę przecież inwestował w ciemno. Załatwiłbym tylko dach, żeby na głowy nie ciekło. Z właścicielem nie mamy kontaktu. Przedtem płacił mi za mieszkanie zakładowi. Potem syndykowi. Teraz nie ma komu płacić. Pierwszy właściciel chciał się nas pozbyć. Straszyl wysokimi czynszami. Drugiego nigdy jeszcze nie widziałem. Przyjeżdża tu pełnomocnik pana Sokola. Pytałem go, co z nami będzie. Nic nie powiedział. Chcieliśmy, żeby budynek przejęła gmina, a my kupimy mieszkania. Burmistrz twierdzi, że nic się nie da zrobić w tej sprawie.

mość o realnej groźbie utraty nieruchomości. Prace rozbiorowe hal, zagrażających bezpieczeństwu, rozpoczęto późną jesienią, po ponagleniu wysłanym z Urzędu Rejonowego. Do tej pory właściciel nie wystąpił do Urzędu Miasta i Gminy o wydanie warunków zabudowy.

– Przerwaliśmy rozbiorę hal i nie wiem, co będzie dalej – mówi Zbigniew Żyburdowicz, dyrektor Drawskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które podjęło się prac na zlecenie właściciela z Warszawy. – Od trzech miesięcy pełnomocnik nie przyjeżdża. Umawialiśmy się już kilkakrotnie. Czekamy na zapłatę 25 tysięcy złotych.

Stefan Sokół, z którym rozmawialiśmy telefonicznie, potwierdza zamiar budowy „Zespołu Rozrywkowo-Wypoczynkowego”. Nie potrafi podać bliższych szczegółów, dotyczących inwestycji. Zapewnia jednak, podobnie jak przed rokiem zapewniał Urząd Rejonowy, że ubiega się o kredyt i niebawem inwestycja „ruszy z kopyta”.

– Jeżeli chodzi o lokatorów, to jestem bardzo zadowolony – mówi pan Sokół. – Nie płacą czynszu, ale w zamian mieli pilnować fabryki. Taka była umowa. Niczego nie upilnowali, a nawet jeden z nich okradł mnie. Nie wiem, jaki będzie ich los. Budynek chcą ogrodzić. Nie wiem, co postanowią władze miasta, ale coś trzeba z tym zrobić.

Właściciel nie potrafi powiedzieć, z kim konkretnie zawarł umowę w sprawie pilnowania fabryki i kto właściwie go okradł. Powołuje się na ustne ustalenia z poprzednimi władzami miasta. Twierdzi, że z lokatorami rozmawiał wielokrotnie...

– W życiu go nie widzieliśmy – zapewnia Piotr Paradziński, a inni lokatorzy to potwierdzają. – Nikt nie zawierał z nami żadnej umowy – dodaje Jolanta Kotłowska. – Po opuszczeniu zakładu ciągle ktoś się kręcił. Czasem goniliśmy tych ludzi, a czasem to strach było wychodzić z domu.

KRZYSZTOF BEDNAREK

Na zdjęciach:

1) Patrząc na zdewastowane hale Fabryki Mebli trudno wyobrazić sobie planowane tu centrum rozrywki

2) Mieszkańcy dyrektorskiej willi żyją w ciągłej niepewności. Właściciel zakładu nie chce zdradzić, jakie ma wobec nich plany.

Fot. Krzysztof Bednarek

Emilian Kamiński, aktor warszawskiego teatru „Ateneum”, przyjechał do Koszalina. Wystąpił w LO im. St. Dubois. Grał i śpiewał również dla osadzonych w koszańskim areszcie. Przedstawił się także publiczności zgromadzonej w Koszańskim Klubie Szachowym „Gambit”.

Wciąż się wygłupiam...

„Mam tytuł magistra, w dowodzie mam aktor. Niejeden mnie opluł, objechał redaktor. Niejeden dyrektor, reżyser mnie niszczył więc sława niewielka, nazwisko nie błyszczy. A ja na to kicham, pragnienie wciąż mam by krzewić kulturę (...), kulturę psia mać!”

– oto jak przedstawił się klubowej publiczności. Na ponad godzinny występ złożyły się piosenki, anegdoty i wiersze. Te, do których autorstwa aktor się przyznał, zabarwione były ironią, czasem odważną drwiną.

Czyżby spadały notowania Emiliana Kamińskiego? W czasie występu połowa klubowych stolików pozostała pusta. Artysta jednak nie kaprysił... Na scenie dwiema i trzema. „Znęcał się” nad publicznością wyciskając łzy śmiechu. Odśpiewywał znane arie, goląc się na scenie. Ba! śpiewał ze sobą w duecie – był piękny (!) „alicia”, po chwili już tłusciutkim tenorem. Dziarsko rwał struny gitary. Zjednał sobie ludzi lekkim i przyjemnym programem. Gdy zszedł ze sceny, dał się namówić na krótką rozmowę...

– Padam ze zmęczenia. Od piętej rano na nogach! Nawet nie wiem, czy był to występ udany...

– Na pewno nie miał zbyt licznej publiczności. Nie jest panu przykro, że tak mało osób przyszło pana obejrzeć?

– Nie. To mi nie przeszkadza. Występ to nie mecz, czy teleturniej. Irytuje mnie „kibicowość” imprez. To straszne, gdy ludzie domagają się „chleba i igrzysk”, igrzysk zwłaszcza... Dla mnie ważne jest, by widzowie chcieli przyjść do mnie, nawet za niewysokie pieniądze. By rozmawiali ze mną, dzielili się swymi refleksjami.

– Nie powie pan chyba, że jest gotów występować za grosze...

– No nie. Jestem przecież człowiekiem, mam żołądek, mam sześcioosobową rodzinę, której trzeba zapewnić jakieś życie. Pieniądze, podkreślę to, są jednak dla mnie sprawą drugorzędą.

– W piosenkach, dygresjach dość ostro krytykuje pan aktorów, biorących udział w reklamach i teleturniejach. Oni też zarabiają na życie...

– Pocięszam się, że ze mną nie jest jeszcze aż tak źle, jak z nimi. Jeszcze nie muszę zatrudniać się do takiej roboty. A jeżeli będę musiał? Pewnie to zrobię.

– Zastanawia mnie, na ile program, który proponuje pan widzom w różnych miastach Polski jest oryginalny, „świeży”, a na ile jest odtwa-

rzaniem taśmy, dawno już opracowanym materiałem.

– Przyjechałem do Koszalina. Wszedłem na tę scenę, rzuciłem okiem na publiczność i... dopiero wtedy wiedziałem, co powiem, co zaśpiewam. I tak jest zawsze. Grałem u was w trzech miejscach, za każdym razem co innego. Ten numer z goleniem się na scenie jest zupełnie nowy. Wcześniej grałem go tylko raz. Czasem trudno dobrze repertuar. Na przykład w ośrodku w Mosznej koło Opola występowałem dla ludzi z nerwicami. Miałem chorych nie pobudzać, nie wzruszać. Miałem być refleksyjny. Nie do końca wyszło. Trochę pożartowałem. I dobrze. Bo ci ludzie tego chcieli, czekali na to.

– Ile z Emiliana Kamińskiego, niepoprawnego scenicznego flirciarza, żartownisia pozostaje w domu? Czy „po godzinach” ma pan jeszcze siły na żarty?

– Łatwo się ze mną żyje, wciąż się wygłupiam. Ale ja, proszę pani, jestem też... menda! Bo jestem szalenie dokładny, nadzwyczaj poukładany.

– Czyli pedant?

– Nie, to niewłaściwe słowo. Człowiek, który uczył mnie kiedyś stolarki, przyzwyczaił mnie do porządku, do dbałości o szczegóły. Taki jestem w domu. Za dużo bzdurnych pożarów już przeżyłem, przez zapalone garnki najczęściej. Porządek musi być!

– Krzywił się pan, gdy widzowie chodzili po sali. Czy na widowni też ma panować porządek?

– Oczywiście. Coś pani powiem. Stoliki, kawa, herbata i wino są dobre w kawiarni. Nie ma to jak rzędy krzeseł w teatrze. To dopiero jest klimat...

– Nie jest to pana pierwsza wizyta w Koszalinie. Bywał już pan u nas, prawda?

– Mój ojciec kiedyś tu mieszkał. Przyjeżdżałem do niego. Poznałem kilku sympatycznych ludzi. Do Koszalina wybrałem się kiedyś z Pietrakiem. Byłem też, jakiegoś dwa lata temu, na koncercie poświęconym twórczości Wysokiego. Dobry był. Wciąż go pamiętam...

– Dziękuję za rozmowę.
MARTA UJMA
Fot. autorki

Gdyby nie mąż, nigdy w życiu nie pościeliłaby łóżka

Magda - Małgorzata

Od prawie trzech lat nie daje recitali. Zerwała z tym. Ciągłe bierze udział w różnych koncertach, czasem śpiewa, ale z recitalami naprawdę dała sobie spokój. Na zawsze? Tego sama nie wie. – *To mnie wykańczało psychicznie* – mówi dzisiaj.

Magda Umer, wspaniała pieśniarka, autorka tekstów, trochę aktorka i reżyser, pokazała jeszcze jedno oblicze. Zaczęła fotografować i z pierwszą wystawą swoich prac jeździ po kraju. Zbiór fotogramów nosi tytuł „Bliscy z bliska”. Trochę zdjęć rodzinnych, trochę prywatnych ujęć osób z aktorsko-artystycznego świata. „Warszawka” ostatnio bardzo snobuje się na robienie zdjęć. Zwłaszcza w odniesieniu do rodziców – dzieciom. Sceny z życia domowego pokazała: Beata Tyszkiewicz, Czesław Niemen, Pola Raksa, Ryszard Kapuściński, Kora. Sama Magda Umer też początkowo chciała zrobić wystawę zdjęć swoich dzieci, bo te właśnie uznawała za najbardziej udane. Słusznie odwieziono ją od tego pomysłu. To już było – ustąpiła. – *Poradzono mi, że lepiej wybrać zdjęcia, na których są nie tylko moi przyjaciele, ale i osoby znane większości ludzi* – mówi M. Umer.

Zaraziła Agnieszka

Fotografowaniem zaraziła ją nierzysząca już Agnieszka Osiecka. Ona od dawna wszędzie chodziła z aparatem i pstrykała bez opamiętania. Była też pierwszą recenzentką prac swojej przyjaciółki. Tak naprawdę jednak, pasja utrwalania uciekających chwil towarzyszyła M. Umer od zawsze. W szkole podstawowej i średniej pisała pamiętniki. – *Gdy kilka lat temu spalił się mój dom i*



wszystkie zapiski poszły z dymem, przerzuciłam się na kręcenie kamerą wideo. Dostałam ją od swojego męża. Przez siedem lat zapamiętałam filmowałam, głównie młodszego syna Franka. Rok temu – jak ręką odjął – jakoś mi ta kamera przeszła.

Odechciało mi się i już. Zafascynowała mnie zdjęcia. Pierwsze zrobiła zwyczajnym kompaktem, tzw. idiot-kamerą. Teraz ma lustrzanek Olimpusa, aparat – jak mówi – bardzo drogi. Też prezent od męża.

Stojąc przez lata z kamerą o czymś się przekonała. – *Nie będę reżyserem filmowym – orzekła. – Bardzo by mnie denerwowało, że to tak*

długo się robi. Kiedyś może i chciałam spróbować, ale teraz już jestem za stara. Nie mam tyle cierpliwości.

Nigdy nie chciałam śpiewać

Jako studentka polonistyki marzyła, żeby zostać nauczycielką. – *Naprawdę – zapewnia. – Jedynej rzeczy, jakiej w tym zawodzie bym nie zniosła, to przerwy między lekcjami – dodaje. – Jest strasznie głośno. Bo pani Magda nie lubi zgiełku. Unika dziennikarzy i ludnych bankietów. Preferuje życie kameralne.*

– *Nigdy nie chciałam śpiewać –*

wyznaje niespodziewanie. Chodzi, oczywiście, o śpiewanie jako sposób na życie. W liceum często występowała na akademiach, wykonywała ballady Okudźawy i stare romanse rosyjskie. – *Kiedy moi dawni koledzy*



ze szkoły: Andrzej Wojciechowski, Janusz Weiss i Krzysztof Knittel zakładali na studiach kabaret, przypomnieli sobie o mnie. Postawiłam ultimatum – zgodzę się wyjść na scenę pod warunkiem, że na widowni nie będzie obcych ludzi. Powiedzieli, dobra, zaprosimy samych znajomych. Oczywiście, okazało się inaczej.

Ogromnie go kocham

Piętnaście lat temu znalazła wreszcie prawdziwy dom, u boku drugiego męża Andrzeja. – *Długo na to czekałam. Miałam dużo mieszań, wielu narzeczonych, ale nie wiązałam się mocno, tak na całe życie. Myślę, że wreszcie mam mężczyznę z poczuciem odpowiedzialności. Po raz pierwszy jest to partner silniejszy i bardziej odpowiedzialny ode mnie. Ma przykry charakter, ale ogromnie go kocham i jestem szczęśliwa, że ktoś taki jak on jest zawsze przy mnie i mogę na niego liczyć – przyznaje.*

Maż zapewnia Magdzie Umer odrobinę luksusu i poczucie materialnego bezpieczeństwa. – *Oprócz tego, że ma przykry charakter, przestał wyklądać na politechnika i założył własną firmę. Zaczął zarabiać tak dużo, że wybudował mi dom, a jednocześnie jego zarobki są tak małe, że mamy strasznie dużo kredytu do spłacenia. Na nowym mieszkaniu dopiero od ostatniej jesieni. Dom stoi*

na 1700-metrowej działce, 20 kilometrów od Warszawy i nie jest jeszcze wykończony. Z okien ma widok na piękną łąkę i las.

Zupełnie jak w piosence. Ona jest „kobietą po przejściach”, on „mężczyzną z przeszłością”. – *Mój pierwszy mąż miał na imię Broniek. Młodzieńcza miłość, jeszcze ze szkoły. Na początku wiele nas łączyło, potem zaczął być zazdrosny o moją karierę. Ujawniła się niezgodność charakterów – mówi Magda Umer. – Nie wiem, co u Bronka teraz słychać, bo z nim nie rozmawiam. Tak się pokłóciliśmy... Mój obecny mąż był żonaty z bardzo bogatą kobietą, ale wyszedł z tego związku tylko z teczką. Postanowił więc, że też będzie bardzo bogaty. W ogóle, to niezwykle barwna postać. Znany jest w stolicy jako „Plewonurek”, bo jego pasją jest nurkowanie.*

Wychowywanie – twórczość najważniejsza

– *Mam dwóch synów. Każdego z innym mężczyzną – uśmiecha się kokieteryjnie. – Mój mąż zaś ma jeszcze córkę, z inną kobietą. Starszego, Mateusza, Magda Umer urodziła, gdy miała 28 lat. Dziś to już dorosły mężczyzna, studiuje geologię. Młodszy syn Franek, uczeń VI klasy szkoły podstawowej publicznej, to ciągle kochany maluch, rodzinna maskotka. Magda Umer mówi, że ze wszystkich rodzajów twórczości, jakie przyszło jej uprawiać, najważniejsza jest twórczość wychowawcza. – Mam chorobliwie rozwinięty instynkt macierzyński. Uwielbiam spędzać czas z moimi dziećmi. Uważam, że to najwspanialsze zajęcie. I szalenie twórcze. Po prostu rozkosz obserwować, jak kreuje się nowego człowieka. Z niczym nie da się tego uczucia porównać. Nie może się doczekać, kiedy zostanie babcią. – Marzę już o dziecku mojego syna. Myślę, że mnie nie zawiedzie.*

Przyznaje się do rodzicielskiej zaborczości. Niechętnie oddaje dzieci pod męzowską kuratelę. – *Nigdy w życiu wykonywanie zawodu nie było dla mnie ważniejsze niż życie prywatne – podkreśla.*

Taka trochę wegetarianka

Najbardziej na świecie lubi... jeść słodycze. – *Ostatnio wyrzekłam się mojego ulubionego przysmaku – tortu jojo. Mam nadwagę, muszę schudnąć. Jestem trochę wegetarianką. Z mięsa jem tylko drobi i ryby, żadnej wołowiny i wieprzowiny. Gotuje niechętnie. Uważa, że czas spędzony przy garnkach jest w pewnym sensie stracony. Nie smaży więc i nie dusi. Jeśli już się do czegoś zabierze – tworzy zupy, takie, w których jest coś i z drugiego dania. W kuchni lepiej od niej radzi sobie mąż. – Jestem straszną bałaganiarą. Andrzej to przesadny pedant. Gdyby nie on, nigdy w życiu nie pościeliłabym łóżka. Nie rozumiem, po co to robić, skoro i tak wiadomo, że się je znowu rozłoży.*

Naprawdę ma na imię Małgorzata. Nie daje recitali, bo w śpiewaniu wkładała całą swoją duszę. Mówiła słuchaczom, co naprawdę myśli o życiu, miłości, śmierci, strachu. – *Nie chcę już śpiewać tych coraz smutniejszych piosenek. Chcę być wreszcie pogodnym, uśmiechniętym, szczęśliwym człowiekiem.*

Zwierzę Magdy Umer wystuchała BEATA PIECYK
Fot. Bartosz Arszyski

dają nie tylko przed sądem, ale – a może przede wszystkim – przed Najwyższym. Czyż więc nie jest grzechem – myśli prosty człowiek – jeździć mercedesem, gdy wielu obywateli nie stać na bilet MKK? I dotuje przewodniczącego w rankingu. I dalej sobie дума: czy to nie świętokradstwo, kiedy ktoś trzy razy dziennie chodzi do kościoła, a między nabożeństwami nurza łapka w zbrukaną niskimi pobudkami żelatynę? Albo kłębim mu się myśli: nie jest to judaszostwo brać ogromne premie po dwóch miesiącach ministrowania w rządzie profesora Buzka, gdy tymczasem w 90 procentach katolicki naród nie dojadą?

A może należałoby poustawić wyraz w takiej kolejności: „gdy tymczasem katolicki naród w 90 procentach nie dojadą”?

mgr Manio Dodo

Ludzie, ale świr!

Judasze i antychrysty

Po aferze z reklamowaniem szwagrowskich mebli gwałtownie podskoczyła popularność Aleksandra Kwaśniewskiego. Z 62 procentami poparcia zdecydowanie przewodzi w rankingu polityków. Szerze mówiąc, wkrótce OBOP-owi i CBOS-owi może zabraknąć skali. Afera z wprowadzeniem z kasy PZPR siedmiu i pół miliona dolarów z całą pewnością jeszcze powiększy rzeszę sympatyków prezydenta.

Leszkowi Millerowi, który pomagał Kwaśniewskiemu zdławić wory z dolarami, pewnie ta afera również przysporzy zwolenników. Szczególnie za wypowiedź na wizji, że jest do dyspozycji pani prokurator generalnej Hanny Suchockiej w dzień i w nocy. – *Co za subtelne poczucie humoru! – słychać głosy. – Spokój i opanowanie godne prawdziwego męża stanu. No i fakty się rozmydlają. Niektórych wręcz wkurza robienie przez prasę afery z przejęciem paru drobnych milionów. Gdyby je tak zdenominować o cztery*

zera wyszłoby raptem kilkaset dolarów. No i straszna tam „afera”!

Tymczasem, po podtopieniu się w żelatynie, leci na lew, na szyję popularność prawicowych polityków. Kluczyki od mercedesa, wręczane niedawno przewodniczącemu Krzaklewskiemu, jeszcze dźwięczą ludziom w uszach. Skutkiem czego jego krzywa popularności spada.

– *Cóż to za fenomen? – zastanawiają się socjologowie. – Przecież i tu, i tam chodzi o nieczyste pieniądze! Te same grzechy!*

O, przepraszam! Pozwolę sobie

nie zgodzić się z tą opinią. Postkomuchy, jako antychrysty, nie popełniają grzechów. Co najwyżej przeżyłaby. Ich ocena należy do niezawistych sądów. Nie ma wyroku, nie ma winy. Ludzie zdążyli się poznać na prawdę. Poza tym, mają dużą wyrozumiałość dla ludzkich słabostek. Szczególnie u ludzi z przeszłością, którzy mogli wziąć sobie, na przykład, siedemdziesiąt pięć milionów USD, a wzięli dziesięć razy mniej! Czy to nie jest – w pewnym sensie – uczciwe?!

Co innego solidaruchy. Odpowia-

Śladem publikacji

Komendantowi uśmiech, sobie grymas

W naszej kolejnej porcji UŚMIECHÓW I GRYMASÓW za luty popełniliśmy niezręczność. Uśmiecha-

liśmy się do komendanta Komisariatu Policji w Bobolicach za to, że pogryziony przez pijanego awanturnika zdołał go doprowadzić przed oblicze Temidy. Tymczasem okazuje się, że takim samozaparciem może się chlubić też komendant, ale Komisariatu Policji w Białym Borze. Za pomyłkę obu panów komendantów serdecznie przepraszamy, przesyłając 1m dodatkowe UŚMIECHY, zaś sobie szczerze wręczamy GRYMAS.

Redakcja



* Koszyk „Głosu”

Portfele chudną

Domowe budżety zostały silnie nadszarpnięte. Zdrożał czynsz, energia elektryczna, gaz. Mocne uderzenie na otwarcie roku. Potem nadeszła druga, też trudna do przełknięcia, porcja podwyżek za rozmaite usługi - za telefony, podróże koleją i autobusem, przesyłki pocztowe. Lista była długa, dorzucił do niej dla porządku nowe ceny papierosów i alkoholu, z piwem włącznie.

Na początku lutego, gdy zamieszczaliśmy nasz „koszyk”, nie obserwowaliśmy w sklepach znaczących ruchów cen artykułów spożywczych. Producenci zaś indagowani o ewentualne zamiary, odpowiadali na łamach prasy dość wymijająco. Reagowali pytaniem na pytanie: Nie wiemy, czy rynek pozwoli nam podnieść ceny? Ile w tym było szczerej niewiedzy, ile dyplomatycznego wy-

rogowych chudych i półtłustych. W naszej tabelce widać, jak idą w górę. Ale gdy przyjrzelśmy się temu bliżej, okazało się, że cena twarogu zależy od dostawcy. W dniu, w którym notowaliśmy ceny tańszego sera, w południe nie było go już w sprzedaży. Zanotowaliśmy więc ceny sera od innego, droższego dostawcy, by nie zakłamywać obrazu sklepowej rzeczywistości.

go, poznańskiego czy katowickiego, bo za średnie zarobki mniej się tu kupi bochenków chleba, kartonów mleka, wędlin itp. Zwiększa, że wzrost cen w styczniu i lutym przewyższył wszelkie prognozy.

W naszym „koszyku” podajemy ceny ze sklepów spożywczych i mięsnych, to pewne ograniczenie, które nieco deformuje obraz rosnących kosztów utrzymania. W styczniu i lutym wcale nie najbardziej podrożały artykuły kupowane w naszych osiedlowych, pobliskich spożywczych sklepach. Najwyższe - okazuje się - były podwyżki cen w okolicznych warzywniakach. Ziemiaki są o połowę droższe niż przed rokiem o tej porze. Bardzo podrożały też warzywa, owoce i przetwory owocowo-warzywne. Szybciej niż przeciętnie drożały w ostatnich tygodniach też ryby i przetwory rybne. Znacznie podskoczyła cena kawy, tylko w jednym z kołobrzeskich sklepów nie zanotowaliśmy zmian ceny kawy. Czyżby pochodziła jeszcze ze starej dostawy?

Cena obiadu

Drożej kosztuje też przeciętny obiad, bo więcej płacimy za warzywa na zakup i surowce, za ziemniaki. Droższe są też obiady w stołówkach (przeciętny abonament obiadowy kosztuje teraz 100 złotych miesięcznie). Tylko mięso utrzymuje się w normie. W lutym spadła cena żywca, ale nie odbiło się to w widoczny sposób na cenach towaru w sklepach. Mięso i jego przetwory wcale nie miały, a wołowina nawet lekko podrożała. W związku z rosnącymi wydatkami domowymi, zmalał popyt na mięso i jego przetwory. Nie tylko na wieprzowinę, także na wołowinę. Widać zaciskanie pasa. Słowem na mięsnych hakach bez większych zmian, tyle że klienci coraz bardziej liczą każdy grosz wydany na ten cel.

Analizy rynku żywnościowego potwierdzają nasze sklepowe obserwacje. Mięso podrażało mniej niż żywność ogółem. Prognozy na ten rok są raczej dobre. W zeszłym roku byliśmy w „świńskim dołku”, teraz wchodzimy na „świńskiego górę”. A więc podaż wieprzowiny będzie duża, a ceny stabilne. Takie przynajmniej są zapowiedzi, czy się sprawdzą, to się dopiero okaże.

Nie tylko taka czy inna „górka” wywiera wpływ na poziom cen. Także rosnąca konkurencja. W lutym w Słupsku otwarto nową hurtownię mięsno-drobiarską i to potężnej ogólnopolskiej firmy. Nowy dostawca, wchodząc na słupski rynek, zapowiadał, że spadną ceny. Na razie jeszcze tego nie widać. Poczekamy, zobaczymy.

Chętka na kurczaka

Przy ogólnie rosnących cenach prawie na wszystko, w naszej comiesięcznej tabelce warto zwrócić uwagę na dwie pozycje: jajka i kurczaki. Taniej wszędzie. Ceny nie spadają na łeb, na szyję, ale widać różnice między jednym a drugim miesiącem. W skali kraju drob staniał w lutym średnio o 2,7 proc. Podobnie u nas, na Pomorzu. Inne ceny pełzają systematycznie w górę. Poza chlebem, który jeszcze utrzymuje się w stałej normie. Nie wiadomo zresztą jak długo to potrwali. Wiadomo za to, że mieszkańcy Pomorza Środkowego na swój „koszyk” muszą teraz pracować dłużej niż obywatele bogatszych regionów kraju. Mają niższe dochody. Tygodnik „Wprost” wyliczył, że przeciętny Polak musi na litr mleka pracować 13 minut i 6 sekund, i dalej odpowiednio: na 1 kg chleba - 8,42, na 1 kg ziemniaków - 2,53, na kostkę masła - 18,47, na 25 dkg kawy - 46,58, na kg wieprzowiny - godzinę i 40 minut. Kto ma pracę, może te dane zestawiać z tzw. siłą nabywczą własnych zarobków. Pozostający bez pracy, w krainie wysokiego bezrobocia, mogą przeliczyć zasiłek na litry mleka, bochenki chleba, kostki margaryny. Ale nie na wszystko, niestety...

EWA ŚWIETLIK

Jest ich w Kołobrzegu kilka. Baraków przy ulicy 1 Maja nie widać z ulicy. Schowane są w podwórku. Eternitowe budy, wysypane żużlem podwórko, walące się schodki. Dalej ciemne czeluści ponurego korytarza. Obskurne, kruszące się ze starości, ściany. Na korytarzu i w przypominających zaniedbane dworce ubikacjach - czarna cementowa posadzka. - Przez to, że żyjemy na ubożu, chyba o nas zapomnieli - mówią mieszkańcy baraku. - Niektórzy mieszkają tutaj ponad dwadzieścia lat. Czy my nie jesteśmy ludźmi?

Gdy popada deszcz, przed budynkiem tworzą się wielkie kałuże i błoto. Wtedy lokatorzy wchodzą do domu wypróbowanym sposobem - skaczą po ułożonych w tym celu ceglach. - Skarżyliśmy się, na błoto, to wysypali nam szlakę, jak dla świń. Jak po tym chodzić?

Gdy pada, wody pełno także w środku. Leje się szparami po ścianach. Okna są nieszczelne, deszcz strugami zacinza na parapet. Lokatorzy zabezpieczają okna pianką lub ręcznikami. W mieszkaniach

Traktuje się nas jak ludzi gorszej kategorii. Mieszkam tu, a znajomym w pracy o tym nie mówię. Dobrze znam to przykre zdziwienie...

To ty mieszkasz w baraku?

raku już dostało mieszkania, a my kto? Nie ludzie!

W rodzinie Dominiaków też dorasta drugie „barakowe” pokolenie. - Mieszkaliśmy z mamą, jak mi zaproponowali przysłać tutaj - mówi Iwona Dominiak. - Teraz wiem, że chyba nigdy nie wyjdzie z tych baraków, choć oboje z mężem pracujemy. Płacimy za mieszkanie, dbamy. Proszę zobaczyć w środku jest czysto. Ci z administracji przyjdą i mówią „no ładnie jest”. Tylko jakim kosztem. Wciąż odnawiamy, tapetujemy, kładziemy kafelki, kasety, żeby nie żyć jak w chlewie. To są utopione pieniądze.

Śnie drzwiami, to wszystko się chwieje. W narożnikach pękają tapety, które nie wytrzymują naprężenia. Co się podgipsuje, to się wykrusza. Aż dziwne, że to wszystko jeszcze stoi. Czasami mam wrażenie, że ten nasz barak się złoży jak domek z kart.

- Wszystkie instalacje są w złym stanie - żalą się mieszkańcy. - Wybija kanalizacja. Śmród wtedy nie do wytrzymania. Czsto na korytarzu czuć gaz, który wydzieła się gdzieś przy licznikach. Ostamio dwukrotnie wywołaliśmy pogotowie gazowe. Instalacja elektryczna, nie jest przystosowana do używania domowych urządzeń. Wciąż są przeciążenia. Czy mamy



po ścianach i sufitach snuje się wilgoć. W niektórych miejscach widać wgłębienia. To tylko trzcina i gips. Przecież bandzior, kopnie - robi się dziura.

Czarne owce?

Mieszkania w barakach od początku proponowano ludziom jako lokale zastępcze. Przydzielano je głównie pracownikom ówczesnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Kombinatoru Budowlanego, Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego oraz ludziom z „urzędowej” kolejki po mieszkanie. Często więc kto miał małe dzieci - zamiast gnieździć się u rodziców szedł do baraku. Wówczas każdy się cieszył, bo w nowych barakach było ładnie. Tylko że to było ponad dwadzieścia lat temu. Dzieci zdążyły dorosnąć, założyły własne rodziny.

Elżbieta Wysocka ma dorastającą córkę i dorosłego syna: - Mieszkam tu 26 lat. Dzieciak ledwie zaczął chodzić jak się sprowadziłyśmy. Zdążyłam tu już pochować dwóch mężów. Człowiek haruje, na piątą do roboty goni, ale na nowe mieszkanie nigdy nie zarobi. Wielu ludzi z ba-

Mieszkania w baraku nie ubezpieczyła, żadna firma ubezpieczeniowa. Telekomunikacja nie podłączyła telefonu, bo barak ma iść do rozbiórki.

Krzysztof Gaba sprowadził się tutaj na czas remontu budynku, w którym poprzednio mieszkała. Miał być krótko, a mijają lata.

- Mam stos papierów, już dwadzieścia lat się staram o mieszkanie - mówi Leokadia Matusiak, księgowa. - Czy jesteśmy czarnymi owcami, wyrzutkami? O mieszkańcach baraków mówi się pogardliwie, że to „element” i „pijaki”. Przeciętnie w baraku jest jeden, dwóch takich uciążliwych lokatorów. Tak, jak we wszystkich blokach w mieście. Reszta to zwyczajni ludzie, normalne rodziny. Pracują, wychowują dzieci. - Niech przyjdą i sprawdzą, gdzie są pijaki i pijaków wyrzucą na bruk - denerwuje się Wysocka. - A takim, co dbają, trzeba pomóc mieszkać po ludzku.

Aż się prosi o remont

- Tu wszystko się wali - pokazuje syn Wysockiej. - Ściany się rozłazły, tu już nie ma kątów prostych. Ktoś się oprze czy trza-

żyć bez lodówek, pralek? W ubiegłym roku doszło tu do pożaru instalacji.

Niedawno mieszkańcy baraku skierowali pismem prośbę do dyrektora Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej o poprawienie warunków mieszkaniowych w baraku i zrobienie chodnika.

- Zlecilem wykonanie opinii technicznej, chciałem się dowiedzieć, co można zrobić w tym budynku i jakim kosztem - mówi Marek Baldys, dyrektor ZGM w Kołobrzegu. - Sytuacja tam jest trudna. Lokatorzy skarżą się, ale latami nie płacą. Dziewięćdziesiąt procent z nich nie płaci czynszu. Baraki przynoszą nam straty. Ciężko nad nimi wiele wyroków eksmisyjnych. Ale gdzie wyrzucić rodzinę z małymi dziećmi i następnymi „w drodze”? Poza tym sami lokatorzy nie dbają o mieszkanie, niszczą, dewastują i też nic nie robią, żeby zapewnić sobie inne mieszkanie. To jest szerszy problem społeczny i my jako administracja go nie rozwiążemy.

HALINA SZCZEPAŃSKA

Z ostatniej chwili: Już po napisaniu tego tekstu otrzymaliśmy informację, że w barakach pojawiła się ekipa remontowa.

Fot. Karol Skiba

migiwania się przed ujawnieniem planów, o tym konsumenci przekonali się w lutym. Zafundowano nam łańcuszek podwyżek. Niektóre okazały się zaskoczeniem. A to dlatego, że raskę spodziewano się podwyżek cen artykułów mleczarskich. Tu w zasadzie nie nastąpiło. Ceny masła, mleka utrzymały się na tym samym poziomie we wszystkich badanych przez nas miastach. Albo zostały te same, albo minimalnie spadły, albo o parę groszy wzrosły. Średnia cena nie wykazuje większych wahań. Natomiast najbardziej wzrosły ceny serów twa-

Chuda kieszeń

Każda podwyżka, nawet ta najmniejsza, przez mieszkańców Pomorza Środkowego jest odczuwana dotkliwiej niż w innych rejonach. Tu są niższe od średniej emerytury i renty, tutaj zarabia się dużo mniej niż gdzie indziej. Statystyczny mieszkaniec województwa koszalińskiego dostaje co miesiąc zaledwie 746 złotych pensji, słupskiego - jeszcze mniej, bo 711 złotych. Toteż i koszyk codziennych wydatków staje się tu bardziej skromny niż choćby u sąsiadów (nie mówiąc o mieszkańcach woj. warszawskie-



SUPERPROMOCJA

Nowy **Nissan Primera**

Tylko do 31.03.1998 r.

- w nowej rewelacyjnej cenie

Teraz wszystkie modele tańsze o 3000 PLN



STANDARD

- wspomaganie kierownicy
- regulacja wysokości kierownicy
- centralny zamek
- immobilizer
- regulacja wysokości reflektorów
- trzeci światło stop
- przyciemniane szyby
- zderzaki w kolorze nadwozia
- obrotomierz
- antena + głośniki

OPCJA

- elektrycznie opuszczane szyby
- elektrycznie regulowane lusterka (w kolorze nadwozia)
- poduszka powietrzna kierowcy
- poduszka powietrzna pasażera
- klimatyzacja
- ABS
- wskaźniki temperatury zewnętrznej
- przednie lampy przeciwmieglne

Cena od 45.700 PLN

STANDARD

W okresie promocji cena stała w PLN niezależnie od kursu walut

SALON SERWIS

Waldemar Sadowski
Autoryzowany Dealer Nissan Poland
Koszalin, ul. Kosynierów 47a
tel. 43-43-41, fax 41-51-00

NISSAN

BMW 158p

Widok był wstrząsający. Twarz kobiety była tak zmasakrowana, że brat nie mógł jej rozpoznać.

Miłe, zgodne małżeństwo

O godzinie dziesiątej do komisariatu w Karlinie wszedł zdeenerwowany mężczyzna.

– Moja siostra jest współwłaścicielką butiku. Sprzedawczyni zawiadomiła mnie, że siostra nie pojawiła się w pracy. Byłem u niej w domu, pukałem, ale nikt nie odpowiadał. W domu powinna być Agnieszka, albo jej mąż Andrzej, który jest teraz na urlopie wypoczynkowym. Bardzo się niepokoję, że stało się coś złego. Co mogę zrobić, żeby sprawdzić? Jak mogę się dostać do środka?

Dyżurny policjant poradził mężczyźnie, żeby zabrał ze sobą świadka i spróbował wyważyć drzwi. Brat Agnieszki razem z jej kolegą poszli na ulicę Chopina. Zabrali ze sobą wiertarkę, żeby rozwinąć patentowy zamek. Kilkakrotnie zapukali do drzwi, ale bez rezultatu. Kiedy zaczęli nawiązać otwory usłyszeli przeraźliwy krzyk z dołu. Wyjrżeli przez okno na klatkę schodową i zobaczyli zbiegowisko na zewnątrz budynku. Na trawniku przed blokiem leżał mężczyzna.

Kiedy zbiegli na dół okazało się, że to Andrzej, mąż Agnieszki, rzucił się z okna na czwartym piętrze. Andrzej był nieprzytomny, jednak przed przyjazdem karetki, kiedy na chwilę odzyskał świadomość, powiedział, że w mieszkaniu leżą zwłoki jego żony.

Podczas gdy ambulans wioził Andrzeja na sygnale do szpitala, brat Agnieszki z sąsiadem wyważyli drzwi do mieszkania. Wewnątrz zastali wstrząsający widok. W pokoju, na tapczanie leżała nie żyła kobieta. Twarz była tak zmasakrowana, że brat nie miał pewności, czy to jego siostra. Kobieta miała odrąbany nadgarstek i przeciętą rękę na wysokości łokcia. Cały pokój był skąpany we krwi. Krew była wszędzie. Na suficie i na meblach.

– Widok zwłok był rzeczywiście makabryczny – potwierdza podinspektor Andrzej Kaczanowski, komendant rejonowy policji w Białogardzie. – Brat kobiety przeżył szok. Agnieszka D. była tak zmasakrowana, że właściwie nie miała twarzy. Wszystkie dookoła było zakrwawione. Z naszych dotychczasowych ustaleń wynika, że śmierć nastąpiła podczas snu albo w czasie oglądania telewizji. Wskazuje na to ustawienie tapczanu, ułożenie poduszek. Badamy, jak do tego doszło. Wiemy, że narzędziem zbrodni była macheta. Andrzej D. z kolegami przygotowywał się w ubiegłym roku do wyprawy w Bieszczady. Macheta, którą prawdopodobnie sam zrobił, miała mu służyć do pokonywania chaszczy, więc trudno doszukiwać się, że była narzędziem zaplanowanym do dokonania morderstwa. Ślady przelania na wersale wskazują, że uderzeń było wiele. Urazy rąk mogą dowodzić, że kobieta próbowała się zaszraniać, że się broniła. Odrzuciliśmy hipotezę o próbie rozkwaśnienia zwłok, bo wówczas urazy wyglądałyby inaczej.

Andrzeja D. zabrano do szpitala w Białogardzie na oddział intensywnych terapii. Tuż przed operacją odzyskał przytomność. W obecności lekarza i policjantów przyznał się do popełnienia zbrodni. Powiedział, że zabił żonę poprzedniego dnia wieczorem. Po zbrodni usiłował popełnić samobójstwo. Próbował powiesić się na pasku, ale pasek się zerwał. Andrzej D. miał na szyi wisielczą bruzdę. Kiedy usłyszał, że ktoś próbuje dostać się do mieszkania otworzył okno i wyskoczył. Tyle zdążył powiedzieć. Nie wspominał ani słowem o motywach zbrodni.

– Przebieg zdarzenia jest wstępnie ustalony – mówi podinspektor Kaczanowski. – Ze szpitalnej relacji zabójcy i z listu pożegnalnego, który zostawił. List jest teraz poddawany badaniom – czy rzeczywiście napisał go sprawca. Pismo było bardzo nieczytelne, ale z pierwszego zdania wynika, że Andrzej D. dokonał zabójstwa z pełną świadomością, że nie był pod wpływem alkoholu. Czy tak było rzeczywiście, wykaże badanie na zawartość alkoholu we krwi. Zastaliśmy w mieszkaniu opróżnione butelki po wódce. Na razie nie wiemy, czy Andrzej D. pił przed dokonaniem zbrodni, czy po niej.

Andrzej D. zmarł w szpitalu w wyniku obrażeń wewnętrznych. Sekcje zwłok Andrzeja i Agnieszki dadzą odpowiedź na wiele pytań. Jednak motyw zabójstwa wciąż pozostaje tajemnicą.

– To było bardzo miłe, zgodne małżeństwo – mówi jeden z sąsiadów. – Dla nas wszystkich to szok. Zналиśmy ich, kłanialiśmy się sobie na schodach. Nie widziałem, żeby Andrzej nadużywał alkoholu, zresztą wykluczała to jego praca. Był kierowcą w zakładowej straży pożarnej. Agnieszka pracowała w butik i była agentką ubezpieczeniową „Compensy”. Powodziło im się chyba nieźle, skoro oboje pracowali i nie mieli dzieci. Nikt z nas nie ma pojęcia, jak mogło do tego dojść.

– Nie znamy motywu – potwierdza podinspektor Kaczanowski. – Z rozmów z bliskimi i sąsiadami wynika, że małżeństwo D. to była zgodna, miła para. Ona miała 28 lat, on 31. Pobrali się przed ośmioma laty. Nigdy nie byli notowani, zatrzymywani. W ich domu nie dochodziło do awantur, patologii. Brat Agnieszki niewiele nam powiedział, bo przeżył straszny szok, ale on też nie miał negatywnego zdania o szwagrze. Mówił, że był solidnym człowiekiem. Agnieszka D. była bardzo ładną dziewczyną, rozważamy więc motyw zadróżki. Znaleźliśmy w domu notes z wieloma adresami, ale to są prawdopodobnie klienci „Compensy”. Może do tragedii przyczynił się alkohol i jakieś urojenia, które pojawiły się pod jego wpływem. Wiemy, że mężczyzna nie leczył się w poradni psychiatrycznej. W momencie kiedy wyskoczył z okna, był do połowy rozebrany i bosy. Pewnie spodziewał się, że ktoś przyjdzie. Może czekał, może drzemał. Kiedy usłyszał odgłos wiertarki, otworzył okno i wyskoczył. Wracając do motywu – przyjeźliśmy kilka wariantów, a jedynym z branych pod uwagę są nieporozumienia rodzinne.

Drzwi do mieszkania na czwartym piętrze są zaplombowane. Piętro niżej sąsiadka zbiera pieniądze na wianek dla Agnieszki.

– Znałam tę parę z widzenia. Zupetnie normalni, porządni ludzie. Nie mieści nam się w głowie, co też w człowieku drzemie. Na pewno bardzo dużo ludzi pójdzie na pogrzeb. Wszyscy chętnie dadzą na kwiaty. Agnieszka nie będzie pochowana koło Andrzeja, bo jej ojciec nie zgodził się na to...

Pod blokiem cały czas rozmawia się o tragedii. – Nikt z tej klatki niczego nie słyszał, więc Andrzej mógł ją zabić kiedy spała. Może chodziło o zdradę? Prawdziwą albo urojoną. Dlaczego tak się stało, pewnie nigdy się nie dowiemy. Oni zabrali tajemnicę do grobu.

MAGDA OMILANOWICZ

Państwo S. mieszkali w Strzeżenicach niedaleko Koszalina. Stanisława wychowała pięcioro dzieci. Cztery córki i syna. Kilka lat temu, w wypadku, zginął jej mąż.

– Stary S. pijany był i przejechał go samochód osobowy albo autobus... Dokładnie nie pamiętam. Dawno to było – mówi sąsiad. – Zresztą oni tam często pili. Stanisława też sobie nie żalowała.

– Ciotka była ciągle bita – zeznał w sądzie Jan S. – Najpierw robił to mąż, a po jego śmierci syn. Nieraz widziałem, że ciotka ma rozbitą głowę i sińce. Czasami zgłaszała to na policję, ale później wycofywała. Dlaczego? Ona bardzo kochała Janusza. Przecież to jej jedyny syn, najmłodsze dziecko.

Stanisława mieszkała z synem w Strzeżenicach od 3 lat. Wcześniej przebywała trochę u córki. – Wiesia dbała o matkę – mówi sąsiadka. – Podawała jej lekarstwa. Stanisława była chora. Wódę z płuc jej ściągali i miała kłopoty z nogami.

– Słyszałam, że Janusz wyzywał matkę, zabrał ją do siebie – zeznała przed sądem Wiesława. – Nie skarżyła się. Jak ją zapytałam o strupy na głowie, to mówiła, że musi zmienić szampon.

Przez pewien czas w Strzeżenicach z matką i bratem żyła też Grażyna: – Mieszkałam tam około dwóch lat. Janusz od dawna nadużywał alkoholu, a po wypiciu robił się agresywny. Bił nas wszystkich, matkę, mnie i moją córkę. Wyganiał nas z domu. Kiedyś o dwunastej w nocy kazał mi iść po wódkę do Mielna. Matkę uderzał pięściami po całym ciecie i kopał. Chciał pieniędzy na wino.

Sąsiedzi widzieli Grażynę z podbitym okiem.

– Kiedyś stałem na przystanku i widziałem jak Janusz okładał pięściami matkę i siostrę – opowiada Marian W. – Obie od tych uderzeń przewracali się na ziemię. Nie interweniowałem, bo Janusz to półgłówki. Co to znaczy? No, miał takie dziwne zagrywki, jak wypil. Czepiał się nie wiadomo czego...

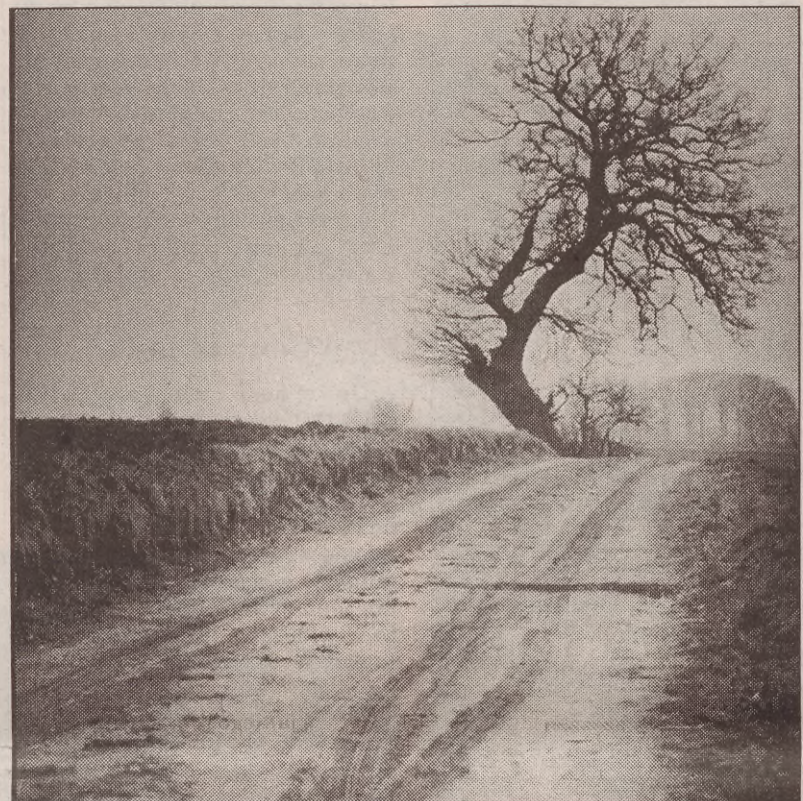
To nieprawda

Janusz S. nie przyznał się do pobicia. Dlaczego pił? – Z nudów. Wcześniej mniej, a teraz codziennie przynajmniej jedną butelkę wina. Matki nie biłem. Czasami nauczywałem, bo nie mogła dojść do kłba i zalać się do wiadra, a ja to potem musiałem wynosić. Grażyna też nie ruszałem. Bił ją jej kochanek, który często do nas przychodził i wyszczywał awantury nie wiadomo o co.

O tragicznym dniu oskarżony mówi tak: – Wstałem o szóstej trzydziści i poszedłem nad rzekę. Z wędkarzami wypilem kilka win. Oni stawali. Potem kosilem trawę w ogrodzie, a matka obierała ziemniaki. Dala mi pieniądze na dwa wina, które prawie sam wypilem. Matka też trochę tyknęła, ale dużo nie mogła, bo brała tabletki. Nie wiem na co, chy-

Janusz S. lubił wypić. Nie był przy tym wybredny, więc byle wino zaspokajało jego pragnienie. Ponieważ nie miał stałej pracy, pieniądze na „Byki” wyciągał od 63-letniej matki. – Jak nie chciała mu dać, to ją bił – zeznał w sądzie świadek. Na początku czerwca ubiegłego roku 33-letni Janusz S. pobił matkę po raz kolejny. – Przejeżdżałem wtedy koło domu S. – opowiada Jan S., kuzyn i świadek zajścia. – Widziałem ciotkę siedzącą na ganku. Miała taką kamienną, zastygłą twarz. Na jej bluzce zobaczyłem ślady krwi. Pomyślałem, że pewnie znowu jej wlał. Do żony powiedziałem, że...

Teraz chyba ją zabił



ba na piersi i wątrobie. Potem znowu piłem nad rzeką. Od rana nic nie jadłem. Jak wróciłem do domu, to matka leżała na plecach w korytarzu. Próbowałem ją podnieść. Kazała mi przynieść wiadro. Pomogłem jej się zalać i położył w wersalce. Zrobiłem herbatę. Mówiła, że boli ją głowa. Krwi nigdzie nie widziałem.

Janusz tego dnia już nie interesował się stanem zdrowia Stanisławy. Zamroczony winami pospał trochę w krzakach za domem. Później oglądał telewizję i znowu położył się spać, tym razem do łóżka. A następnego dnia rano...

– Miałem schowane wina i je wypilem. Matka jęczała, mówiła, że bym dzwonił na pogotowie. Była blada, ale ja nie wiedziałem, o co chodzi. Spaliłem jeszcze w piecu ubrania matki. Jak ona nie zdążyła do kłba, to się przebrała i brudne ciuchy chowała do szafki, i to śmiedziło. Ja paliłem te rzeczy, bo nie było komu prac.

Świadkowie i lekarze

– Szóstego czerwca wyszedłem do ogródka i zobaczyłem otwarte drzwi wejściowe do mieszkania S.

– zeznał sąsiad Władysław S. – Stanisława siedziała na krześle, a Janusz uderzał ją obiema rękoma w głowę. Krzyknęłam: „Co robisz?! Matkę bijesz! Jak ci nie wstyd?!”. Janusz odparł, że bym się nie wtrącał i pilnował swojej chałupy. Straszyl, że mnie podpali. Jak powiedziałem, że wezwę policję, to zamknął drzwi. Jednak nie zrobiłem tego. Bałem się, że Janusz zrealizuje swoje groźby.

Za Władysławem wyszła na podwórko matka.

– Usłyszałam skowyt – zeznała. – Mój syn powiedział, że Janusz rzucił się do matki. Poszłam do ich domu zobaczyć, co się dzieje. Stasia skarżyła się, że Janusz podeptał jej stopy. Nic jednak nie widziałem, bo miała na nogach skarpety.

Janusz nakazał sąsiadce, żeby się „nie wcinęła”. Kazał jej wypier... bo jak nie, to weźmie siekierę i wszystkich pozabija. – Powiedziałam, że się go nie boję i poszłam do siebie. Następnego dnia rano widziałam go z winem, a potem przyszedł do nas zadzwonić po pogotowie. Wcześniej palił coś w piecu. Dziwiłam się, że tak ciepło, a on pali.

Lekarz pogotowia z rozmowy z Januszem dowiedział się, że Stanisława w przeddzień przewróciła się i uderzyła głową o posadzkę. Była w bardzo ciężkim stanie, miała duszności i liczne siniaki. Nie mogła mówić. Była też zaniedbana higienicznie, na głowie miała wiele strupów. Alkohol spożywany codziennie od wielu lat przyczynił się do marskości wątroby.

Lekarz szpitalny po zbadaniu Stanisławy w izbie przyjęć stwierdził: – Z oględzin wnioskuję, że pacjentka była bita. Były to świeże urazy. Złamany i zdeformowany nos świadczy natomiast o wcześniejszych pobiciach. Kobieta nie umiała sprzeczać swoich dolegliwości. Pojękiwała, ciężko dyszała. Czulem od niej wóń alkoholu wypitego w przeddzień.

Stanisława zmarła na skutek ciężkiego wylewu i krwiaka mózdku, powstałego w wyniku pobicia. Sąd Wojewódzki w Koszalinie, za znęcanie się nad matką i pobicie ze skutkiem śmiertelnym, skazał Janusza S. na dziesięć lat pozbawienia wolności. Syn w dniu śmierci matki miał 3,58 promila alkoholu we krwi.

ELŻBIETA SZOŁAŃSKA
Fot. Kazimierz Ratajczyk

Śladem publikacji

Kto skrzywdził Zagórki?

I znow - za sprawą „Arizony” - w Zagórkach ostrzej widać słupskie bezrobocie i jego następstwa. Od początku reformowania gospodarki przywykliśmy żyć z tym ciężarem, niekiedy zapominając o coraz gorszym losie ludzi sponiewieranych i wyrzuconych na margines.

Kreowani na antybohaterów mieszkańcy Zagórek, kucząc się w telewizyjnym reportażu, ugięli się pod naturalną mediów i teraz już tylko usiłują odzyskać utracony wizerunek ludzi biednych, ale poczytych. Dlatego teraz bez żenady mówią o kulisach realizacji filmu Ewy Borzęckiej – paradokumentu lub parafabuli. Nie odpowiada im rola „naturalszyków” bez reszty spełniających reżyserskie wizje, szczególnie te obrazujące słupską wieś widzianą oczyma przybysza z Warszawy.

Z boku widać lepiej. W obronie społeczności Zagórek stało niedawno powołane w Miastku Zrzeszenie Ludzi Ubogich i Biednych (druga w tym rejonie organizacja dotkniętych bezrobociem). Jego przewodnicząca Anna Lipińska i zarząd żądają od reżyser Borzęckiej miliarda starych złotych za wynaturzenie obrazu popegeerowskiej „wsi ludzi prostych”. Poseł SLD Jań Sieńko śle do prezesa TVP Ryszarda Miazka ostry protest przeciwko sposobowi i metodom realizowania reportażu. Opisałyśmy je w publikacji „Kac po Arizonie”, a są – zdaniem posła – dowodem braku zasad etyki nie

tylko dziennikarskiej, wymagają publicznego i służbowego napiętnowania i eliminacji z redakcyjnej praktyki w TVP. – Wszak za pieniądze teleaudiontów nie można ludzi – i tak już skrzywdzonych przez los – upokarzać, drwić z nich i nimi poniewierać!

Chyba nie bez związku z rozgłossem wokół Zagórek była niedawna wizyta nad Słupią ministra pracy Longina Komolowskiego. Wizyta

enklawy bezrobocia, informował o środkach zaradczych – programach dla bezrobotnych kobiet, młodzieży i byłych popegeerowców. Mówił też jasno: są to problemy nie do końca rozwiązywalne... A dwa dni później kobieta z Miastka skomentowała słowa ministra: – Pięć lat temu chodziłam z transparentem, bo nie miałam pracy. Dziś wstąpiłam do Zrzeszenia, bo nadal jestem bezrobotna. A już nie pamiętam, by z bezrobotnymi spotkał się burmistrz!

Minister Komolowski opowiadał się za reformą służb pracy i opieki społecznej, idącą w kierunku „utrzymania tych tematów w re-

kach rządu, z punktem ciężkości w przyszłych powiatach”. Potrzeby wsi, takich jak Zagórki, mają być zdiagnozowane, a z tej diagnozy powstanie bilans, mający szansę realizacji w budżecie 1999 roku. Ale też – uprzedza minister – trzeba zacząć od dołu i przejrzeć możliwości Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, gmin i wojewody. Dopiero na końcu przyjdzie sięgnąć po środki resortu i Krajowego Urzędu Pracy. Zaś minister rolnictwa zapowiada jeszcze na ten rok plan uzdrawiania popegeerowskich wsi. Choć na jego realizację nie ma pieniędzy – nie będą potrzebne – twierdzi minister. Wystarczy mają zachęty dla inwestorów...

A życie biegnie swoim torem. Urynkowanie cen energii rząd zapowiadał wraz z obietnicą stworzenia osłony dla najbardziej potrzebujących. Kiedy przyszło płacić – w województwach i gminach brakowało pieniędzy nawet na „normalne” zasiłki dla biedaków.

I nadal trwa ten przydługi kontradans wokół bezrobocia i jego skutków. Nie pomoże wspomnianie przeszłości, ale może warto policzyć, ile kiedyś państwo dopłacało do PGR-u, a ile po 1989 roku kosztowało zmaganie się z plagą bezrobocia. Choćby nie wszystko dało się przeliczyć na złotówki – jak wskazuje przykład wsi Zagórki...

ZENON ZAKRZEWSKI
Fot. Krzysztof Tomasiak



Droga do indeksu

ZESTAW TEMATÓW - IX edycja 1997/98

(Uczestnik konkursu powinien zamieścić dane: nazwisko i imię, adres, nazwa szkoły, klasa do której aktualnie uczęszcza.)

Uwaga: każdy zestaw pytań zamieszczać na oddzielnym arkuszu, który należy czytelnie podpisać.

Zestaw A-9

1. Dany jest trapez $ABCD$, którego ramiona AD i BC przecinają się w punkcie O . Pola trójkątów DOC i AOB są równe odpowiednio S_1, S_2 . Obliczyć pole trapezu.

2. Dane są punkty $A(0, -5), B(2, -4)$. Obliczyć pole trójkąta ABC , gdzie C jest punktem leżącym na wykresie funkcji $y = \sin x, x \in (0; \pi)$. Wyznaczyć współrzędne punktu C tak, aby pole trójkąta ABC było:

a) najmniejsze

b) największe.

Zestaw B-9

1. Metalowy pręt o długości $l = 0,1$ m, przewodzący prąd o natężeniu $I = 2$ A, przebywa drogę $d = 0,3$ m w jednorodnym polu magnetycznym o indukcji $B = 0,04$ T. Jaka praca została wykonana, jeżeli pręt przemieszczał się pod kątem $\pi/4$ radianów w stosunku do linii sił pola magnetycznego?

2. Ile wynosi promień krzywizny zwierciadła wklęsłego, jeżeli odległość przedmiotu od rzeczywistego i trzykrotnie pomniejszonego obrazu wynosi $0,1$ m?

Zestaw C1-9

1. Wykaż słuszność powiedzenia określającego trudności rozwoju gospodarczego państw rozwijających się jako „zaklęty krąg ubóstwa”.

2. Wyjaśnij dlaczego ponad połowa ludności świata mieszka w strefie ograniczonej ekwidystantą 200 km od morza.

Zestaw C2-9

1. Który z uczonych odkrył prawo, że pieniądz gorszy wypiera lepszy:

a) Mikołaj Kopernik

b) Erazm z Rotterdamu

c) Jean Bodin.

2. Które z wymienionych miast liczyło najmniej mieszkańców w końcu XV wieku:

a) Warszawa

b) Gdańsk
c) Poznań
d) Kraków.

Zestaw D-9

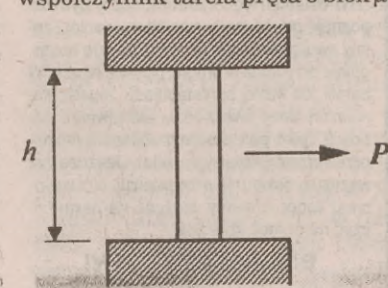
1. Gdyby długość równika zwiększyć o 10 metrów, to przez szczelinę, która się wytworzy (potraktuj równik jako obręcz dookoła Ziemi) może przecisnąć się mysz czy człowiek?

2. Pewnego razu na peronie dworca kolejowego w Koszalinie zobaczyłem 10 jednakowych skrzyń i bardzo zatroskanych kolejarzy. Zapytałem czym się tak martwią? Powiedzieli mi, że jedną z tych skrzyń musza nadać na ten pociąg, ale odpadły od nich nalepki i nie wiedzą, którą. W skrzyniach tych są piłeczki: 9 skrzyń zawiera większe piłeczki (o wadze 30 g każda), zaś w dziesiątej są mniejsze (każda o wadze 20 g) i właśnie tę skrzynię musza nadać do innego miasta. Nie wiedzą jednak, która skrzynia zawiera te piłeczki. Pociąg ma za chwilę odjechać więc mogą wykonać co najwyżej jedno ważenie. Jak mieli to zrobić?

Zestaw E-9

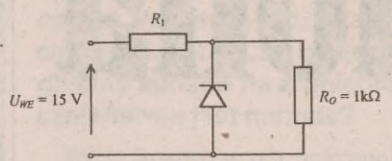
1. Reakcje charakterystyczne aldehydów i ketonów.

2. Pręt o początkowej długości l_0 wciśnięty został pomiędzy dwa sztywne bloki o rozstawie h ($h < l_0$). Obliczyć siłę P potrzebną dla wyciągnięcia pręta, jeżeli jego przekrój wynosi A , moduł Younga E , zaś współczynnik tarcia pręta o blok μ .

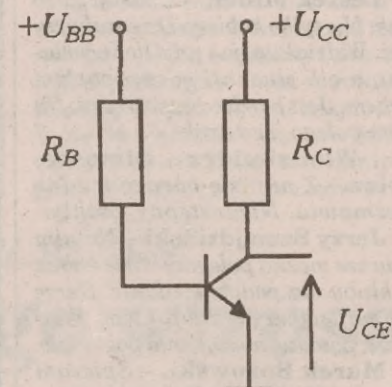


Zestaw F-9

1. Jaka jest maksymalna wartość rezystancji R_1 w układzie stabilizatora przedstawionego na rysunku, dla której dioda pracuje w zakresie stabilizacji, jeżeli $U_Z(5 \text{ mA}) = 6,8 \text{ V}$ oraz $r_Z = 17 \Omega$. Jakie są zmiany napięcia na obciążeniu ΔU_O wywołane zmianami napięcia wejściowego $\Delta U_{WE} = 1 \text{ V}$ dla $R_1 = 600 \Omega$?



2. Określić punkty pracy tranzystora (I_C, I_B, U_{CE}) w układzie przedstawionym na rysunku, jeżeli $h_{21E} = 175, U_{CC} = 15 \text{ V}, U_{BB} = 5 \text{ V}$, a wartości rezystancji wynoszą $R_C = 5,1 \text{ k}\Omega, R_B = 390 \text{ k}\Omega$.



Zestaw G-9

1. Zbudowano strukturę danych, opisującą uczestników konkursu: Uczestnicy [200]: REKORD

Imię: TEKST
Nazwisko: TEKST
Adres: TEKST
Punkty [10] [10] [2]: LICZBA

KONIEC REKORDU
Przykładowe odwołanie do pola z liczbą punktów dla tego zadania (osoba nr 17, etap 9, pytanie G1) ma postać:

Uczestnicy [17]. Punkty [9] [7] [1].

Opierając się na regulaminie konkursu, opracuj algorytm, który wyznaczy zwycięzcę.

2. Podaj jakiego rodzaju oprogramowanie byłoby przydatne w niżej wymienionych punktach:

a) biuro projektowe
b) hurtownia towarów
c) biuro handlowe
d) agencja reklamowa
e) szkoła.

Zestaw H1-9

1. Rysunek z obserwacji natury - utworzenie układu z dominantą (technika dowolna, format $50 \times 70 \text{ cm}$).
2. Malarstwo z obserwacji natury - utworzenie układu z dominantą (technika dowolna, format $50 \times 70 \text{ cm}$).

Zestaw H2-9

1. Zaprezentować dowolny plakat reklamowy dla dowolnego przedmiotu.

2. Wykonać fotografię - portret lub autoportret. Następnie przy pomocy rozcinania, rozdzielania, przemalowywania zbudować logiczną kompozycję.

Komisja konkursowa informuje, że na 6 edycji konkursu wpłynęło 917 odpowiedzi. Poniżej podajemy wykaz uczestników konkursu, którzy po 6 edycjach legitymują się najwyższą łączną punktacją:

1. Toboła Witold - 352, ZSO im. ks. Elżbiety, Szczecinek
2. Lewoczko Wojciech - 344, ZSO im. ks. Elżbiety, Szczecinek
3. Klimowski Krzysztof - 343, ZSEE Koszalin
4. Troński Jacek - 341, ZSO im. ks. Elżbiety, Szczecinek
5. Niebudek Marcin - 338, ZSO im. ks. Elżbiety, Szczecinek
6. Mackiewicz A. - 337, Misiewicz Paweł - 337, ZSO im. S. Dubois, Koszalin
7. Świnoga Marcin - 336, ZSO im. S. Dubois, Koszalin
8. Dubyk Marcin - 335, ZSO im. S. Dubois, Koszalin
9. Domazier Anetta - 334, ZSO im. S. Dubois, Koszalin
10. Kudzia Paweł - 332, ZSO im. S. Dubois, Koszalin

Napieralski Paweł - 332, ---
Zachęcamy do dalszych i skutecznych zmaganiach - poziom jest bardzo wysoki, lecz wyrównany, o czym świadczy fakt, że 50. osoba na liście uczestników, po drugiej edycji konkursu, uzyskała 82 punkty na 120 możliwych.

MIEJSCE I CZAS

Na dobry sen

O przemocy i agresji, atakujących młodych, a nawet najmłodszych widzów z ekranu telewizora, powiedziano już i napisano wystarczająco dużo. Ba, nawet obliczono, że oglądając telewizję, młody człowiek przeciętnie co cztery minuty widzi bójki, strzelaninę zabójstwa...

A że przeciętny trzylatek spędza przed telewizorem ponad 4 godziny dziennie, uczniowie szkół podstawowych oglądają telewizję nieco ponad 3 godziny każdego dnia, co czwartego zaś polski nastolatek (dane CBOS) ma własny telewizor w pokoju i rodzice najczęściej nie wiedzą, co ogląda - każdy może to sobie skomentować, jak uważa za słuszne.

Tak się składa, że wiek młodzieńczy, a nawet średni, mam już za sobą, a na codzienne wielogodzinne oglądanie telewizji nie pozwala mi choroba oczu i rozkład dnia. Mój „czas telewizyjny” może się rozpocząć, jak dobrze pójdzie, w okolicach godziny 22. Kiedy to należy - jak radzą psycholodzy - wyciszyć się, odprężyć, wprowadzić się w pogodny nastrój na dobry sen. Zalecenia te dotyczą zresztą każdego wieku. Postanowiłam, na przykład, od początku marca przesłuchać, jak też późnowieczorna telewizja publiczna oraz Polsat wprawiały widzów umęczonych wszystkimi swoimi dziennymi sprawami w ciepły, pogodny nastrój.

2 marca przewrotna Chinka, właścicielka kasyna gry w Szanghaju, uśmierciła własną córkę. 3 marca bezpowrotnie zaginęło dziecko imieniem Olivier. 4 marca „groteska” białoruska zakończyła się dwoma trupami i podpaleniem domu. 6 marca „zaliczyłam” wprowadzenie, zabicie policjantki i okaleczenie jej ciała. 7 marca obejrzałam arabskich terrorystów i walczących z nimi dzielnych komandosów; trup, ma się rozumieć, padł gęsto. Też nocy - w filmie hiszpańskim „Gorąca krew” padła starsza pani jako ofiara skoku na bank oraz ohydny grzesznik, podstarzały tореador don Luis jako ofiara byka.

Poprzedzane na tych kilku przykładach, a zresztą słusznie mógłby ktoś doradzić, żebym po prostu nie włączała późnym wieczorem telewizora w trosce o kom-

fort wewnętrzny. Albo - żebym się przestawiła na taki odbiór gwałtu, przemocy i morderstw na ekranie, jaki stał się już udziałem większości młodszych zwłaszcza społeczeństwa. Trzeba, żeby to splotało po człowieku jak woda po gęsi. Ale kiedy już tak splota, to nie jest dobrze dla producentów; głowią się wówczas, czym jeszcze mocniejszym, bezwzględniejszym i bardziej dosadnym podnieść widza ten poziom adrenaliny we krwi i tak powstają obrazy w rodzaju „Urodzonych morderców” lub „Zabójców” oraz pojawiają się nowi, wspaniali bohaterowie, którzy wprawie strzelają, a ewentualnie potem - jeżeli w ogóle - myślą i mówią.

Tak więc polska telewizja publiczna i Polsat „kolyszą do snu” widzów dorosłych, a co się tyczy dobranoczek dla dzieci, to szczerze dziwiłam się kiedyś, że obejrzałyśmy obrazki, których bohaterowie co chwila albo z przerażeniem uciekają, albo triumfują, bo zrobili komuś krzywdę - maluchy powinny, zgodnie z intencją autorów, dobrać nocek, zasypiać miło i nie popadać w nerwice.

Zycie zweryfikowało te intencje, i to w sposób szokujący dorosłych. Ale nie zamierzam rozwijać tego wątku w tym miejscu, bo cały temat był głośny w mediach, gdy jeden z sześciolatków oblał rozpuszczalnikiem i podpalił podwórkowego kota, „tego wstrętnego Gargamela”, a inny jego rówieśnik wyskoczył przez okno i połamał nogi, a przecież „powinien był” zawisnąć metr nad ziemią, tak jak Batman...

Dziś na dobry sen TVP1 proponuje film pod obiecującym tytułem „Wynajętem platnego mordercę”. Oglądać, nie oglądać? Jak wspomniałam, rozkład zajęć nie pozwala mi na dowolne korzystanie z całonocnej oferty programowej, więc wychodzi na to, że trzeba oglądać. Żeby abonamentu nie płacić tak już całkiem za nic.

CZESŁAWA CZECHOWICZ

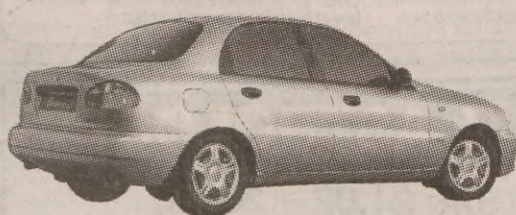
Odwiedź nas

w hipermarkecie i... wygraj samochód!

HIPO market

Hiperkarty szukaj w Twojej skrzynce pocztowej!

UWAGA! Rozpoczyna się wielka promocja - zabawa z Hiperkartą. SEZAMIE, OTWÓRZ SIĘ!



Hiperkarta jest Twoją przepustką do zabawy w naszym Hipomarkecie. Jeśli odwiedzasz nas między 11 marca a 11 kwietnia, staniessz przed szansą otwarcia sezamu z samochodem. Trzeba tylko sprawdzić w czytelniku sezamu kod wydrukowany na Twojej Hiperkarcie. Twoją kolejną szansą jest miniszansa z nagrodami. Wystarczy, jeśli Twoja Hiperkarta będzie miała odrobinę szczęścia. Codziennie automatycznie zmieniają się kody otwierające nasze sezamy. Dlatego każdego dnia masz nową szansę. Każda karta może wygrać tylko za pierwszą próbą w danym dniu. Każda osoba może spróbować otworzyć sezam za pomocą tylko jednej karty.



Tylko tutaj znajdziesz wszystko, czego Ci potrzeba.



Tylko u nas zrobisz zakupy szybko, tanio i przyjemnie.



Ogólne zasady konkursu organizowanego przez HIPOMARKET: 1. Warunkiem udziału w konkursie jest posiadanie oryginalnej karty promocyjnej HIPOMARKETU. 2. Karty, które z jakiegokolwiek powodu nie zostaną odczytane przez skaner, nie uprawniają do wygrania jakiegokolwiek nagrody. 3. Prawo do udziału w konkursie mają osoby pełnoletnie z wyłączeniem pracowników Eurocentrum Sp. z o.o. i agencji reklamowej organizującej konkurs oraz członków ich rodzin. 4. Decyzje organizatora konkursu są ostateczne. 5. Przystąpienie do konkursu jest równoznaczne z akceptacją postanowień regulaminu konkursu dostępnego w informacji HIPOMARKETU w Koszalinie, ul. Morska 33-35.

Ministerialnego stołka nigdy nie dostała, bo nie zabiegała o to. - *Były prozycje, ale się nie zgodziłam. Nie umiem być urzędnikiem* - wyznaje posłanka Izabella Sierakowska.

Kobieta wyzwolona

W świecie polityki Izabella Sierakowska (SLD) tkwi dostatecznie długo - posłanka jest od 1989 roku - by wyrobić sobie własne zdanie o wielu znaczących postaciach tej sceny. Zarówno z prawa, jak z lewa. Znana jest jej niechęć do polityków prawicy. Uczucia są wzajemne. - *To prawda - wyznaje w rozmowie z „Super Expressem” - boję się mnie jak diabeł święconej wody. Jestem kobietą wyzwoloną, a takie najchętniej zamknęliby w kuchni, przy garach.*

O Sierakowskiej pisze się nie tylko jako o polityku - posłance i wiceprzewodniczącej Sejmiku RP. Prasa zajmuje się też jej strojami, wyglądem, fryzurą, nawet cygańskimi kolczykami... Przy różnych okazjach komplementuje ją, że nie wygląda na swój wiek - we wrześniu kończy 52 lata. - *Mówią, że zawarłam pakt z diabłem. Ale to nieprawda. Młodość mam w genach. Moja 75-letnia mama też nie wygląda na swoje lata. Nie chodzę do kosmetyczki, rzadko do fryzjera, nie dbam o linię - wyznaje bez fałszywej skromności. Po sejmowych korytarzach biega w dwunastocentymetrowych szpilkach. - Jestem w szpilkach urodzona. Gdyby w parlamencie urządzono wysięgi na szpilkach, na pewno bym wygrała.*

Na złe samopoczucie Sierakowska nie narzeka. Bez kompleksów jednak nie jest. Uważa, że ma brzydki nos. Ale generalnie jest zadowolona z życia. Ministerialnego stołka nigdy nie chciała. Nie

zgodziła się na składowanie jej propozycji, bo nie umie być urzędnikiem, bo musiałaby zamieszkać w Warszawie. Nigdy nie chciała zostawić domu w Lublinie, to nie dla niej. Ma szczęśliwą rodzinę, opiekunów męża i dwoje dzieci.



W jej domu jest dużo miłości. Dzięki temu nie myśli o kolejnej zmarznięcie na twarzy, choć jest już babcią trzyletniego Aleksandra. Uważa się za kobietę łagodną i ciepłą. Jako polityk zaś znana z ostrych osądów. Co sądzi o swoich obecnych i byłych kolegach z ławy sejmowej? Oto charakterystyczne

cytaty z jej wypowiedzi.

Aleksander Kwaśniewski. - *Lubię go. Znamy się od ponad dziesięciu lat. Bardzo dobry kolega. Za wszelką cenę dowcipował. Nie wiem, czy robi to też jako prezydent. Nie mam z nim już takiego kontaktu jak kiedyś.*

Leszek Miller. - *Czaruje. I to jak. Nie tylko kobiety. Dziennikarzy też. Widziałam, jak udzielał wywiadu, a oni słuchali go z zapartym tchem. Jest bardzo bezpośredni. Na tym polega jego urok.*

Włodzisław Cimoszewicz. - *Z nim się bardzo trudno rozmawia. Niedostępny, oschły.*

Jerzy Szmajdziński. - *Na nim zawsze można polegać. Wiele kobiet z klubu ma podobne zdanie. Darzę go największym zaufaniem. Wespierze, pomoże, nie zmienia poglądów.*

Marek Borowski. - *Spieram się z nim, ale z wielką przyjemnością. Godny przeciwnik, błyskotliwy, inteligentny.*

Marian Krzaklewski. - *Nigdy nie chciałabym mieć obok siebie mężczyzny, który się ciągle uśmiecha, i to bez powodu. To nienaturalne, chore. W kraju powódź, a on z uśmiechem mówi, że to straszne nieszczęście. Mówi o problemach ekonomicznych i też się śmieje.*

Marian Piłka. - *Wielki znawca rodziny i kobiet. Tylko dlaczego wciąż jest kawalerem z Trąbką, z których pochodzi?*

Jan Maria Rokita. - *Inteligentny i wiedza. Pasuje do SLD.*

Stefan Niesiołowski. - *Powietrze, czyli nic. (opr. ewa)*

Fot. Piotr Liszkiewicz

ANDRZEJ SZCZUPIORSKI (b. senator, pisarz): Tak to, niestety, jest na świecie, że czasem polityka wymaga kłamstw. Ale trzeba umieć kłamać. Albo z klasą. Albo z wdziękiem. Albo przynajmniej skutecznie.

MIROSLAW STYCZEŃ (szef SKL, poseł AWS o koalicji z UW): To jest jak z małżeństwem - nie wszyscy dokonują właściwego wyboru, ale jeżeli się zawarło ten sakrament, to trzeba zachowywać lojalność.

HENRYK GORYSZEWSKI (poseł AWS): W klubie AWS mamy za dużo demokracji bezpośredniej. Próbowaliśmy realizować utopię w stylu Jana Jakuba Rousseau.

CZESŁAW BIELECKI (poseł AWS): Nawet najlepiej polerowany beton nigdy nie przypomina naturalnego kamienia.

LECH WAŁĘSA (b. prezydent zapytany o błędy obecnego rządu): Nie chciałbym tu punktować, bo to trzeba być w układzie, by widzieć. Ja tylko oceniam, że jest tyle problemów, że trzeba przysiąść. Ja mam inne wychowanie, że kiedy jest ciężko, to się pracuje, a nie myśli o balangach.

PIOTR IKONOWICZ (lider PPS): Najtragiczniejsze jest to, że elektorat pracowniczy traktuje lewicę jak część elit. Kiedy odbiorą majątek SdRP, nie będzie strajku generalnego w jej obronie.

MAREK LEWANDOWSKI (poseł SLD o gotowości lewicy do obrony woj. częstochowskiego): Mamą Jasną Górę, która jest prawdziwym brylantem. Brylant musi jasno świecić i trudno na przykład, żeby uroczystości milenijne odbywały się w mieście powiatowym.

JACEK JANISZEWSKI (przewodniczący rady politycznej SKL o rozwoju partii): Rok temu zarzuciliśmy sieć. Zobaczymy ile w niej ryb. A ile wielorybów.

PAWEŁ PISKORSKI (wiceprzewodniczący klubu UW): Zdecydowanie przyjemniej jest być w władzy; będąc w opozycji, można tylko wytykać błędy rządzącym.

NIEMIŃSKI (UW, członek komisji sejmowej ds. służb specjalnych o dyscyplinie w UOP): Tak się gra, jaki jest instrument. Nie mamy swobody w doborze kadry. Do UOP, niestety, nie stoją kolejki Jamesów Bondów.

JACEK RYBICKI (wiceprzewodniczący klubu parlamentarnego AWS): Do tej pory partie w Polsce powstawały wokół kilku liderów. Trzech znajomych z podwórka zakładało partię, siadali na kanapie i rejestrowali się. Zwolniali rodziny na zjazd, zapraszali dziennikarzy i gotowe.

(wyb. ewa)

Suszono-wędzono

W dyskusji wokół reformy administracyjnej zwolennicy różnych opcji dosyć zgodnie domagają się rozwiązań, w których ustawowo tzw. teren dysponowałby określonymi środkami, a nie zebrał o nie w stolicy. Obecnie - zdaniem posła **Kazimierza Marcinkiewicza** (AWS-ZChN) wygląda to tak: zbierze się delegację z gminy, suszone grzyby, wędzone węgorze, ewentualnie koniak czy whisky i jedzie do centrali w Warszawie, żeby wspomóc tzw. algorytm podziału środków finansowych... (PAI)

W 30 lat później...

W związku z rocznicą Marca 1968 roku, tygodnik „Angora” spytał **Kazimierza Dejmka**, jak po 30 latach ocenia swoją inscenizację „Dziadów”, którego usunięcie z Teatru Narodowego uruchomiło serię wydarzeń z ich habnabną, antysemicką pointą. Reżyser odparł: „To był dobry spektakl, szkoda tylko, że umoczonego w gównie”. Natomiast ówczesny sekretarz KC PZPR **Józef Tejcma** wyznał, że sam - podobnie jak **Władysław Gomułka** - tamtych „Dziadów” nie oglądał, a ich zdjęcie z repertuaru określił krótko: „To była gigantyczna głupota...”.

W salach warszawskiego hotelu „Marriott” zorganizowano licytację win unikatowych. Całkowity dochód z licytacji zostanie przekazany Hospicjum Onkologicznemu im. św. Krzysztofa w Warszawie. Akcję zorganizowało Stowarzyszenie Rada Polek oraz Klub „La Passion du Vin”. Na zdjęciu: za tę butelkę wina zapłacono na aukcji ok. 6000 zł. (PAP/CAF)

W salonie

Styczeń - od... marca

Marcowy serial partyjnych kongresów (UW, ZChN, SKL, UP i UPR) zawołał licznymi anegdotami i powiedzonkami, które najpewniej wejdą na czas jakiś do naszego słownictwa politycznego. I tak np. wybór **Mirosława Stycznia** na prezesa Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego skwitowano już na sali nie tylko gratulacjami, ale i komentarzem: „No, to od 1 marca mamy styczeń...”. Kim jest nowy lider SKL? Aspirujący również do tej funkcji b. szef URM w rządzie **Hanny Suchockiej** - **Jan Maria Rokita** odpowiedział na to pytanie: „To jeden z moich niedysyjszych wojowników...”.

Jak Zieliński z Zielińskim

Wokół projektu usunięcia z dru-



W salach warszawskiego hotelu „Marriott” zorganizowano licytację win unikatowych. Całkowity dochód z licytacji zostanie przekazany Hospicjum Onkologicznemu im. św. Krzysztofa w Warszawie. Akcję zorganizowało Stowarzyszenie Rada Polek oraz Klub „La Passion du Vin”. Na zdjęciu: za tę butelkę wina zapłacono na aukcji ok. 6000 zł. (PAP/CAF)

Andrzej Rybczyński

Z TEK I DARIUSZA PIETRZAKA

- PRZECIEŻ MAJĄTEK
PO PZPR ZGUBILIŚMY
...ZGODNIE Z PRAWEM



HOROSKOP

Baran 21 III - 20 IV

Twoja psychika znajdzie się pod wpływem widocznego na nieboskronie o tej porze Merkurego nad Marsem. Co za tym idzie, Twoja wszechstronność zadziwi jeszcze w marcu otoczenie, doda Ci pewnością siebie. Szkoda tylko, że nie idzie z nią w parze dokładność i głębia wiedzy. Stajesz się coraz bardziej powierzchownym Baranem. Nic dziwnego, skoro bierziesz na swą głowę aż tyle spraw. Zajmij się tym co niezbędne i na czym znasz się najlepiej. Staraj się uczyć na starych błędach i unikaj nowych.

Byk 21 IV - 21 V

W ostatnim tygodniu zimy mądry Byk rozpoczyna ponoc wady swoich przyjaciół i zalety swoich wrogów. Ta cecha będzie szczególnie przydatna w drugiej połowie marca. W batalii, do której przystępujesz, musisz koniecznie znać swoje atuty, ale również słabości. Tylko po dokładnym bilansie można przewidzieć przyszły rezultat. Jeszcze raz wszystko dokładnie przeanalizuj, nim wykopiesz topór wojenny. Możesz na pewno liczyć na pomoc kolegów.

Bliźnięta 22 V - 21 VI

To dobrze, że przed początkiem wiosny lubisz pytać, ale fatalnie, że wystarcza Ci byle jaka odpowiedź. Twą wadą jest to, że nie lubisz zgłębiać istoty sprawy. Twój niespokojny duch każe Ci wiosną gonić za czymś nowym. Może to i ciekawe, ale mało konstruktywne. Stale związasz się jak w ukropie. Można by sądzić, że tylko ruch utrzymuje Cię w znakomitej formie. W marcu pozyskaj jednak będzie z tego tyle co kot napłakał.

Rak 22 VI - 22 VII

Czy nie lepiej wreszcie stanąć na ziemi? W marcu druga strona będzie wymagać wyjątkowo dużo zrozumienia i cierpliwości. Nawet jeśli jej nie masz, udawaj dla dobra sprawy. Już za kilka dni pewną wiadomość potraktujesz wręcz z niedowierzaniem. Wykaz jednak o wiele więcej ostrożności. Rozwój wypadków idzie w pożądanym kierunku. Na chwile wewnętrznych rozterek, najlepiej będzie skutkować towarzystwem bliskich osób. Warto również baczej zwracać uwagę na zdrowie.

Lew 23 VII - 22 VIII

Masz już serdecznie dosyć tej niby lagodnej zimy. W drugiej połowie marca ujawni się u Ciebie dziwna mieszanka wątpliwości i łatwego ulegania wzruszeniom, z drugiej strony zaś zaciętość, a nawet mściwość. Wciąż będziesz przywoływać wspomnienia z niedawnej przeszłości. Przeszłość się tym zajmować i zaciętnie myśleć innymi kategoriami. Zbyt rzadko wierzysz w powodzenie. Stąd nawet spektakularny sukces traktujesz jako mały sukcesik. Wiarę we własne siły umocni w Tobie czyjaś oryginalna opinia.

Panna 23 VIII - 22 IX

Przeżać zamartwiać się niedawnymi wydarzeniami z początków marca. Musisz wyciągnąć odpowiednie wnioski. Bogate życie wewnętrzne pomoże Ci odzyskać dawną równowagę. Wiedź, że ktoś z Twojego bliskiego otoczenia nie będzie mieć w marcu czystych intencji. Strzeż się jakiegokolwiek podstęp. Możesz jednak śmiało zawrzeć własnej intuicji. W domu sporo zamieszania z powo-

du sąsiedzkiej pomyłki. Na szczęście wszystkim zakończy się pomyślnie dla wszystkich.

Waga 23 IX - 23 X

Taktyka to jedna sprawa, a odwaga to druga. W tym tygodniu nie bój się ryzyka. Nie musisz, oczywiście, działać nagle, ale również nie odkładaj decyzji na koniec marca. W najbliższych dniach najważniejszą sprawą będzie to, by nie poruszać się po omacku. Musisz nauczyć się wyczuwać wszelki fałsz i domyślać się prawdziwych intencji. Powściągnij też swą wrodzoną porywczność. Zaułaj dzieciom.

Skorpion 24 X - 22 XI

Nastroje nieco zmienne, wynikające z przebiegu wypadków. Nie wszystkie są po Twojej myśli. Ty popelniasz ciągle ten sam błąd, zakładasz, że tak być powinno. W najważniejszych jednak sprawach możesz spodziewać się już pod koniec marca pomyślnych wieści. Na wszelki wypadek pamiętaj, że liczenie na głupotę przeciwników bywa wielkim błędem. Liczenie jednak na rozum sprzymierzeńców jest jeszcze większym. Nie słuchaj natrętnych rad sąsiada.

Strzelec 23 XI - 21 XII

Wiosenne sny o potęgę są piękne, jednak najczęściej nierealne do spełnienia. Musisz się wkrótce obudzić i samemu stwierdzić, że nie wszystko złoto co się świeci. W drugiej połowie zacinaj koniecznie cieszyć się także małymi sukcesami. A będzie ich wkrótce sporo. W pracy będzie lepiej niż w przeszłości. Ktoś, kto nie jest Ci zbyt przychylny, nie będzie w dobrej formie. Wykorzystaj to i przejdź do ataku.

Koziorożec 22 XII - 20 I

Nie da się przed kwietniem uniknąć pewnych problemów rodzinnych i środowiskowych. Pamiętaj, że jeśli ktoś chce rzadzić ludźmi, nie powinien ich gnąć przed sobą, lecz sprządać, by podążali za nim. Powściągnij więc nerwy, pozbadź się niecierpliwości i apodyktyczności, a zobaczysz jak wszystko się zmieni. Już wkrótce przyniesie ci, że masz w sobie wiele cech starej panny. Nie licz na pomoc obcych.

Wodnik 21 I - 20 II

W tym tygodniu będziesz mieć kilka okazji do zemsty. Zachowasz się jednak przyzwolnie. Wbrew temu co myślisz, zostanie to wiosną zauważone i docenione. Za kilka dni ogarnie Cię wielka ochota, by zaryzykować. Jeśli tak, przeżyj wszystko dokładnie, aby nie zrobić fałszywego ruchu. Jeszcze nie zdążyłeś sobie sprawy z tego, o jak wielką stawkę rozpoczynasz grę. Twoim najlepszym sprzymierzeńcem może okazać się ktoś mało znany.

Ryby 21 II - 20 III

Pochlebcy są zwykle koniunkturalistami i nie ma co liczyć na przyjaźń tam, gdzie przy pomocy miłych słów usiłuje się upiec swoją pieczeń. Twoja dobra intuicja nie zawiedzie Cię i tym razem, i w drugiej połowie marca podpowie najlepsze rozwiązanie. Nie śpiesz się jednak i pozwól działać drugiej stronie. Ty jeszcze zdążysz wykonać decydujący ruch. W domu niektóre zmiany mocno Cię zastanowią. Najlepsze towarzystwo zapewnią koledy.

KĄCIK Z ASTROLOGIĄ

RYBY (UR. 21.02 - 20.03)

Jakim jesteś dzieckiem? - Fantazja, wyobraźnia, ukryte pragnienia, nastroje, wrażliwość, czułość, delikatność - oto psychiczny posag młodych Rybek.

W ich życiu wiele zależy od okoliczności. Od tego, że tak się jakoś składało w życiu i że stało się właśnie tak, a nie inaczej.

Sławne w rodzinach dzieci bekisy prawie zawsze są spod znaku Ryb. Ustępili, nieśmiało, często pozwalają się maltretować i tyraniżować w gronie energicznych rówieśników bądź... rodzeństwa.

W tym znaku spotyka się najwzniejszych słuchaczy bajek o smokach, zaklętych królowiach i czarownicach (także Raki i Skorpiony lubią we wczesnej młodości słuchać fantastycznych bajek i opowieści).

Dzieci Ryby chętnie bywają myślami w krainie fantazji i marzeń. W szkole nie

należą wcale do najgorszych. Ich silną stroną jest zazwyczaj matematyka i języki obce. Dzieci ze znaku Panny są silne w gramatyce, natomiast młode Ryby wyróżniają się dobrym słuchem i tym sposobem przyswajają sobie obcą mowę.

Młoda Rybka to wrażliwa dusza i ogromne uczucia. Jej przyjaźń i zaufanie można zdobyć łagodnością i dobrocią.

Młodzi przedstawiciele poszczególnych znaków zodiaku mają odrębne, indywidualne drogi życia. Pozornie najdziwniejszymi drogami chadają Rybki. Ku zdziwieniu rodziców, dochodzą w końcu do czegoś w życiu - robiąc wszystkim ogromną niespodziankę.

Czas na urodzonych pomiędzy 23 marca a 20 kwietnia. O BARANACH - już za tydzień.

NUTA

Japońska firma NEC wprowadza na rynek nowy model komputera przenośnego typu „palm-top” Mobile Gear II, współpracującego z systemem Windows CE 2.0 (skromniejsza wersja Windows 95). Mobile Gear II ma 8,1-calowy kolorowy monitor ciekłokrystaliczny i wbudowany modem o szybkości przesyłania danych 33,8 kb/s. NEC będzie sprzedawać produkt za 120 tysięcy jenów (960 dolarów).



Dookoła Ziemi krążą prochy 54 zmarłych osób

Pogrzeb na orbicie

Amerykańska firma Celestis Inc. wysyła w kosmos prochy zmarłych osób. Usługa dostępna jest od ubiegłego roku, a jej koszt wynosi 4800 dolarów. Ci, którzy zapiszą się do klubu i opłacą stosowną roczną składkę, mogą liczyć na upust 10 procent (480 USD). Czy ta niekiedyenna inicjatywa to jedynie oryginalny sposób na zrobienie dobrego interesu? A może w tym szaleństwie jest metoda?

Wizja kosmicznych nekropoli może wielu szokować, ale kto wie, czy już niedługo pomysł ten nie znajdzie uznania u ludzi żyjących na obszarach gęsto zamieszkałych, gdzie powoli zaczyna brakować miejsca na nowe cmentarze? Na początku lutego 1998 roku z bazy lotniczej Vandenberg wystrzelona została rakietą Taurus. Wyniosła w przestrzeń kosmiczną trzy satelity – jeden wojskowy i dwa telekomunikacyjne – oraz niewielką kapsułę. W jej wnętrzu znajdowało się 30 małych urn, wielkości szminki do ust. Każdy taki minipojemnik zawierał 7 gramów pro-

chów ludzkich. Kapsuła z urnami będzie krążyć dookoła Ziemi przez 10 lat, po czym spłonie w atmosferze. Celestis Inc. twierdzi, że z każdym rokiem wzrasta liczba „pasażerów” chętnych do odbycia takiej kosmicznej podróży po śmierci. Chętnych jest tylu, że choć firma zarezerwowała kilkanaście następnych lotów na raketach Pegasus lub Taurus, to na realizację zamówienia trzeba czekać 18 miesięcy.

Najczęściej usługę zamawia rodzina zmarłej osoby. Jednakże na liście klientów Celestis Inc. są również osoby żyjące, które już wykupiły pośmiertną podróż – dla siebie

i najbliższych. Pierwszą „żałobną” kapsułę wystrzelono w kwietniu ubiegłego roku. Umieszczono w niej 24 urny. Dwie zawierały szczątki osób znanych w USA. W jednej były prochy Genela Roddenberry, twórcy serialu „Gwiezdne wojny”. W drugiej urnie pożyłował na orbitę prof. Timothy Leary, kontrowersyjny psycholog z Harvardu, w latach 60. „guru LSD”, opowiadający się za legalizacją tego narkotyku.

Celestis zamierza wysłać co roku dwa pojemniki z urnami. Zgodnie z podpisaną niedawno umową, będą umieszczane na czubkach rakiet, należących do Orbital Science Corp., największej w USA prywatnej firmy kosmicznej. W przypadku katastrofy rakiety i niepowodzenia misji Celestis Inc. zwraca pieniądze lub proponuje rodzinie zmarłego ponowne, tym razem darmowe wystrzelenie drugiej porcji jego prochów.

Indianie są starsi

Zdaniem amerykańskiej lingwistki Johanny Nichols, pierwsi osadnicy przybyli na kontynent amerykański około 40 tys. lat temu, a nie – jak głosi powszechne przekonanie uczonych – około 10 tys. lat temu. Uczona twierdzi, że osadnicy przybyli na kontynent w czterech falach. Trzy migracje miały miejsce przed szczytem epoki lodowcowej sprzed 19 tys. lat. Ostatnia, którą przybyli Eskimosi, zakończyła się 5 tys. lat temu. Taka hipoteza jest wynikiem badań nad rozwojem języków plemion indiańskich. Według uczoney, wyjaśnia ona powstanie wśród osadników kilkunastu języków, z których wykształciło się aż 120 dialektów.

Nichols nie jest jedynym uczonym twierdzącym, że Indianie są starsi. Antropolog Tim Dillehay ogłosił, że znalazł w Chile w Monte Verde przedmioty, które wykonała ludzka ręka przed 33 tys. lat. Podobne odkrycia zanotowano także w Meksyku i Brazylii.

Naukowcy poszukują zarazków grypy

Tropami zabójczego wirusa

Egzemplarz wirusa grypy, która w 1918 roku zabiła 21 milionów ludzi na całym świecie, znaleziono w ciele osoby pochowanej na Alasce. Zwłoki przeleżały 80 lat w wiecznej zmarzlinie, dzięki czemu przetrwały w dobrym stanie do naszych czasów.

Ekshumacji dokonali naukowcy z należącego do amerykańskiej armii Instytutu Patologii. Otworzyli oni grób, zawierający szczątki 72 osób zmarłych na grype w osadzie Brevig Mission. W ciągu tygodnia „hiszpanka” uśmierciła tam 85 proc. mieszkańców. Specjaliści szukają okazów wirusa, który wiele lat temu okazał się tak groźny dla ludzi, by na wszelki wypadek przygotować szczepionkę. Chcą także poznać tajemnicę jego tragicznej w skutkach skuteczności. W ubiegłym roku ci sami naukowcy zidentyfikowali okazy wirusa w płucach żołnierzy, zabitych przez gripę w dwóch bazach: Fort Jackson w Po-

łudniowej Karolinie i Camp Upton w stanie Nowy Jork. Wojskowi patolodzy twierdzą, że znalezione przez nich egzemplarze nie przypominają żadnej ze znanych mutacji, lecz jest podobny do tych odmian, które wywołują tzw. świńska grypa. Lekarze od dawna przypuszczają, że właśnie te rodzaje grypy, które pochodzą od świń, są najgroźniejsze dla człowieka. Przypomnijmy, że dwie pozostałe światowe epidemie tej choroby w XX wieku – „azjatycka grypa” w roku 1957 i „Hongkong” w roku 1968 – wywołane zostały przez osobniki, które najpierw przeżywały w organizmie świń.

Większość ekspertów skłania się ku teorii, że wirus ten rezyduje zazwyczaj w ciałach ptaków domowych, nie robiąc im zresztą żadnej krzywdy. Sporadycznie może on jednak przedostać się do świń. Wtedy do walki z nim przystępuje system odpornościowy zwierzęcia. Aby przetrwać, wirus przekształca się w nową mutację, znaczenie zjadliwszą od poprzedniej. Teraz wystarczy, że choć jeden taki zmutowany okaz zainfekuje człowieka, aby powstało ognisko epidemii. Wirusy grypy mają bowiem znaczną łatwość przenoszenia się z jednej ofiary na drugą. Stąd zresztą bierze się taka skrupulatność, a nawet zawziętość naukowców w tropieniu groźnego mikroba. Niestety, do wyjaśnienia zagadki jego niezwykłej zmienności wciąż jeszcze jest bardzo daleko.



Kosmiczna apokalipsa

Wysoka temperatura wywołana wybuchem gwiazdy supernowej zapaliła otaczające ją gazy. Ogień pochłaniał je z prędkością 64 mln km na godzinę, ale dopiero po 11 latach dotarł do granic chmury gazowej, która – jak obliczają uczeni – miała 160 mld km średnicy. Dla porównania Voyager-1 – amerykańska sonda, która najdalej odleciała od Ziemi, przebyła dopiero około 10 mld km, a więc dwa razy dalej od najdalszej planety Układu Słonecznego – Plutona.

Przedstawiony opis kosmicznego kataklizmu zaobserwowali amerykańscy astronomowie, posługując się umieszczonym na orbicie Ziemi teleskopem Hubble. Gwiazda, o kodowej nazwie Supernova 1987A, której wybuch wywołał kosmiczny pożar, znajduje się o ponad 160 tys. lat świetlnych od Ziemi w Wielkim Obłoku Magellana.

wypadek. Podobne miały miejsce w wielu innych laboratoriach na terenie całych Stanów. Jako trucizny przeważnie używano chemikaliów, a naukowców z Narodowych Instytutów Zdrowia potraktowano nawet radioaktywnym izotopem P-32. W większości przypadków sprawców nie wykryto, choć wśród podejrzanych byli naukowcy, studenci i pracownicy obsługi. Zaistniała sytuacja część środowiska obraca w żart i opowiada sobie dowcipy o naukowcach, którzy zostali ukarani za zbyt długie przesiadywanie przy kawce podczas pracy. Część jednak, obawiając się zarażenia, wywiera naciski na odpowiednie instytucje, by wykryły sprawcę lub sprawców „laboratoryjnego terroryzmu”.

Antybiotyki do lamusa?

Badania przeprowadzone przez fiński Instytut Zdrowia Publicznego wykazały jasno: prawie 50 procent przebiegów wywołują wirusy kataru. Najczęściej są one różne, chociaż wywołują podobne objawy. Dlatego też fińscy lekarze uważają, że podawanie

antybiotyków bezcelowe, a nawet szkodliwe. Zaledwie bowiem u 7 przebiegów na 200 zauważono infekcję bakteryjną. Tym chorzy antybiotyki pomogą, pozostawiając nie powinno się ich przepisywać.



Voyager – superlekki samolot – został zaprojektowany do wykonania jednej misji: lotu dookoła świata bez lądowania i bez tankowania. Awionikę wykonano przy użyciu nowoczesnych materiałów, tak aby maszyna była jak najlżejsza, a jednocześnie by było odpowiednio dużo miejsca dla dwuosobowej załogi, prowiantu i przede wszystkim paliwa. Misja zakończyła się sukcesem – Voyager okrążył glob w dziewięć dni.

Życiodajne błoto

Do niedawna obszary podmokłe traktowane były jak nieużytki. Snuto więc plany ich osuszenia. Tymczasem naukowcy wskazują na nieocenione wprost walory przyrodnicze bagnisk, uważając je za największe na Ziemi enklawy czystego środowiska. Ostatnio apelują oni o odczenie szczególną opieką mokradł położonych w sąsiedztwie wybrzeży morskich. Ich zniszczenie grozi bowiem zagładą świata zwierzęcego w pobliskich akwenach. Nadmierna ingerencja człowieka w delikatne ekosystemy nadmorskich torfowisk może spowodować upadek przybrzeżnego rybołówstwa – ostrzegają naukowcy z Narodowego Centrum Badań Atmosfery w Boulder (Kolorado) w raporcie przygotowanym na zamówienie władz amerykańskich. Lee Klingger i David Erickson zwracają uwagę, że ciekłe wodne, które przepływają przez tereny torfowiskowe, wzbogacają się o znaczne ilości łatwo rozpuszczalnego żelaza, pochodzącego z tzw. rud darniowych. Żelazo to jest transportowane do mórz, co sprawia, że stają się one żyznym środowiskiem, sprzyjającym rozwojowi drobnych żyjątek, które stanowią podstawowy składnik rybiego łańcucha pokarmowego. Zależność tę potwierdziły opracowane przez nich, na podstawie zdjęć satelitarnych, mapy koncentracji planktonu morskiego. Największą liczbę gatunków zaobserwowano u bagnistych wybrzeży Kanady, Alaski i Syberii.

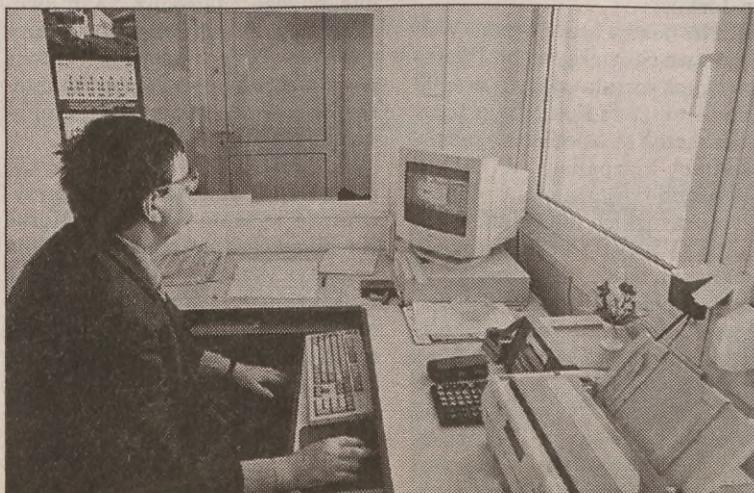
Ślady do muzeum

Odciski na kamieniu ślady stóp pozostawione ponad 100 tysięcy lat temu przez przedstawiciela gatunku Homo sapiens przeniesione zostaną do muzeum w Kapsztadzie (RPA). Decyzję taką trzeba było podjąć, gdyż odciski są stale naruszane przez ciekawskich turystów, co grozi ich zupełnym zniszczeniem. Najstarsze znane ślady ludzkich stóp znajdują się w RPA, 100 km na północ od Kapsztadu. Odkrył je trzy lata temu geolog Robert David na skale położonej tuż przy brzegu Oceanu Atlantyckiego, w miejscu zwanym Laguna Langebaan. Wiadomo, że znalezisko ma dokładnie 117 tysięcy lat. Wtedy właśnie przez nadmorskie wzdmy, mokre po świeżym opadzie deszczu, przeszedł bosymi nogami człowiek – nie australopitek, nie pitekanthrop, tylko zwykły osobnik z gatunku Homo sapiens. Geolodzy twierdzą, że ślady niczym się nie

różnią od współczesnych. – Zależało nam na tym, by nadal znajdowały się one w miejscu, gdzie je pozostawił nasz przodek. Okazało się jednak, że to, co mogło w spokoju przetrwać sto tysięcy lat, człowiek współczesny jest w stanie zniszczyć w kilka. Choć znalezisko jest pod naszą stałą opieką, nie potrafimy go ochronić przed ludźmi, których ulubioną zabawą jest wkładanie własnej stopy do wnętrza delikatnego odcisku – mówi dr Janette Deacon z Parku Narodowego Zachodniego Wybrzeża. Zdaniem naukowców, istotą spacerującą po mokrych pasku była młoda kobieta, na co wskazują rozmiary odcisku oraz jego delikatny kształt. Dziewczyna z wydm miała stopy długości 21 cm i 160 cm wzrostu. Natychmiast po jej przejściu mokre odciski zasypał świeży, suchy piasek. Dzięki temu odcisk przetrwał do naszych czasów.

Rekordzista w Szwecji

Berlin jest największym placem budowy, w Warszawie powstaje jeden wieżowiec za drugim, ale to w Malmö w Szwecji stanie najwyższy budynek w Europie. Drapacz chmur będzie miał 86 pięter o łącznej wysokości 261 metrów. Najwyżej umieszczony zostanie liczący 700 pokoi hotel, środkowe kondygnacje zajmą mieszkania, a najniższe – biura, sklepy, punkty usługowe. Rekordzista będzie kosztował miliard koron szwedzkich i powinien zostać oddany do użytku jesienią 2000 roku, na miesiąc przed otwarciem mostu między Danią i Szwecją nad cieśniną Öresund.



Śmieci na wagę

– To nasze najnowsze „dziecko” – skomputeryzowana waga odpadów na wysypisku śmieci w Sianowie – z dumą poinformował nas Krzysztof Rajewicz, specjalista ds. ochrony środowiska w koszarlińskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej – Wreszcie z dużą dokładnością będziemy wiedzieć, ile przerabiamy przywoznych do nas odpadów – dodał. Przypomnijmy, że sianowskie wysypisko ma również agregat prądowocowy, spalający szkodliwy metan. Dziwi tylko, że za działania proekologiczne PGK z Koszalina nie otrzymało żadnych ulg z podatkowych bądź innych korzyści budżetowych. (dkr) Fot. Radosław Brzostek

STRONĘ OPRACOWAŁ
PRZEMYSŁAW STEFANOWSKI
FOT. PAP/CAF

Wspólny interes

W niedawnej debacie sejmowej na temat polskiej polityki zagranicznej, głównym tematem było członkostwo naszego kraju – już niedalekie – w NATO i odleglejsze w czasie – w Unii Europejskiej. Dyskusja na ten temat toczy się zresztą zarówno w mediach, jak i w różnych środowiskach społecznych, już od kilku lat. Na plan pierwszy wysuwają się w niej kwestie polityczne, ale i zagrożenia, a także kłopotliwych problemów, jakie z tego tytułu – zwłaszcza w wyniku członkostwa w UE – będą płynąć dla Polski. Panuje powszechna opinia, że najważniejszym dla nas pomostem do Unii są Niemcy.

Za Odrą poparcie dla przystąpienia Polski do UE wyrażają od dawna kanclerz, rząd i główne partie polityczne. Charakterystyczne, że w debatach na te tematy po obu stronach Odry dużo się mówi właśnie o korzyściach, jakie Polska (a także Czechy, Węgry czy Słowenia) uzyskają w

wyniku członkostwa w Unii, natomiast mniej o pozytywach, jakie wynikną dla Wspólnoty Europejskiej z przystąpienia do niej wspomnianych państw Europy Środkowo-wschodniej. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że pewne realne korzyści z rozszerzenia Unii na wschód czerpać będą również dotychczasowi jej członkowie, a przede wszystkim także sami Niemcy, i że to rozszerzenie leży również w ich interesie.

Warto więc przypomnieć, że jeszcze w 1996 r. wpływowi hamburski „Welt am Sonntag” ujawnił, w oparciu o udostępniony tej gazecie wewnętrzny dokument bońskiego MSZ, iż eksperci tegoż ministerstwa spraw zagranicznych opracowali bogatą dokumentację, opowiadającą się za jak najszybszym rozszerzeniem Unii Europejskiej na kraje środkowej i wschodniej części kontynentu z punktu widzenia niemieckich interesów.

We wspomnianym dokumencie stwierdzono, że Niemcy spośród wszystkich krajów członkowskich Unii są najważniejszym partnerem gospodarczym krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich, a ich wymiana handlowa z tym rejonem przekroczyła nawet rozmiary niemieckiego handlu z USA. Podano również, że 50 procent obrotów handlowych UE z tym rejonem przypada właśnie na Niemcy.

ZA ODRĄ

Już wówczas liczone, że zarówno po stronie eksportu, jak i importu przekroczono w obrotach sumę 40 miliardów marek i zbliżano się do 50 mld. Na drugim miejscu po RFN uplasowały się na tym odcinku Włochy, a na trzecim Francja.

Ważne znaczenie, według ekspertów MSZ, ma ponadto stały szybki wzrost obrotów w tym kierunku, a przewiduje się, że jego dynamika będzie rosła także w przyszłości, przewyższając obroty

RFN z innymi częściami świata (poza Azją Wschodnią).

Niemcy są również liderem w dziedzinie inwestycji bezpośrednich w krajach środkowo- i wschodnioeuropejskich, kandydujących do członkostwa w Unii. Wyprzedzają w tej dziedzinie inne kraje Europy Zachodniej.

Cytowana gazeta powołuje się ponadto na wypowiedź ministra spraw zagranicznych Niemiec, **Klausa Kinkel**, który stwierdził, że dla niemieckiego handlu zagranicznego kraje Europy Środkowej i Wschodniej są obecnie najważniejszym rynkiem na świecie oraz wyraził przekonanie, że obroty handlowe z nimi podwoją się do roku 2000. Uważa on również, iż wyrażane jeszcze obawy, że niemieckie inwestycje na wschodzie zagrażają miejscom pracy w RFN – są nieuzasadnione, a przeciwnie – otwarcie Europy Środkowo-wschodniej pomoże zwiększyć zatrudnienie w Niemczech.

Te fakty, stały i szybki wzrost współpracy ze środkowo-wschodnim rejonem Europy, zdaniem specjalistów z bońskiego MSZ, wymagają szybkiej integracji wspomnianych krajów z Unią Europejską. Leży to w interesie zarówno ich, jak też Niemiec i całej UE. (ABC)

Językowe problemy

Liczba stron, które trzeba będzie przetłumaczyć dla nowych kandydatów do Unii Europejskiej, przyprawia o ból głowy. Na przykład na języki narodowe 11 państw czeka 60 tysięcy stron dokumentów. Na razie papiery obrastają kurzem w archiwach w Brukseli, ponieważ nie ma jeszcze wystarczająco licznych wykwalifikowanego personelu, który mógłby podołać temu zadaniu.

Aby się z nim uporać, UE wspólnie z uniwersytetami w poszczególnych krajach tworzy nowe kursy językowe. Organizacja ta zatrudnia ogółem 1236 tłumaczy, najwięcej – niemieckich. Ale nie ma ani jednego Estończyka, Litwina czy Słowenka. Przetłumaczenie regulaminów unijnych na szwedzki i fiński trwało trzy lata. Kraje te, które do Unii przystąpiły w 1995 r., płaciły za to z własnych budżetów. Sprawdzenie tekstów i zaaprobowanie ich zajęło kolejne półtora roku.

Jeśli z nowymi krajami będzie podobnie jak ze skandynawskimi, należałoby zatrudnić po 90 tłumaczy z każdego nowego języka – oce-

nia **Christian Heynold**, doradca zespołu translatorskiego przy Komisji Europejskiej. Ale i tak w Unii trzeba będzie się posługiwać w codziennej pracy francuskim lub angielskim. Jednak nie pomniejszy to problemów z tłumaczeniami symultanicznymi na konferencjach i przy wydawaniu wielojęzycznych dokumentów. Do prac rutynowych jest wykorzystywany supertłumacz komputerowy.

SYSTRAN to nazwa utworzona od „system translation” – tłumaczenia systemowego. Zastosowano je po raz pierwszy w końcu lat 70. do przekładów angielsko-francuskich, ale od tamtej pory zaprogramowano do innych zestawów.

W 1997 r. przez sztab tłumaczy przeszło 1,1 miliona stron – przeciętnie po 100 tysięcy w każdym z języków używanych w Unii Europejskiej. Ponieważ stałe zespoły translatorskie nie są w stanie podołać takiej ilości pracy, ok. 20 procent tekstów powierza się tłumaczom z zewnątrz, co kosztuje rocznie 9 milionów dolarów. (PAP)

LUDNOŚĆ UNII

W roku ubiegłym odnotowano wyższy niż w latach poprzednich przyrost ludności w krajach Unii Europejskiej. Wyniósł on przeciętnie dla całej Unii 0,9 promila.

Liczba ludności Francji powiększyła się o 193 tysiące, a Wielkiej Brytanii o 97 tysięcy. Natomiast cztery państwa odnotowały zmniejszenie liczby ludności: Niemcy (o 41 tys.), Włochy (27 tys.), Szwecja (3,3 tys.) i Grecja (o 500 osób). Jednak dzięki emigrantom liczba ludności tych państw faktycznie się powiększyła.

Obecnie wszystkie kraje Unii Europejskiej mają 376 milionów mieszkańców. W kolejności przedstawia się to następująco (w tysiącach):

1. Niemcy – 81.700
2. Wlk. Brytania – 58.300
3. Francja – 58.210
4. Włochy – 57.360
5. Hiszpania – 39.240
6. Holandia – 15.300
7. Grecja – 10.520
8. Belgia – 10.200
9. Portugalia – 9.920
10. Szwecja – 8.860
11. Austria – 8.085
12. Dania – 5.235
13. Finlandia – 5.098
14. Irlandia – 3.560
15. Luksemburg – 390

Gdyby Polska należała do Unii Europejskiej już dziś, z liczbą ludności około 39 milionów, znalazłaby się na 6. miejscu tabeli. (ho)

na cukrowa, kukurydza, bataty, maniok, banany, ananasy, kawa, tytoń, owoce cytrusowe, warzywa. Hodowla bydła. Przemysł spożywczy (cukrowniczy, przetwórstwo owoców, wytwórnie rumu, tytoniowy) i włókienniczy. Duże znaczenie odgrywa turystyka.

LUDNOŚĆ Puerto Rico liczy około 3,5 miliona mieszkańców, głównie pochodzenia europejskiego (75 procent). Pozostali to Murzyni i Mulaci. Około 60 procent ludności mieszka w miastach. Największe z nich to: stolica kraju San Juan oraz Ponce, Bayamon i Mayaguez. Językami urzędowymi są hiszpański i angielski. Religia dominującą jest katolicyzm. Waluta – dolar USA. Dochód narodowy na jednego mieszkańca osiąga około 7.800 dolarów rocznie, czyli jest o ponad połowę mniejszy niż w Missisipi, które uchodzi za najbardziej ubogi stan USA. Właśnie różnica w poziomie życia może okazać się główną przeszkodą w przyłączeniu wyspy. Z drugiej jednak strony bierze się pod uwagę względy polityczne i prestiżowe. USA byłyby bowiem jedynym dziś państwem, które powiększa się dobrowolnie, gdy inne (jak np. Rosja) ulegają rozpadowi.

HENRYK OSTROWSKI



Największym czekoladowym zajączkiem – zdaniem fabryki Waw i Niemczech – jest 2,5-metrowy, ważący 100 kg wielkanocny zajączek w supermarketach w St. Wendel. Na razie zachęca do zakupów, ale już niedługo ulegnie rozparcelowaniu na kawałki smakowitej czekolady dla zwyczajców sklepowej loterii. (EPA)

Nie tylko Clinton

Na pewno robi to 30 proc. Amerykanów na kierowniczych stanowiskach. Romanse z podwładnymi są elementem życia w amerykańskich biurach w dużo większym stopniu, niż dotychczas sądzono.

Domniemywany związek miłosny łączący Billa Clintona i byłą stażystkę w Białym Domu, **Monikę Lewinską**, zwrócił powszechną uwagę na to zjawisko. Ku zaskoczeniu wielu obserwatorów, kraj, który dał światu wzorce politycznej poprawności, jest dość tolerancyjny w sprawach łączenia miłości i pracy.

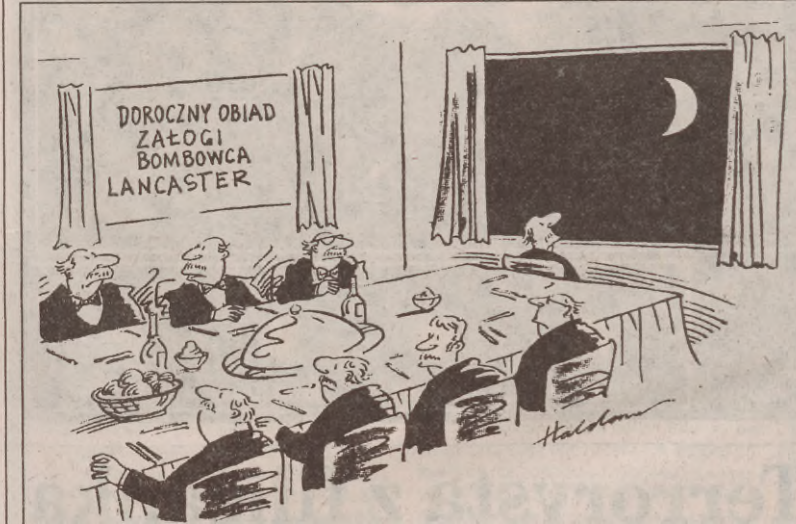
„Próby wyjęcia romansów spod prawa przypominają podobne próby z pogodą” – powiedział w wywiadzie dla „Wall Street Journal” menedżer IBM. Był to jego komentarz do ogłoszonych właśnie wyników sondażu, który wykazał, że prawie jedna trzecia ludzi na tym stanowisku miała co najmniej jeden romanse w biurze.

Przez dziesięciolecia w IBM i innych ponadnarodowych koncer-

nach obowiązywała niepisana zasada: żadnych romansów w pracy. Jeśli już jednak jakiś biurowy romanse przestał być tajemnicą, zawsze było oczywiste, kto będzie musiał opuścić firmę: sekretarka.

Z czasem jednak obyczaje się zmieniły. „Uznajemy, że w takich stosunkach tkwi twórcza siła, gdy dotyczą one dwojga ludzi” – powiedział dziennikarzowi agencji DPA pracownik banku w Bostonie. IBM również się unowocześniło. „Jeśli menedżerowie chcą utrzymywać bliskie związki z podległym im personelem, prosimy, aby przenieśli się do innej pracy. Obowiązek ten spoczywa na nich, a nie na podwładnych, którzy mogą mieć mniejsze możliwości znalezienia zatrudnienia” – oświadczył rzecznik IBM.

Nasilenie biurowych romansów ma także związek z szerszym tłem społecznym w Stanach Zjednoczonych. Coraz więcej kobiet podejmuje pracę, a zajęcia służbowe czy wykonywanie zawodu pochłaniają coraz więcej czasu. (PAP)



- Ten tam, to Henderson, nasz strzelec z ogona.

Punch

KALEJDOSKOP

Zapomniany Stalin

Z roku na rok maleje liczba osób, pamiętających o rocznicy śmierci radzieckiego dyktatora Józefa Stalina. Jeszcze 5 lat temu do Gori w Gruzji, miejsca jego urodzin, przybyło z tej okazji około tysiąca podróżnych. W tym roku było ich zaledwie około 80. Delegaci złożyli wieńce przed pomnikiem Stalina w 45. rocznicę śmierci i wyrazili ubolewanie, że pamięć o twórcy potęgi ZSRR ginie we wszystkich krajach Wspólnoty Niepodległych Państw.

Ofiary głodu

Po przebiegu skutecznego granicznej rzeki Yalu tysiące ludzi ucieka z Korei Północnej do Chin. Jeden z uchodźców stwierdził, że w pociągu, którym udawał się nad chińską granicę, z głodu zmarło 8 osób. Były wysoki rangą funkcjonariusz rządzącej w Korei Północnej partii komunistycznej powiedział gazecie „South China Morning Post”, że z głodu umarło już 10 pro-

cent mieszkańców kraju. Jedną z przyczyn dotkliwych niedostatków żywności są klęski żywiołowe, nękające Koreę od kilku lat. W ubiegłym roku kraj nawiedziły tajfuny i susza, a w latach poprzednich – powódzie. Pomoc humanitarna, która tam dociera, jest przeznaczana dla ważnych osobistości i ich rodzin – twierdzą uciekinierzy.

Szkoła koraniczna

W hrabstwie Loudoun, w pobliżu Waszyngtonu w USA, otwarta została szkoła koraniczna o nazwie Saudyjska Akademia Islamska. Zamierza ona przyjąć 3300 słuchaczy. Fakt ten wzbudził sprzeciw wielu mieszkańców stanu Wirginia, ponieważ placówka będzie finansowana przez obce państwo, Arabię Saudyjską.

Mozart przed akcją

Policjanci tureccy, z jednostek do tłumienia demonstracji ulicznych, będą przed akcją słuchać muzyki klasycznej, co ma wprowadzić ich w łagodny nastrój. W autokarach dowożących policjantów na miejsce akcji nadawane będą utwory Mozarta i Beethovena. (ho)

Puerto Rico – 51. stanem USA?

Mieszkańcy Puerto Rico mają do końca roku wypowiedzieć się w referendum, czy chcą, by wyspa została stanem USA. Taką decyzję podjęła Izba Reprezentantów amerykańskiego Kongresu. Jednak nie jest jeszcze pewne, czy zaakceptuje to Senat, gdzie jest wielu przeciwników powiększenia państwa o kolejny, 51. stan.



Warto przypomnieć, że w podobnym referendum przeprowadzonym 5 lat temu, za przekształceniem Puerto Rico w stan USA opowiedziało się 46 procent głosujących, a 48 procent – za utrzymaniem obecnego statusu wyspy. Natomiast za pełną niepodległością głosowało jedynie 4 procent, co świadczy, że zdecydowana większość mieszkańców jest zadowolona ze ścisłych związków ze swoimi potężnymi sąsiadami. Puerto Rico już od stu lat pozostaje terytorium stowarzyszonym z USA. Wszyscy Portorykańczycy mają obywatelstwo amerykańskie, a prawie poło-

wa mieszkańców w wieku produkcyjnym przebywa w USA na stałe. Portorykańczycy stanowią największą mniejszość narodową w Nowym Jorku.

PELNA nazwa kraju brzmi: Wolne Państwo Stowarzyszone Puerto Rico. Wyspa została odkryta w 1493 r. przez Krzysztofa Kolumba, a 15 lat później zaczęli tu osiedlać się pierwsi osadnicy hiszpańscy. W 1518 r. sprowadzono do pracy na plantacjach murzyńskich niewolników. W wiekach XVI-XVII Puerto Rico było hiszpańskim bastionem, broniącym dostępu do basenu Morza Karaibskiego. Hiszpanie musieli wielokrotnie odparować ataki Francuzów, Brytyjczyków i Holendrów. W 1898 r. po klęsce Hiszpanów wyspa dostała się pod panowanie Stanów Zjednoczonych, prowadzących politykę ekspansji terytorialnej. W 1952 r. posia-



łość otrzymała częściową autonomię. Władzę ustawodawczą sprawuje dwuizbowe Zgromadzenie Narodowe, a wykonawczą – gubernator i powołana przez niego Rada Sekretarzy. Za politykę obronną i zagraniczną odpowiada Kongres USA.

PUERTO RICO obejmuje wyspę o tej samej nazwie i liczne przybrzeżne wysepki w basenie Morza Karaibskiego (łączna powierzchnia – 8,9 tys. km kw.). Przeważająca część kraju jest górzysta, najwyższy szczyt Cerro de Punta osiąga 1.338 m. Klimat podzwrotnikowy. Około 13 procent powierzchni zajmują wiecznie zielone lasy zwrotnikowe, które w przeszłości porastała cała wyspa. Podstawą gospodarki jest rolnictwo. Główne uprawy to: trzci-

POLITICUS-330

Do diagramu należy wpisać odgadnięte hasła. Litery z oznaczonych kratek od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

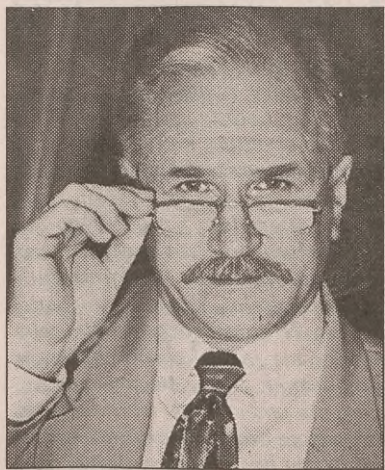
- A. Walcząca o niepodległość prowincja Jugosławii
- B. Miasto w Albanii
- C. Kraj na Bałkanach
- D. Jugosłowiańskie złotówki
- E. Ze stolicą w Sarajewie
- F. Muzułmańska świątynia

A	B	C	D	E	F
K	T	G	2	B	4
O	I	5	R	3	
S	1	R	E	N	
O	A		A	6	
W	H		R		
O	A		7	A	7

Biznes dla przyjemności

Specjalnie dla „GK” i „GS”,
Piotr Cywiński z Bonn

Mimo pozejednoczenia trudności gospodarczych, Niemcy nie rezygnują z przyjemności. Co więcej, Lebensfreunde, czyli po polsku radość życia, napędza gospodarkę. Według danych Niemieckiego Towarzystwa Rekreacyjno-Wypoczynkowego, DGF, ubiegłoroczne obroty w tej gałęzi przemysłu sumą 435 miliardów marek pobiły kolejny rekord i nadal wykazują tendencję wzrostu. Dla porównania, na żywność nasi zachodni sąsiedzi wydali w tym samym czasie 214 miliardów marek, a na wszelkiego rodzaju napoje, w tym piwo - „zaledwie” 66 miliardów marek.



nadgarstki, opaska na głowę, getry, no i „szpanerska” torba, bo jak to wszystko zabrać na trening... „Oszczędności szuka się gdzie indziej, najczęściej na dobrach codziennego użytku, nie zaś na wolnym czasie”, podsumowuje Iris Pieper, rzeczniczka DGF. Dane Federalnego Urzędu Statystycznego potwierdzają, że różnice między Wessis i Ossis zatarły się przede wszystkim w strukturze miesięcznych wydatków przeciętnych rodzin właśnie na urlopy i...samochody.

Jeśli ktoś w marcu chciałby zarezerwować sobie w którymś z niemieckich biur podróży domek na letni urlop, np. we francuskiej Bretanii, w hiszpańskiej Katalonii lub na Wyspach Kanaryjskich, musi liczyć się ze sporymi trudnościami. O tej porze roku wybór jest już niewielki. Niemcy z reguły zapewniają sobie letni wypoczynek już na początku zimy, zaś zimowy - na początku lata. Jeśli wierzyć statystykom, należą oni - obok Japończyków - do najbardziej ruchliwych narodów świata. Oprócz urlopów dużą wagę przywiązują też do tzw. aktywnego wypoczynku. Ponad 90 proc. Niemców należy do jakiegoś klubu sportowego czy stowarzyszenia. Młodzi udzielają się w modnych dziedzinach, wymagających większego wysiłku, starsi, często „dobrze” po sześćdziesiątce, spotykają się na gimnastyce, na basenach kąpielowych, czy w kręgielniach.

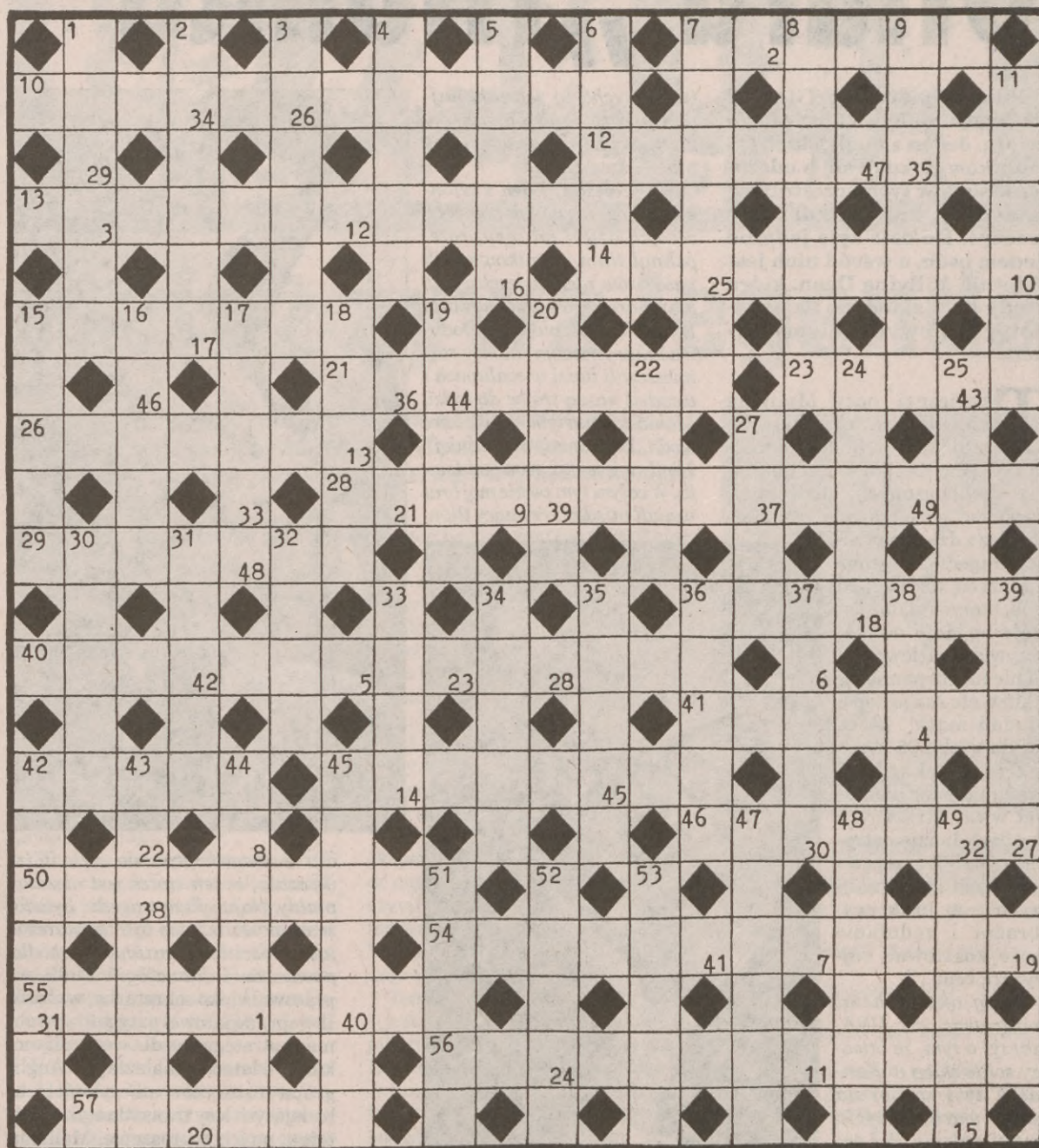
Uprawianie sportu i rekreacja mocno uderzają po kieszeni; jeśli rower, to odpowiedni strój, inny na cieplejsze, inny na zimniejsze dni, oczywiście rękawiczki, czapeczka, rzecz jasna okulary, jeśli gimnastyka rekreacyjna - to także strój w modnych kolorach, a najlepiej dwa, jedno- i dwuczęściowy, ściągacze na

watnego, o 15 proc. więcej na książki i czasopisma, mają też kilkuprocentową przewagę nad Ossis w funduszach przeznaczanych na teatr, kino i inne imprezy kulturalne. Natomiast byli „enerdowcy” starają się szybko zatrzeć różnice w rozwoju cywilizacyjnym, przede wszystkim poprzez większe zakupy sprzętu radio-telewizyjnego, urządzeń gospodarstwa domowego i narzędzi. Więcej przeznaczają też na remonty mieszkań i upiększanie ogrodów. Co ciekawe, biedniejsi Ossis wydają się być większymi miłośnikami zwierząt domowych, gdyż przeciętna rodzina płaci za ich utrzymanie 52 marki miesięcznie, czyli o dwie marki więcej niż ich bogatsi rodacy z drugiej strony Łaby.

Jednakże tort zysków wynoszonych z zamilowań Niemców do turystyki, sportu i rekreacji nie jest podzielony na równe części między wszystkich przedstawicieli tego przemysłu. W dobie gospodarczych turbulencji, spowodowanych restrukturyzacją i odbudową byłej republiki Ericha Honeckera, Niemcy mniej korzystają z hoteli i usług gastronomicznych. Stagnację i straty odnotowuje się także w dziedzinie tzw. elektroniki rozrywkowej. Natomiast prawdziwy boom przeżywa turystyka krajowa i zagraniczna, artykuły sportowe, oraz przemysł samochodowy i rowerowy. Niemieckie Towarzystwo Rekreacyjno-Wypoczynkowe ostrzega nawet wytwórców artykułów sportowo-turystycznych przed „nadprodukcją” i przeinwestowaniem. Co prawda liczba zorganizowanych festiwów, wesołych miasteczek itp. imprez wzrosła z 6,5 tys. w 1996 roku do 10 tys. w 1997 roku, jednak obroty i pochodzące stąd zyski utrzymały się na tym samym poziomie, a w niektórych dziedzinach nawet spadły. Mimo otwierania coraz to nowocześniejszych, pięknych kompleksów basenów kąpielowych, stanowiących wręcz „minikraje” strefy tropikalnej, mimo oddawania do użytku nowych parków rozrywki i kin, liczba ich gości wcale nie wzrasta.

Niemcy lubią się bawić, spotkać z bliskimi na festynie, zjeść Bratwurst, (smażona kielbasa) i wypić piwo, ale nade wszystko przedkładają zorganizowane życie towarzyskie. O piękno i czystość ducha naszych sąsiadów zza Odry dba aż 150 tys. stowarzyszeń kulturalnych, od grup wspólnych zainteresowań, po amatorskie kapele i chóry. W sposobie spędzania wolnego czasu Niemcy mogą być dla nas wzorem: jeśli do stowarzyszeń kulturalnych doliczyć te o charakterze sportowo-rekreacyjnym, w sumie między Bałtykiem i Alpami działa i ma się znakomicie aż 345 tysięcy klubów, grupujących ponad 75 milionów zadeklarowanych, aktywnych uczestników.

Krzyżówka na weekend nr 198



Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 49, utworzą rozwiązanie - myśl Aleksandra Fredry.

Poziomo: 7) może się uda, 10) produkowanie wyrobów, mających usterki, 12) straciła wzrok, 13) nauka o sposobach przedłużania życia, 14) nie marzycielka, 15) hazardowa gra w karty, 21) pokarm bogów, 23) moloch lub smok, 26) kronikarz, dziejopis, 28) nauka o Ameryce, 29) teren zasiany trawą, 36) umowa międzynarodowa o charakterze politycznym, 40) ujmowanie się za kimś, 41) rosyjska miara długości, 42) spiekota, żar, 45) nauka o narzędziu słuchu i równowagi, 46) gargulec przy rynnice, 50) but płócienny używany do ćwiczeń gimnastycznych, 54) typ człowieka o chudej wątłej budowie ciała; astenik, 55) lubi gromadzić niepotrzebne rzeczy, 56) jednostka prawna lub fizyczna, reprezentująca oligopol, 57) ustęp.

Pionowo: 1) ryba słodkowodna z rodziny karpiowatych, 2) nie opłaca się za wyprawkę, 3) pobrana do przeprowadzenia doświadczeń, 4) chmura, 5) brat ojca, 6) gruba gałąź, 7) gatunek siei, 8) najprostsza amina

aromatyczna, 9) w rodzinie lub zakonie, 11) roślina warzywna z rodziny złożonych, 15) „Harnasie” K. Szymanowskiego, 16) sknera, dusigrosz, 17) miasto na trasie Brodnica - Sierpc, 18) kuchenna siekierka, 19) krążenie krwi w organizmie, 20) pobudka, powód, 22) hiszpański Jan, 24) styl w architekturze, 25) basen z bieżącą wodą w łaźniach żydowskich, 27) karciany kolor, 30) był używany do nauki pisania na tabliczkach łupkowych, 31) ufnosć, 32) Zofia, 33) w świeczce, 34) w ustach Kojaka, 35) potocznie: matka, 36) na półce sklepowej, 37) miłostki, zalecanki, 38) odgłowiona i wypatroszona ryba, 39) z nosem, ustami i oczami, 42) uczucie zaspokojenia głodu, 43) potocznie: węgiel, narożnik, 44) rozwidlona gałąź, 45) upowszechnianie wykształcenia, 47) specjalista od zwierząt, 48) magmowa skała głębinowa, 49) potocznie: wódka niebarwiona, 51) postać ze sztuki F. Zabłockiego „Król w kraju rozkoszy” (anagram: oz + lar), 52) chandra, stan przygnębienia, 53) odgłos uderzeń skrzydeł ptaków o powietrze w czasie lotu.

„SUFLEK”

Radio
Reja
FM 72,38 MHz 99,00 MHz
78-400 SZCZECINEK
ul. Fabryczna 13
tel. (0-966) 43987
tel./fax (0-966) 42454

KOSZALIN
ul. Kniewskiego
mieszkanie 40 m kw.,
telefon, 2 pokoje,
kuchnia, łazienka,
I piętro, 65.000 zł.
Kontakt: Poznań (061)
861-96-48

KB-433

CL4

sprzedaż na raty

Systemy Sprzedaży Ratalnej C.L.A. znane są na rynku od 6 lat. Dzisiaj Systemy C.L.A. z dorobkiem blisko 1 300 000 zrealizowanych kredytów należą do największych w Polsce. Podstawy Systemów C.L.A. to: niezawodność rozliczeń, stabilność współpracy i pełna gwarancja realizacji sprzedaży ratalnej. Systemy C.L.A. finansowane są przez banki zaliczane do grupy najlepszych w kraju: BIG BANK SA i BPH SA. Wszystko to sprawia, że warunki współpracy należą do najatrakcyjniejszych. Z Systemów C.L.A. z pełnym zadowoleniem korzystają tysiące sprzedawców i setki tysięcy ich klientów.

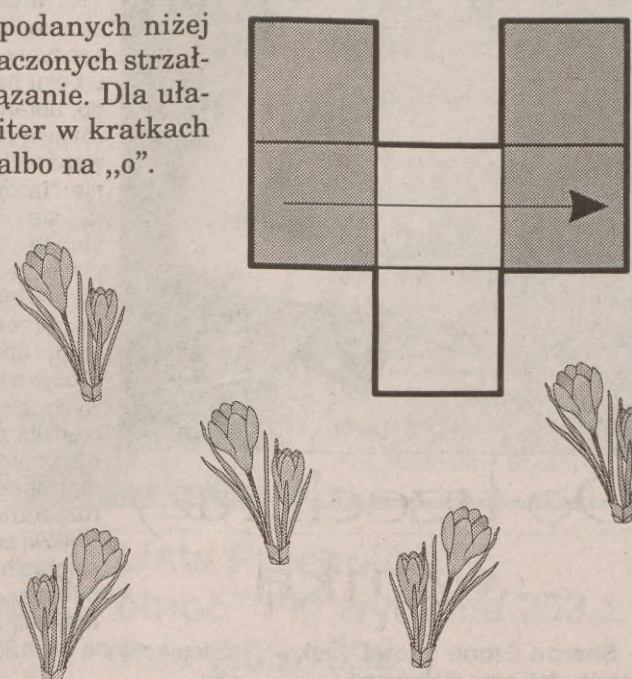
TWÓJ SKLEP MOŻE SKORZYSTAĆ Z SYSTEMÓW SPRZEDAŻY RATALNEJ C.L.A.!

KOSZALIN, UL. POŁTAWSKA 6, TEL. (094) 41 04 63, 42 20 71 DO 75 W. 30
PILA, UL. SIKORSKIEGO 33, TEL./FAX (067) 212 00 89 • WROCLAW, UL. TRZEMESKA 10, TEL./FAX (071) 55 60 99

Zagadka z Diablikiem

Do każdej kratki wpisz trzy litery podanych niżej wyrazów. Zrób to dobrze, wtedy w zaznaczonych strzałkach krótkach znajdziesz słowo - rozwiązanie. Dla ułatwienia podajemy, że każda z trzech liter w kratkach ciemniejszych kończy się albo na „e”, albo na „o”.

MIO-TŁA, PIE-RZE, WIO-SŁO



Wysyłamy nagrody...

...za rozwiązanie krzyżówki weekendowej nr 196. „Rada by dusza do raju, ale grzechy nie puszczają” - tak brzmi jej hasło. Za nagrodę wysyłamy panu Edwardowi Jasińskiemu ze

Smoldzina. „WOŁOWINA” - to z kolei hasło Zagadki z Diablikiem, który swoją nagrodę przesłał Ewie Wyganowskiej ze Świdwina. Pozdrawiamy!

POŻYCZKI
Reval GOTÓWKOWE
DLA LUDNOŚCI
Reval sp. z o.o. Filia Koszalin
ul. Władysława IV 137
tel. (094) 452-335 w. 17
Kołobrzeg
tel. 35-46-911
Szczecinek
tel. (0966) 423-11 w. 43

PŁYTY
PLEXI
FALISTE, TRAPEZOWE
PCV, POLIWĘGLANY
KOMOROWE
HURTOWNIA KEA-PLEX
KOSZALIN, ul. Działkowa 3
(od Polczyńskiej)
tel./fax 42-63-23

HURTOWNIA MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH
PAWEŁ DONARSKI
Koszalin, ul. BoWiD 7
tel. 432-682, 416-459
OKNA I DRZWI DREWNIANE
Wszystkie wymiary
- cegły klinierowe
- eternit talisty
- dodatki przeciwmrozowe do betonów
i inne materiały budowlane

Ofiara „Titanica”

Film Camerona „Titanic” szturmem zdobywa kina całego świata. Jeden z angielskich tygodników pokusił się o odszukanie śladów tych uczestników katastrofy, którym udało się przeżyć. Do dziś żyje jedynie siedem osób, a wśród nich jest 86-letnia Millvina Dean, która wtedy była zaledwie dziewięcioletnim niemowlęciem.

Tragicznej nocy Mallvina straciła ojca. Jej rodzice, 27-letni ojciec i 30-letnia matka płynęli z dwójką dzieci do Stanów Zjednoczonych, gdzie mieli rozpocząć życie emigrantów. Matka wraz z dziećmi przeżyła tragedię, a jej mąż znalazł się wśród 1516 osób, których ciała spoczęły na dnie morza. Oczywiście, dziewczynka nie mogła pamiętać faktów, ale zna je z opowiadań matki, która dożyła wieku 95 lat.

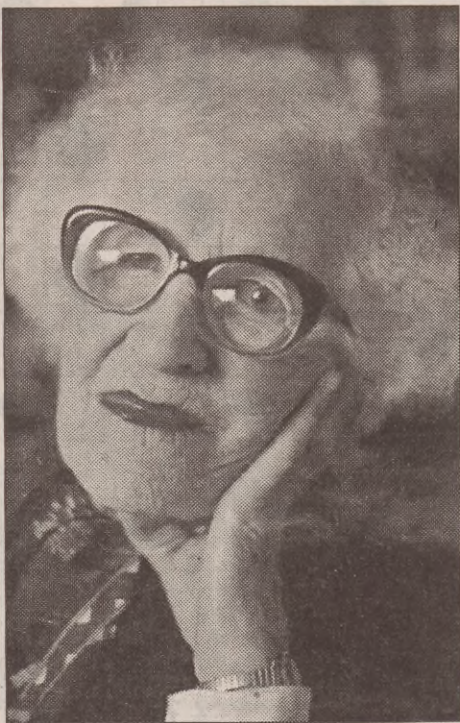
Z jej przekazu dowiadujemy się, że nawet w tak strasznych chwilach ludzie potrafią podzielić się na „równych i równiejszych”, a brak wyobraźni i zaufanie może kosztować najwyższą cenę.

„Mój ojciec chciał emigrować do USA, marzył o tym, że otworzy sobie sklep w Kansas City i zarobi na godne warunki życia swojej rodziny. W Londynie sprzedał maty pub i cały swój dobytek, aby zapłacić za podróż dla naszej czwórki.

Oczywiście podróżowaliśmy na pokładzie trzeciej klasy, na niższym pokładzie statku, gdzie umieszczono nas w maleńkiej, zatłoczonej kabine. Około 22.30 siedzieli tam moi rodzice i inni współtowarzysze podróży. Nagle usłyszano huk, mój ojciec poszedł zobaczyć, co się stało. Po kilku minutach wrócił, powiedział, że statek zderzył się z górą lodową, kazał mamie ubrać dzieci i przejść na górny pokład. Zanim tam dotarliśmy, statek już miał znaczny przechył. Chociaż kobiety i dzieci powinny mieć pierwszeństwo do łodzi ra-

tunkowych, to jednak najpierw ratowano pasażerów pierwszej i drugiej klasy, a my musieliśmy czekać.

Na szczęście, jeden z członków załogi na widok kobiety z dwójką dzieci na ręku, rozepchnął tłum spanikowanych pasażerów, niemowlę włożył do marynarskiego worka, aby było je łatwiej i bezpieczniej podawać marynarzom, którzy rozmieszczali ludzi w szalupach i wsadził naszą trójkę do łodzi. Mama zdołała tylko powiedzieć ojcu: „Zobaczmy się później”. Nigdy więcej już go nie widziałam. W całym tym piekle mój brat wszedł między krzyczący tłum,



a w łodzi znalazła się tylko mama ze mną. Po czterech godzinach dryfowania w lodowatej wodzie uratowała nas załoga statku „Carpatia”. Tam też odnalazł się mój brat.

„Carpatia” zabrała nas do Nowego Jorku, gdzie spędziliśmy kilka tygodni w szpitalu, a potem powróciliśmy do Anglii. Zamieszkaliśmy wraz z mamą u moich dziadków, a osiem lat później mama wyszła ponownie za mąż.

Myszę, że swoje ocalenie zawdzięczamy błyskawicznej reakcji ojca. Zabrał nas na górny pokład, gdy jeszcze nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, co się dzieje. Nawet w obli-



czu realnego zagrożenia część ludzi uważała, że ten statek jest niezatapialny. Największą tragedią było to, że na pokładzie nie było wystarczającej ilości łodzi ratunkowych dla pasażerów i dla załogi”. Mallvina pracowała jako sekretarka, w czasie II wojny światowej przygotowywała mapy strategiczne dla wojsk alianckich. Po latach odnalazła ją w Anglii grupa historyków amerykańskich, badających losy transatlantyku. Rok temu, na ich zaproszenie, Mallvina wybrała się w swoją drugą w życiu podróż przez ocean. W Stanach dotarła do wymarzonego miasta swego ojca i otrzymała honorowe obywatelstwo miast Kansas City.

Pani Dean nie wyraziła ochoty do obejrzenia filmu: „Nie zniósłabym myśli, że jeden z tych aktorów, którzy wskakiwali do wody wprost z tonącego pokładu, mógł odgrywać postać mojego ojca. Nie chcę sobie nawet wyobrażać jak wyglądała jego śmierć” – odpowiedziała zapytana o powody swojej niechęci.

Na zdjęciach: matka z młodziutką Millwiną przed wejściem na pokład „Titanica” i Millvina osiemdziesiąt sześć lat później.

Nowe doświadczenie Juliette

Juliette Binoche, aktorka, która odniosła ogromny sukces i otrzymała nagrodę Oscara za główną rolę w filmie „Angielski pacjent”, jest niewątpliwie jedną z najpiękniejszych kobiet filmowego świata. Jej urok osobisty i emanująca ciepło sprawiły, że zainteresował się nią także świat reklamy. Francuska firma „Lancome”, zajmująca się produkcją perfum, postanowiła zaangażować reżysera filmu „Angielski pacjent” Anthony'ego Minghella i jego aktorkę do produkcji filmu reklamującego najnowszą wersję zapachu „Poeme”.

Praca nad „Poeme” zajęła nam sześć lat i postanowiliśmy wypromować je w szczególny sposób. Kiedy przypadkowo ujrzałem twarz Juliette na ekranie telewizyjnym, wiedziałem, że jest ona ucieleśnieniem tego zapachu – wewnętrznej piękna i ciepła, które przenikają przez ciało jak zapach perfum; im bardziej ciało się rozgrzewa, tym intensywniejszy jest zapach – powiedział o aktorce Jacques Cava-

liier – twórca perfum. Anthony Minghella po raz pierwszy podjął się wyreżyserowania filmu reklamowego. „Nie jest to wcale takie proste. Poprzez odpowiednią pracę kamery muszę wydobyć tajemnicę zapachu. Ważny jest też dźwięk, tym bardziej że Juliette w filmie śpiewa, a nie mówi – opowiada reżyser o swoim nowym doświadczeniu.

Sama Juliette twierdzi, że nie

przywiązuje wagi do kosmetyków, nie używa żadnych specjalnych kremów, a makijaż stosuje jedynie w chłodne dni. Swoją piękną cerę odziedziczyła po matce i nie stosuje żadnej diety. Stara się nie jadąc zbyt dużo, choć przyznaje, że ma ogromną słabość do kremu orzechowego, który potrafi zjadać łyżkami. „Myszę, że piękno objawia się w wyrazie twarzy, bez względu na wiek. Spotykamy kobiety, które są piękne, mają sześćdziesiąt lat. Nie obawiam się starzenia. Mam trzydzieści cztery lata i nigdy tego nie ukrywałam. Jestem szczęśliwsza teraz, aniżeli wtedy, kiedy miałam dwadzieścia lat. Czuję się dojrzałą kobietą. Nie wyobrażam sobie, żeby poddać się jakiegokolwiek operacji plastycznej. Aktor tworzy postać, którą mu powierzono, wkłada w nią całą swoją osobowość i musi w tym uwzględnić być uczciwy. Jeżeli chce udawać kogoś innego, niż jest, nigdy nie będzie przekonujący ani jako człowiek, ani jako aktor”.

Zapytana, czy praca na potrzeby filmów reklamowych przynosi jej satysfakcję, odpowiedziała: „Naprawdę nie widzę w tym nic niewłaściwego – pod warunkiem, że wierzymy w to, co chcemy w tym filmie przekazać. Sama używam tych perfum i uważam, że są doskonałe. Nie mam nic przeciwko temu, że moja twarz kojarzy się ludziom z pięknym zapachem. Może to nawet poważniejsze zadanie dla aktora: przez kilka chwil samemu trzeba stworzyć odpowiedni klimat, aby zostać zapamiętanym. Niektórzy aktorzy latami grają w pełnometrażowych filmach i ludzie nie odróżniają ich twarzy”.

Na zdjęciu: Juliette Binoche



Rudowłosa piękność

Alex Kingston, piękna rudowłosa lekarka, którą spotykamy co tydzień na ekranie w serialu „Ostry dyżur” twierdzi, że nie obawia się nudy, pracując od kilku lat w towarzystwie tych samych ludzi. Wręcz przeciwnie, przyjaźni z kolegami, którzy tworzą filmowe grono lekarzy, pomogła przetrwać jej najcięższe chwile,

w końcu się z tego wyleczy. Na razie pochłania mnie urządzanie własnego domu. Na co dzień mam dosyć kamer i filmu i może dlatego nie kupiłam jeszcze ani telewizora, ani fotela, w którym mogłabym się wygodnie usadowić, oglądając telewizję. Nie mam zamiaru urządzić mieszkania w standardowy sposób. Po prostu chodzę po antykwariatach, pchlich targach i kupuję to, co mi się akurat spodoba” – opowiada o sobie aktorka.



Rola w serialu „Ostry dyżur” wydaje się współgrać z jej osobowością: doktor Elisabeth Corday jest równie energiczna i ambitna jak sama odtwórczyni jej postaci, a co więcej, sama Alex pochodzi z rodziny lekarskiej i dobrze zna problemy, z którymi musi sobie radzić jej bohaterka.

Ostatnio aktorka zyskała duże uznanie za swoją rolę w innym popularnym serialu telewizyjnym pt. „Moll Flanders”. Największy kłopot sprawiły jej rozeznawane sceny: „bardzo się obawiałam nagości żyjemy w społeczeństwie, gdzie wymaga się od kobiety figury lalki Barbie, a ja jestem raczej pulchna i okrągła akurat w tych miejscach, w których nie powinienam. Nie mam jednak zamiaru katować się żadną dietą – jestem kobietą, która lubi swoje ciało. Akceptuję siebie taką, jaka jestem i to jest dla mnie najważniejsze”.

Na zdjęciu: Alex Kingston

PROTECZKI

Robert de Niro został zamieszany w sprawę organizowania spotkań znanych panów z eleganckimi prostytutkami. Oskarża się go także o udział w erotycznych przyjęciach i filmowanie ostrych scen z udziałem znanych postaci świata mody, filmu i polityki.

Zirytowany aktor, po wyjściu z przesłuchania, powiedział przyjaciółom: – Mogę was zapewnić, że nigdy w życiu nie płaciłem i nie zapłaciłbym żadnej kobiecie za usługi erotyczne. Po prostu nie jest ze mną aż tak źle, żebym musiał kupować miłość. Co do filmów – mam chyba dość kamery na co dzień, żeby po nią sięgać w sypialni”.

Znając wypełniony kalendarz aktora – trudno nie uwierzyć jego słowom.

Rękopis Eltona Johna, na którym zostały zapisane słowa piosenki „Candle in the Wind”, którą artysta zaśpiewał na pogrzebie Królowej Walii, został kupiony przez Brada Lunda, wnuka Walta Disneya, za sumę pół miliona dolarów.

Książę William, starszy syn lady Di, otrzymał ponad 100 walentynkowych kartek. Przystojny młodzieniec codziennie otrzymuje dziesiątki listów miłosnych od zakochanych nastolatków. Kiedyś ze szkoły w Eton bardzo zadrozczył młodemu księciu pochodzenia u płci pięknej, ale twierdzi, że William nie interesuje się zbytnio dziewczętami.

Jak przysłało na przyszłego króla, aby nie zawieść swoich poddanych, książę opracował specjalny wzór listu z podziękowaniem za otrzymaną korespondencję i jego sekretarz przesyła go każdemu, kto umiesci adres zwrotny.

David Duchovny – znany z serialu „Archiwum X”, wystąpił przeciw firmom, które sprzedają zdjęcia gwiazd z podrobionymi autografami.

Orzeczeniem sądu nowojorskiego CPG Direct została zobowiązana do wypłacenia aktorowi 225 tys. funtów tytułem odszkodowania. Duchovny twierdzi, że jego jedynym motywem była chęć ochrony swoich wielbicieli przed nieuczciwością, a jego zdjęcia z autografami są dostępne bez dodatkowych opłat.

Legendarne gwiazdy koszykówki na czele z Michael'em Jordanem przeżyły spore rozczarowanie w trakcie meczu, który odbył się w hali Madison Square Garden. Tego dnia drużyna Wschodu miała rozegrać najbardziej pokazowe spotkanie sezonu z drużyną Zachodu. Przybyli kibice przywitali gorąco zawodników i po chwili całkowicie stracili zainteresowanie dla gry swoich idoli. Powód był bardzo prosty: na widowni zasiadły również takie osobistości, jak: Jack Nicholson, Madonna, Spike Lee, Muhammad Ali i Prince. Obserwowanie filmowych gwiazd okazało się znacznie ciekawsze niż kibicowanie koszykarzom.

Demi Moore wielokrotnie wypowiadała się na temat swego dzieciństwa, z którego wyniosła głęboki uraz do matki – alkoholiczki. Wykorzystywała ona córkę finansowo, a potem pozostawiła ją całkowicie własnemu losowi. Co więcej, dla zdobycia pieniędzy matka opublikowała skandaliczną książkę na temat pożywania córki z Bruce'em Willisem, pozowała do zdjęć w erotycznych magazynach, a w końcu została skazana za jazdę po pijanemu. Demi nie utrzymywała kontaktów z matką przez pięć lat, ale gdy miesiąc temu okazało się, że matka jest ciężko chora na raka płuca natychmiast pojechała do szpitala.

„Bez względu na to, co się stało, zawsze pozostanie moją matką i kocham ją taką, jaka jest. Teraz będziemy razem walczyć z chorobą. Musimy przyjmować za godność wszystko, co zysła nam los. Najważniejsze jest to, że w końcu odnalazłyśmy się” – stwierdziła odbierając matkę z kliniki.

Na podstawie prasy brytyjskiej przygotowała Elżbieta Andrzejewska



Do trzech razy sztuka

Sharon Stone znowu zaskoczyła plotkarzy Hollywoodu. Na przyjęcie z okazji dnia św. Walentego aktorka zaprosiła do swojego domu w Beverly Hills

szacuje się na ok. 120 mln dolarów.

Na zdjęciu: para na oficjalnej ślubnej fotografii.

Telefon - bez zaufania

Latoya Jackson, siostra Michaela Jacksona, wystąpiła do sądu przeciwko Grupie Zodiac – właścicieli linii telefonicznej, o odszkodowanie w wysokości pół miliona dolarów. Latoya zgodziła się firmować swoim nazwiskiem linię, która miała stanowić rodzaj telefonu zaufania dla wszystkich potrzebujących wsparcia. W zamian piosenkarka miała otrzymać z góry 180 tys. dolarów i 20 centów od każdego połączenia.

Grupa Zodiac przesyłała pieniądze na konto jej byłego męża Jackie Gordona, tłumacząc się brakiem wiedzy na temat prywatnych kłopotów gwiazdy.

Latoya uważa, że zarząd Grupy został przekupiony i żąda zwrotu pieniędzy. Przedstawił oskarżonych powiedział dziennikarzom: – Jeżeli pani Jackson ma kłopoty, to zawsze może skorzystać z naszego telefonu zaufania – nikomu nie odmiawiamy pomocy!

Na zdjęciu: Latoya Jackson



Ofiara gadulstwa

„Posh Spice” – Victoria Adams bardzo cieszyła się swoim pierścionkiem zaręczynowym, który otrzymała od swojego narzeczonego Davida Beckham'a.

Naręczony kupił pierścionek w Stanach Zjednoczonych za 50 tys. funtów i przywiózł go do Wielkiej Brytanii. W trakcie spotkań z dziennikarzami Victoria z dumą prezentowała sześciokaratowe,

diamentowe cacko i opowiadała o swoim przyszłym ślubie. Na jej nieszczęście wywiad wzbudził zainteresowanie nie tylko fanów „Spice Girls”, ale i... urzędników podatkowych. Okazuje się, że przy wjeździe do Anglii pierścionek nie został zgłoszony do oceny i Victoria zmuszona była zapłacić 3 tysiące funtów opłaty celnej.



KASSETOWE PRZEBOJE

1. Lot skazańców
2. Spisek
3. Ryzykanci
4. Krzyk
5. Sztos
6. Władza absolutna
7. Rozjemca
8. Spotkanie ze śmiercią
9. Duch i Mrok
10. Wysłanniczka
11. Operacja Delta Force II
12. Atomowe uderzenie Jackie Chana
13. Anakonda
14. Złowroga głębia
15. Ta cholerna miłość
16. Oszolom show
17. Wrogość
18. Turbulencje
19. Obsesja
20. Pełne zanurzenie

„Ryzykanci” tylko raz przed tygodniem otwierali listę hitów. Z drugiego miejsca spadł też „Krzyk”, z trzeciego „Sztos”, z czwartego awansował „Spisek”, piąte opuściła „Władza absolutna”, szóste – „Spotkanie ze śmiercią”, siódme – „Duch i Mrok”, z ósmego awansował „Rozjemca”, z dziewiątego spadła „Złowroga głębia”, z dziesiątego – „Atomowe uderzenie Jackie Chana”.

Kiepsko zapowiada się ten miesiąc. Dystrybutorzy wydają mało kaset, na dodatek jest wśród nich wiele znanych tytułów, którymi możemy jedynie wzbogacić naszą domową wideotekę. Ma to swoje plusy i minusy. Dorosło nowe pokolenie, które nie zna tak wspaniałych filmów jak choćby „Amadeusz” czy „Olbrym”. Wznowienia są więc niezbędne. Dawni za-

gorzali kinomani, którzy przekształcili się w wideomanów, też chętnie przypomną sobie głośne niegdyś obrazy, które zawsze ogląda się z jednakową przyjemnością. Najlepiej byłoby, gdyby zachowana została równowaga pomiędzy starymi i nowymi filmami na kasetach.

Tymczasem w zeszłym tygodniu z interesujących nowości ukazał się jedynie „Lot skazańców” zapowiadany na... 3 lutego.

Ciekawe, kiedy na kasetę trafi „Titanic”, nominowany do 14 „Oscarów”. Wprawdzie jest to obraz, który powinno się oglądać na dużym ekranie, ale przecież są wideomani, którzy nigdy nie wybiorą się do kina. A z tego skorzystać mogą piraci, którzy wprawdzie utrudniają trochę życie, ale ich nie wyeliminowano. Podobno (nie widziałam kasety) skopiowali głośnego „Kilera” Juliusza Machulskiego i z tego powodu legalny dystrybutor przyspieszył wydanie kasety.

Na rodzinnej liście nie ma tym razem żadnych zmian:

1. 5 ton i on
2. Z dżungli do dżungli
3. Dzień ojca
4. Partner
5. Jack
6. Jaś Fasola
7. Spryciarz
8. Batman i Robin
9. Wielki Biały Ninja
10. Stałowy rycerz

Autorem list są: **KOSZALIN** – Aleksander Ofierzyński, **VIDEO ALEX**, ul. Wydymowa 6 (pon. – sob. 15 – 21); **Krzysztof Ostrowski**, **CEL-LAR**, ul. Sikorskiego 2 (pon. – piątek 14 – 21, sob. 13 – 21, niedz. 12 – 17);



SLUPSK – MAGIC, ul. Armii Krajowej 38 (pon. – niedz. 10 – 20), ul. Bukowa 54 (pon. – niedz. 16 – 20) i ul. Brońskiego 12 (pon. – sob. 12 – 20).

Uprzejmie dziękuję za współpracę. Na kolejne hity czekam w piątek w godz. 20-21.

WANDA KONARSKA
Fot. Kazimierz Ratajczyk

de inne. Los zetknął dziennikarza i złodziejkę, dając im w prezencie prawie 3 miliony dolarów. Tyle właśnie znaleźli w tecze, która wydawała się nie mieć właściciela. Wkrótce okazało się, że pieniądze są własnością mafii. Jack i Francesca muszą kryć się nie tylko przed gangsterami, są ścigani również przez skorumpowanych policjantów i agentów FBI. Reż. Alexander Wright, grają: Yancy Butler, Matt McCoy, John Ashton, Trevor Romano.

W cieniu siostry

Joan spowodowała wypadek, w wyniku którego uciepiała jej młodsza siostra Laurie, oczko w głowie ojca. Joan sądzi, że właśnie dlatego popełnił on samobójstwo. Brzemie winy jest dla niej ciężarem, który niesie przez całe życie. Może właśnie dlatego Michael, z którym rozwiodła się Laurie, tak łatwo zdobywa jej zaufanie. Michael jest brutalnie nie stroniącym od kieliszka, więc życie z nim było koszmarem. Laurie znalazła szczęście u boku innego mężczyzny, a z tym nie może pogodzić się jej pierwszy mąż. Zrobi wszystko, by zrujnować to małżeństwo. Reż. Sandor Stern, grają: Nancy McKeon, Thomas Joseph McCarthy, Janet Leigh.

Ostra broń

Moon, przywódca podziemnego świata, zwoluje swoich podwładnych do opuszczonego miasteczka. Każdy z nich coś przeszkobił i Moon żąda, by odkupili swe winy. A jest na to tylko jeden sposób: stanąć do walki na śmierć i życie systemem każdy z każdym. Trójka zwycięzców dostanie do podziału 10 mln dolarów, dzięki czemu będą mogli porzucić niebezpieczne zajęcie. Bandyci dostają broń i zaczyna się śmiertelny turniej. Krwawej jatce przygląda się Moon – jedyny sędzia i kat. Reż. Albert Pyun, grają: Christopher Lambert, Ice T.

therine, która ma pomóc jej przy ojcu. Kobiety szybko zaprzyjaźniają się. Uszczęśliwiona Hester obsypuje młodą dziewczynę prezentami, a gdy ojciec umiera, sprzedaje farmę i obie zamieszkują w małym domku. Hester i Katherine planują podróż dookoła świata, gdy zdarza się nieszczęście. W nocy dziewczyna potrąca samochodem nieznajomego mężczyznę, a Hester ukrywa jego zwłoki w studni. Wkrótce odkrywa, że zginęły jej pieniądze. Reż. Samantha Lang, grają: Pamela Rabe, Miranda Otto.

Chinese Box

John, angielski dziennikarz, od 15 lat mieszkający w Hongkongu jest śmiertelnie chory, lekarz daje mu zaledwie pół roku życia. Te 6 miesięcy John postanawia przeznaczyć na filmowanie codziennego życia miasta i odkrycie przeszłości Vivian, emigrantki z Chin, w której jest zakochany. Podczas wielogodzinnych wędrówek po Hongkongu John poznaje Jean, młodą dziewczynkę o pięknej twarzy, oszpeconej z jednej strony. Nieuchronnie zbliża się kres Johna oraz dzień 30 czerwca 1997 roku, kiedy to miasto ma być przekazane przez Anglików komunistycznym Chinom. Reż. Wayne Wang, grają: Jeremy Irons, Gong Li, Maggie Cheung.



**** - obejrzyj natychmiast
*** - bardzo dobry
** - dobry
* - słaby
- nie oglądany

Lot skazańców

Komandos Cameron Poe po zakończeniu służby wojskowej wraca do domu, gdzie czeka go ukochana żona. W barze zaczepia ją trójka obwieszów, a gdy małżonkowie wychodzą z lokalu, podstępni mężczyźni rzucają się na Camerona. Jeden z napastników ma w ręku nóż i w trakcie szarpaniny sam od niego ginie. Cameron trafia za kratki. Kiedy po latach wychodzi na wolność, wraca do domu samolotem, którym przewożeni są najgroźniejsi przestępcy. Bandyci, dowodzeni przez Cyrusa, porwują samolot. Cameron staje do nierównej walki, by ratować strażników. Reż. Simon West, grają: Nicolas Cage, John Malkovich, Steve Buscemi, John Cusack.

KASETA VIDEO ALEX

Szybkie pieniądze

Reporter Jack Martin przypadkowo wpłatał się w przygodę, która mogła kosztować go życie. To samo mogło powiedzieć Francesca Marsh, która zawodowo zajmowała się kradzieżami samochodów. Traktowała to zajęcie jak każ-

Gniew

Po śmierci rodziców rozeszły się drogi Piotra i Pawła, gdyż bracia wychowali się w różnych środowiskach, co wpłynęło na ich ustawienie się do życia. Paweł zrobił karierę i pieniądze, Piotr trafił do poprawczaka, z którego udało mu się uciec po skończeniu 18 lat. Bracia spotykają się w domu na pustkowiu, który wuj pozostawił Pawłowi. Jego wspólnik w interesach został napadnięty i okrutnie okaleczony, więc Paweł wraz z narzeczoną postanowił uciekać z miasta. Niestety, w ślad z Piotrem przybywają jego koledzy z poprawczaka. Reż. Marcin Ziębiński, grają: Artur Żmijewski, Renata Dancewicz, Rafał Maćkowiak.

Lepiej być nie może

Melvin (Jack Nicholson), autor romansów, jest niesamowitym dziwkami. Pisarz jest złośliwy i uwielbia obrażać ludzi. Ma też przyzwyczajenia, z których uczynił cały rytuał. Jada śniadanie o godz. 11 w pobliskiej restauracji, zawsze przy tym samym stoliku, przynosi własne sztucce i ma prawo obsługiwać go tylko Carol (Helen Hunt). Kobieta, samotnie wychowująca syna chorego na astmę, jest odporna na chłostę Melvina i doskonale sobie z nim radzi. Obok Melvina mieszka malarz homoseksualista Simon (Greg Kinnear), który ma

pieska o imieniu Verdell. Z powodu czerwonogą wybuchają konflikty pomiędzy panami. Reż. James L. Brooks.

Rozmawiając, obmawiając...

Laura zerzeka się z Frankiem, choć pręży się, że brodawka na piersi narzeczonego. Z czasem sprawa ta urasta do rangi problemu, który dziewczyna roztrząsa ze swą przyjaciółką Amelią. Ta z kolei spotyka się z Billem, który pracuje w wypożyczalni wideo i jest fanem horrorów. Bill jest tylko „na otarcie łez”, bo tak naprawdę Amelia marzy o wznowieniu romansu z dawnym chłopakiem. Andrew, bo o nim mowa, woli być tylko przyjacielem. Nic dziwnego, że Amelia za zdradę Laurę zbliża się do stabilizacji, co może być kresem ich przyjaźni. Reż. Nicole Holofcener, grają: Anne Heche, Catherine Keener, Todd Field, Liev Schreiber.

Studnia

Hester mieszka na farmie wraz ze swym chorym ojcem. Stara panna coraz bardziej odczuwa samotność i dlatego zatrudnia Ka-



kuje w wypożyczalni wideo i jest fanem horrorów. Bill jest tylko „na otarcie łez”, bo tak naprawdę Amelia marzy o wznowieniu romansu z dawnym chłopakiem. Andrew, bo o nim mowa, woli być tylko przyjacielem. Nic dziwnego, że Amelia za zdradę Laurę zbliża się do stabilizacji, co może być kresem ich przyjaźni. Reż. Nicole Holofcener, grają: Anne Heche, Catherine Keener, Todd Field, Liev Schreiber.



wciąż żywa legenda

Bohatera dzisiejszej strony będziecie mogli posłuchać i zobaczyć już w najbliższy czwartek (19 marca) o godzinie 19.00 w słupskim pubie „DNA” przy ulicy Staszica 14. Wjazd na koncert kosztuje 10 zeta.

Zanim jednak to nastąpi przeniesiemy się w zamierzchłą (mierząc upływ czasu metodą pop-kulturową) przeszłość, to jest do roku 1981. Wówczas to pewnego pięknego, majowego dnia do trwającego już niemal osiemnastu lat lotu wystartowała strategiczna rakietą punkowa o nazwie SS-20. Kierowali nią wtedy Robert „Robal” Matera, Krzysztof Grabowski i Darek Stępnowski, do których jeszcze przed osiągnięciem okołoziemskiej orbity dołączył Darek „Skandal” Hajn.

Pierwsze międzylądowanie SS-20 miało na scenie festiwalu Jarocin'82. Udało się, ale z powodu nazwy, która była zamachem na nuklearną pięść uderzeniową Armii Radzieckiej, nieco kłopotliwe. Po krótkiej więc naradzie kwartet przemianował się na Dezertera i tak już mu do dziś (choć obecnie jest trzem) zostało.

W 1983 roku Dezerter zadebiutował płytowo. Na wydawnym przez Tonpress singlu znalazły się cztery numery, które zbulwersowały nieco ówczesne gremia polityczne – czytaj: członków Komisji Kultury Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie przeszkodziło to, a nawet pomogło Dezerterowi w zdobyciu jeszcze większej popularności. Ta zaś stała się po części przyczy-

nie, nie bardzo wierząc w wokalne siły „Robala”. I tu się pomylili. W 1987 r. trzyosobowy Dezerter znów pojawia się w Jarocinie. Tym razem bez skandali. Mimo to ten rok jest dla zespołu bardzo udany. Począwszy od niego Dezerter zaczął się bowiem pojawiać w zachodnich undergroundowych klubach.

Od tego momentu grupa zaczyna jakby nowy żywot. Bardziej muzyczny, bardziej czadowy, z ekologicznie ukierunkowanym przekazem.

Nie obeszło się bez dźwiękowych eksperymentów, paru zaproszonych do nagrań postaci, kontaktów z wielkimi wytwórniami. Summa summarum trio na dłużej związało się z Warner Music Poland, dla którego nagrało już trzy krążki.

Ten ostatni – na razie oczywiście – jest: ostry jak żyłeta, dynamiczny jak dynamit, czadowy jak czad, itp. Kto lubi ostrą muzykę nie powinien się rozczarować, zarówno płytą, jak i koncertem, który w słupskim pubie „DNA” przy ul. Staszica 14 o godzinie 19.00 w czwartek 19 marca. Wjazd 10 zeta. (wis)



Muzycy

Krzysztof Grabowski - drums, od 1981
Robert „Robal” Matera - git., voc., od 1981
Darek „Skandal” Hajn - voc., 1981-85
Darek „Stępnowski” Stępnowski - bass, 1981-85
Paweł Piotrowski - voc., 1985
Mariusz „Zyzyk” Zych - bass, 1993
Tomasz „Toni” Lewandowski - bass, od 1994
Katarzyna Nosowska - voc., gościnnie w 1993
Paweł „Keller” Rozwadowski - voc., gościnnie w 1995

Kasety do wzięcia

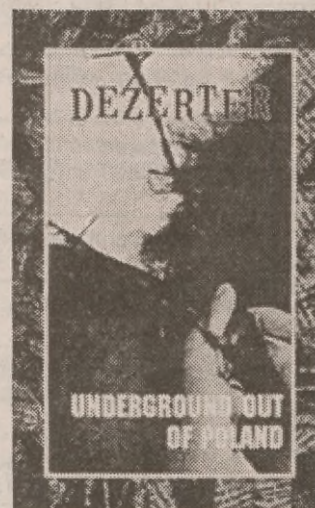
Sztuk dwie, czyli po jednej dla obojga (bądź obu) zwycięzców. „Underground Out Of Poland” z 1987 r. i „Mam kły, mam pazury” z 1996 r. Do każdej dokładamy: jedną dużą prostokątną i jedną małą prostokątną nalepkę z nazwą kapeli, jedną nalepkę kwadratową plus jedną kartkę pocztową z gitarzystą na okładce. (Liczba gadżetów jak widać nieco nam od zeszłego tygodnia wzrosła.)

Żeby stać się szczęśliwym posiadaczem jednego z dwóch powyższych zestawów wystarczy odpowiedzieć na pytanie (co biorąc pod uwagę dzisiejszą zawartość „Rockmanii” jest kaszką z mleczkiem): Jaki kształt ma Ziemia na ostatniej płycie Dezertera?

Odpowiedzi prosimy przysyłać na kartkach pocztowych z dopi-

skiem „Rockmania – Dezerter”, „Głos Koszaliński”, ul. Bucza 14, 75-503 Koszalin. (wis)

A tak wygląda okładka jednej z nagrań:



Ewa z Januszem

Słupska formacja Ewa Braun i łódzki bard Janusz Reichel wystąpią 4 kwietnia na wspólnym koncercie, który odbędzie się w koszalińskim „Dialogu”. (wis)

Przygotował
WOJCIECH SIBILSKI
Fot. Radosław Brzostek



na wielkiej awantury z Walterem Chelstowskim – to ten facet, który dziś pokazuje się z różnymi wykresami w telewizyjnym programie „Północ” portret własny” – dyrektorem Jarocina'84. Notabene jednego z niezliczonych (tzn. dwóch), na którym byłem. Ostrą wymianę zdań pomiędzy sceną a konsolą, wywołały – o ile pamiętam – warunki koncertu. Susza na stadionie nie sprzyjała pogowaniu, wynikiem czego były tumany kurzu. Dezerter chciał zdążyć się położyć na plac punkowego boju woda, Chelstowski był przeciwny. Panowie sobie trochę pogadali, a potem dostało się rodzimym przedstawicielom importowanej z nad Tamizy subkultury punk.

Jeśli kogoś ta opowieśćka nie do końca przekonuje, niech zarszucie sobie na tape rekorderze wydawną przez firmę „Tank Records” kasetę „Jeszcze żywy człowiek”, która zawiera całą

Rok po tym zacięciu z Dezerterem żegna się basista. Zaś 365 dni po nim „do widzenia” mówi „Skandal”. Podobnie o zespole wyrażają się słucha-

Lista Przebojów Radia „Północ” FM wydanie 253 z dnia 7.03.1998 r.

1	2	5	Celine Dion - My heart will go on
2	1	6	Sixteen - Obudz we mnie Wenus
3	8	4	Janet Jackson - Together again
4	3	4	Genesis - Not about us
5	13	3	Will Smith - Gettin' jiggy wit it
6	9	4	Backstreet Boys - All I have to give
7	4	9	Metalica - The memory remains
8	5	10	Natalie Imbruglia - Torn
9	6	6	Close II You - Baby don't go
10	7	7	Piasek - Mocniej
11	10	7	Scooter - No fate
12	23	3	Hit by... - Members of Pozytywne Wibracje
13	23	2	R'n'G - Open your mind
14	28	3	Savage Garden - Truly, madly, deeply
15	22	3	Piasek - Jeszcze bliżej
16	12	8	Spice Girls - Too much
17	11	7	Aqua - Doctor Jones
18	19	6	Pearl Jam - Given to fly
19	24	5	Kelly Family - One more song
20	14	4	Run DMC vs. Jason Nevins - It's like that

Listę prezentuje
SEBASTIAN CZAPNIK

14-15.03.1998 r.

16

Ogłoszenia

SPRZEDAŻ

„ANDRA” PRODUCENT WYSOKIEJ JAKOŚCI PODUSZEK, KOLDER, POŚCIELI... ZAPRASZA. KOSZALIN, MIESZKA 1 24, 410-500.

„ANDRA” ZAPRASZA PO KOŁDRY, PLEDY, PODUSZKI, POŚCIEL. CENY PRODUCENTA. KOSZALIN, MIESZKA 1 24, 410-500.

„SCHODY - RINTAL” MODUŁOWE, DREWNIANE. PROMOCJA. DĄB, JESION W CENIE BUKA. KOSZALIN, SZCZECIŃSKA 25/A”, (094) 42-78-41, 0601 72-58-29.

125p (1983) wyremontowany, 2.600. (094) 189-056.

126p (1991) stan idealny. Białogard, 30-46.

126p (1991). Koszalin, 43-33-89.

126p 1987. (0-94) 12 - 55-76.

126p 1988. Kołobrzeg, 35-234-75, 0602 288-702.

126p i żuk na części. (094) 35-816-02.

126p, 4.800. Koszalin, 458-620.

1500 (1989) oryginalny lakier bdb. (094) 35-819-58.

166 MMX Pentium, komplet. Białogard, tel. 50-31.

4-POKOJOWE własnościowe. Koszalin, 403-342; po 19 457-185.

AMIGA 500, 1 MB. Słupsk, 414-154.

AMIGĘ 1200. Koszalin, 40-26-46.

ANTENĘ satelitarną. Koszalin, 0602 67-16-67.

ANTENY SATELITARNE, POZYCJONERY, DEKODERY, TELEWIZORY. INSTALACJE ANTENOWE. SPRZEDAŻ RATALNA, MONTAŻ. NAPRAWA SPRZĘTU TV, SAT. „KROS”, OGONOWSKIEGO 28, KOSZALIN, 43-60-47 GODZ. 10-18.

ASTRA 1,7D kombi składak 92/97 23.600 zł. Słupsk (0-59) 141-577.

AUDI 100 1,6 (1979), tanio. 0601 742-750.

AUDI 100 (1980) pojemność 2100, automat, benzyna, 3.600 zł. Tel. 0602 698-078.

AUDI 100 TD 1986, zamiana. (0-94) 12-52-16.

AUDI 80 1,8S (1990). Koszalin, Jana z Kolna 34.

AUDI 80 1990 quattro dodatki, telefon GSM. Koszalin, 43-09-81, 0602 378857.

AUDI 80 typ 89/94, szyberdach, alarm. Darłowo, tel. (094) 14-49-15.

BETONIARKA 400, grzejniki żeliwne poradzieckie 50 sztuk po cenie złomu użytkowego. Tel. (0966) 330-42.

BMW 316 (1983) 1.6, silnik po kapitalnym remoncie. Koszalin, po 15, 18-31-88, 0602 790-228.

BMW 316 1,8 1981 benzyna, gaz, alufelgi, hak holowniczy. Karłino, 60-21.

BMW 520 (1981/91), 2.0, zielony metalik, 4.500 zł. (0-94) 46-20-33.

BOKSERKI pręgowane. Koszalin, 41-52-52.

CIĄGNIK C-328, Debrzno, (0597) 35-146.

CIĄGNIK C - 360, ładowacz Cyklop szt. 2. (0961) 16005; (0961) 16413

CIĄGNIK DT 75, cena do uzgodnienia. Koszalin, 180-546.

CIĄGNIK rolniczy ZT 323 A; siewnik Polanin 6 m; sadzarka do ziemniaków; talerzówka. (0-961) 45-580 po 16, (0-961) 54-326, 62-609.

CIEŻAROWY Liaz z przyczepą. Tel. (0-597) 370-24.

CINQUECENTO 700 (1992). Koszalin, 43-66-82.

CINQUECENTO 900. Kołobrzeg, 35-229-52.

CINQUECENTO - zamiennie na większy. Wózek widłowy. Koszalin, 434-751.

CINQUECENTO 700 (1994). Koszalin, 45-40-69.

zaprasza na wiosenne zakupy
Oferujemy szeroki asortyment: ★ odzież ★ pościel ★ skarpety ★ koce ★ rajstopy ★ ręczniki ★ bielizna ★ narzuty
Koszalin, ul. Morska 41, tel. 41-67-53, kom. 090 388-457 GB-1201p

Hurtownia ATUT

CITROEN visa 650 (1987), 6.800 zł. Słupsk, 44-36-77.

CZĘŚCI mercedes 124 (1991). 0602 76-46-73.

DACHÓWKI 1 zł/szt. Tel. (094) 115-312.

DACIA 1310 (1983), tarpan (1981). Koszalin, 415-990, (w niedzielę od 10).

DĄB, Buk - sezonowane. Sierakowice (0-58) 68-16-651.

DETALICZNA sprzedaż roślin doniczkowych, atrakcyjne ceny. „ULA - PLANT” Koszalin, Jaśminowa 5, 40-56-83.

DOM (Kretomino), 0602 126-261.

DOM komfortowy, garaż, staw, 120.000 zł. Tel. (094) 115-312.

DOM, działkę 0,30 ha na wsi. Kontakt: pon. - środa, po 19. Miastko, tel. (0-595) 30-62.

DWIE działki budowlane Chłopska Kępa, gm. Świeszyno, tel. (0-94) 161-281, 161-433, po 16.

DWUPOKOJOWE 40 m cena 50.000. Koszalin, 40-72-72.

DZIAŁKA usługowo - handlowa - Poddąbie, gm. Ustka - idealne położenie. Tel. 090 201-652, (0-25) 758-50-37.

DZIAŁKĘ budowlaną 10 arów, uzbrojoną w Konikowie, cena 12.500. Koszalin, 42-67-19.

DZIAŁKĘ budowlaną. Koszalin, 43-03-04.

DZIAŁKĘ budowlaną w Mielnie. Tel. (094) 186-372 po 18.

DZIAŁKĘ budowlaną, 852 m. Świeszyno, (0-94) 46-06-97.

DZIAŁKĘ na Szczecińskiej. Koszalin, 43-55-94, 0601 554-129.

DZIAŁKĘ warzywną. Koszalin, 43-05-37.

DZIAŁKĘ warzywną lub odstąpię w dzierżawę. Koszalin, 40-44-22, 402-510, po 15.

DZIAŁKĘ warzywną. Koszalin, 42-69-51.

DZIAŁKĘ. Szczecinek, 090 531-107.

DZIAŁKI budowlane, uzbrojone. Koszalin, 165-185.

ESCORT 1,1 + gaz (1983/91) lub zamiana. Tel. (094) 115-334.

FELICIE. Białogard, 30-16.

FIAT 126p 1987 tanio. Białogard, 53-02.

FIAT brava 1997 1600. Polczyn Zdrój, (0-961) 62-372.

FORD escort 1,6 16V (1995) 3 - drzewiowy, bogate wyposażenie, 23.000,00. Tel. 0602 113326.

FORD escort 1,6 (1985). Darłowo, tel. (094) 14-66-69.

FORD mondeo 1,6 kat. (1993), niebieski metalik, ABS, szyberdach, radioodtwarzacz, przebieg 82 tys. km cena 27.000. Koszalin, 423-190.

FORD scorio - nowy model 96 37.500 km, białe tablice 50000 zł. Kołobrzeg, (0-94) 35-231-83.

FORD sierra 1983. 0602 152573.

FORD sierra 1,6 benzyna (1983) 6.500. Koszalin, 411-392.

GARAŻ Lutosławskiego, róg Padewskiego. Słupsk, 42-45-24.

GEOAXIS - urządzenie do geometrii kół, sprzedam. Człuchów (0-597) 42-194.

GLAZURA, TERAKOTA, NAJNIŻSZE CENY. ARTYKUŁY SANITARNE. BIAŁOGARD, NAPRZECIW URZĘDU SKARBOWEGO, 49-28.

GOLF 1500D (1977). Koszalin, 416-041.

GOLF III 1993 nabyty w salonie, serwisowany, pierwszy właściciel. Cena 27.000 zł. (0-94) 35-457-52 lub 35-259-66.

GRZEJNIKI „HENRAD”. (0-94) 43-55-02.

HALA 400 m kw. Koszalin, 43-55-94, 0601 554-129.

HONDA civic 1,4 sedan 1988 15.500. (0-94) 40-45-03, 42-49-82.

HONDA CRX (1993) bez silnika. Koszalin, 436-129.

ISUZU troper model 1987 benzyna lub zamiennie na mniejszy. Tel. (094) 405-386.

JABŁKA 70 groszy. Koszalin, 40-20-27.

JAMNIK krótkowłosy, miniaturowy. Tel. (0966) 45-046.

JELCZ 315M 1978. Karłino, Koszalińska 87, tel. 117-088, 405-366.

JELCZ C-317D. Szczecinek, (0-966) 464-92.

JELCZ wywrotka, star 200 wywrotka, koparka Białoruś budowlana. Koszalin, 18-34-80.

KADETT 1,7D (1991). Koszalin, 42-44-94.

KADETT combi 1980. Koszalin, 45-05-25.

KADETT - combi (1986), 1,6D. Słupsk, 11-12-47.

KEBAB podgrzewacz. (0-94) 410-198.

KLACZ 3-letnia z dwustronnym pochodem, żrebną. Dobiesław 43, gm. Darłowo.

KOMBAJN „Bizon” ZO-56. Tel. (094) 14-67-28.

KOMPUTER „Pentium 166” gwarancja! Sianów, (094) 185-723.

KOMPUTERY, gry, programy, akcesoria - czyli wszystko do PC. Hurt. detal. „Sampol”, Koszalin, Czeresnia 3, 405-635.

KONIE WIERZCHOWE, SPORTOWE SPRZEDAM. TEL. 0602 131-750.

KONSTRUKCJE szklarni ocynk skroconą nadającą się na inne cele. Białogard, tel. 20-02.

KURKI - brojlery jednodniowe i odchowane. Łozice, (0-94) 187-408.

MASZYNY do drewna: piła pionowa grubościówka, heblarka. Koszalin, 43-55-94, 0601 554-129.

MAZDA 323 1,3 (1990) 78.000 km, cena 16.800. Koszalin, 43-34-56 po 17.

MAZDA 323 1,7D (1988), szary metalik, 5-biegowy, sedan, 12.500 zł. Tel. (094) 45-29-02.

MAZDA 323 (1988). Koszalin, 45-54-94.

MAZDA 626 2.0D (1986). Koszalin, 185-622.

MERCEDES 123D 2L, (1980), 5.000 zł. Słupsk 42-43-41.

MERCEDES 124 250D (1986). Białogard, 75-68.

MERCEDES 123, 240D, 8.000. Koszalin, 45-29-68, 40-33-47.

MERCEDES 124 klasa E (1994) 2,8 pełne wyposażenie. Koszalin, 415-622, 0601 773-667.

MERCEDES 123 (1979) 300D tanio. Koszalin, 42-55-29.

MERCEDES 208D (1986) (silnik po remoncie), szlifierka taśmowa do drewna. Wiadomość: (094) 40-22-00.

MERCEDES 307 izoterma. Tel. (094) 185-372.

MERCEDES L407 D rok 1983. Wiadomość: 183-228 Manowo 70.

MIESZKANIE 80 m, 60 m 800 zł/m. (0-966) 330-42.

MIESZKANIE własnościowe 67 m w Siercach. Białogard, 64-23.

MIESZKANIE trzypokojowe, telefon, Białogard, osiedle Zwycięstwa. Białogard, 0602 114-944.

MOTORYNKĘ tanio. Koszalin, 412-275.

NOWE przyczepy gastronomiczne, różna gazowe. Słupsk, 42-92-87.

NOWOFUNDLANDY szczeciaki. (0961) 343-78.

NUMER telefoniczny. Białogard, 27-64 po 18.

NYSE (1979) w dobrym stanie. Tel. (094) 187-704.

OKNA, DRZWI PCV - NA RATY. PRODUCENT CLASIK. KOSZALIN, HIBNERA 77, 45-33-73.

OPEL ascona 1,8i 1986 instal. gazowa. (0-94) 35-286-26 lub 0601 629601.

OPEL corsa 5-drzwiowy poj. 1,4 zielony metalik, model 97, autoalarm, centr. zamek, radioodtwarzacz Philips 10.000 km 33.000 zł. Kołobrzeg, tel. 35-179-41 po 18.

OPEL kadett 1,3 1987. Warnino 10, 180-230.

OPEL kadett 1,6 (1990). Tel. (094) 186-428.

OPEL kadett (1984/92), stan bdb. Białogard, tel. 46-88.

OPEL kadett kombi 1,6 D (1988). Koszalin, 40-81-30.

OPEL vectra 1,8 i 1992. (0-94) 35-164-28.

OWCZARKI niemieckie. Tel. (0966) 451-22.

PANELE siding - 580 m kw. + akcesoria - tanio. Koszalin, tel. 161-436.

PASSATA 1,3 kombi (1980). Koszalin, 42-07-27.

PASATA (1981-87), 0602 126-261.

PASSAT combi 1,8i (1989), opel frontera combi (1992), 2,4i. Koszalin, 43-61-34.

PAWILON drewniany 12 m kw. z lokalizacją (handel, usługi). Koszalin, 42-57-00.

PEUGEOT 106 1994, 960, 17.500; BMW 535 1988. Koszalin, 434-716, 0601 7797-62.

PEUGEOT 405 1,6, (1990). Tel. (0-59) 10-24-78.

PILNIE! Pawilon gastronomiczny i duża ilość sprzętu do małej gastronomii. Tel. 090 201-652, (0-25) 758-50-37.

PLASTIK TG przedstawiciel „PIÓREX” Swarzędz, „INDRIANA” Głuszyca oferuje po niskich cenach koldry, poduszki, koce, bieliznę pościelową. Szyjemy na zamówienia poszwy, poszewki, prześcieradła. Koszalin, ul. Legnicka 8, tel. 42-45-62.

POLONEZ 1,6 (1991). Słupsk, 444-724.

POLONEZ 1.5 (1985). Koszalin, 45-54-67.

POLONEZ 1.6 GLE (1994) tanio. Tel. 0602 66-88-43.

POLONEZ truck (1995). Białogard, 12-24-30.

POLONEZ truck 1994 tanio. (0-94) 117-198.

POMPA: ścieki, szamba. Kretomino, 406-236.

PRZYCZEPA dwuosiowa - towarowa, 1.300 zł. (094) 189-056.

PRZYCZEPY gastronomiczne. Koszalin, 45-80-27.

PRZYCZEPY campingowe. Tel. (094) 189-139.

REGAŁY sklepowe. Tel. (0961) 617-21.

RENAULT clio 1,4i (1991). Koszalin, 416-342.

SAMARA 1988 sprzedam, zamienię (większy). Ustronie Morskie, 35-15-352.

SCHŁADZARKI do mleka. Słupsk, 42-92-87.

SIATKI powlekane PCV, ocynkowane, Rabitza, słupki, drut kolczasty wiążakowy. Transport bezpłatny. (0-59) 427-842, 11-27-17.

SIEWNIK nawozowy „Kos” - nowy. Słupsk, 44-22-76.

SKLEP Odzież Włoska - wyprzedaż towaru i wyposażenia. 0601 555-124 Nicola.

SKLEP spożywczy. Szczecinek, 090 531-107.

SKŁAD FABRYCZNY DRZWI „TERRAZYT”. HURTOWNIA „ALFA” KOSZALIN, SZCZECIŃSKA 25A, TEL. 42-44-26. CENY FABRYCZNE.

SKODA 105, (1990). Kołobrzeg, 35-16-910.

SKODA S-100. (0-94) 43-18-59.

SOLARIA nowe, używane „Ergoline”, serwis, gwarancja, raty, kosmetyki, lampy. Tel. (061) 820-49-80.

SPRZĘDARKE, migomat, kołyskę hydrauliczną. Koszalin, 408-179 po 17.

SPRZEDAM maszynę do produkcji tacek jednorazowych, formy do sztućców i kołków do mocowania styropianu wraz z wtłuszkarką. Tel. 091220004; 0914391676; 090 636808.

SPRZEDAM poloneza caro 1993. (0-966) 555-89.

STAR 200 (1977). Człuchów, (0597) 44-147.

STAR 200 3W. (0-94) 35-15-766.

SUKNIE komunijne, długa. Słupsk, (0-59) 440-918.

SZNAUCER miniaturowy. (0-94) 403-626.

ŚWIECZKI URODZINOWE W KSZTAŁCIE CYFR. (0-94) 45-60-69.

TALERZÓWKĘ V-236. (0-966) 366-92.

TANIO kiosk 10 m kw. Tel. (0966) 360-36.

TANIO mercedes 124 985 sprzedam. Koszalin, 40-44-67 po 17.

TANIO opel kadett lezka kombi 1,6D. Koszalin, 4050254.

TAXOMETR, gapa taxi. Koszalin, 165-309.

TELEWIZOR „Schneider” 32”, 26”. Tel. (094) 424-098.

TOKARKA, frezarka, dużo narzędzi pomiarowych do metalu. Koszalin, 43-55-94, 0601 554-129.

TOYOTA carina 1993. (0-94) 35-262-13, zamiana.

TOYOTA corolla (1989), 14.000. Koszalin, 41-41-59, 0602 135-199.

TRABANT. 01-113-21.

TRABANTA - stan dobry. Świemino 18/1.

TRANSIT (1991). Koszalin, 426-359, 0601 74-11-80.

UBIORY ciężowe, wózki. Koszalin, Poltawska



Okazja
Sprzedam lub zamienię
na mieszkanie z dopłatą. Pow. 125 m kw., st surowy, działka własnościowa o pow. 600 m kw.
tel. 090 532-418
lub 436-626

GB-1217

@ **TRANSPORTOWE** - tanio. (0-94) 43-52-46.

AGENCJA „A-Z Wesele”. (094) 413-877.

AGREGATY, urządzenia chłodnicze - naprawa, sprzedaż. Koszalin, 45-68-66.

ATRAKCYJNE ceny - prace budowlano-wykończeniowe. Koszalin, 417-834.

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radiodetektory. Auto-Plus, Słupsk, Zielona, 414-145.

AUTOMATYKA przemysłowa Husar. 0602 170-495.

AUTORYZOWANY serwis Unimor, Trilux. Koszalin, 42-07-25.

BLAUPUNKT - sprzedaż, serwis, odkodowywanie (również radiodetektory innych firm). Koszalin, Orla 4A, 42-05-85.

BUDOWA domów - kompleksowo - remonty. Gracjana Tiece. (0-94) 45-88-26.

CENTRUM napraw i usług jubilerskich oraz wyceny brylantów. Koszalin, Marińska 27, 42-71-04.

CYKLINOWANIE, układanie. Koszalin, 436-941.

CYKLINOWANIE. Koszalin, 41-37-34.

CZYSZCZENIE dywanów. Parnia. Słupsk, Lutosławskiego 3, 41-28-88, 14-64-08.

DRZWI dodatkowe, tapicerka, blacha, wodomierze. Koszalin, 450-516.

FIRMA Usługowo - Budowlana. Wykonujemy solidnie - tanio - szybko. Stany surowe. Dekarstwo - ciesielstwo. Remonty i inne roboty budowlane. Słupsk, (0-59) 413-076.

FOTO - PRESS zdjęcia, reportaże z każdej uroczystości. Tel. 0601-552-940.

GLAZURA, gipsy, remonty. Solidnie. Koszalin, 185-044.

GLAZURA, malowanie, tapetowanie, gładzie, regipsy. Koszalin, 41-22-07.

GLAZURA, terakota - tanio. Słupsk, 0602 114-859.

GLAZURA, terakota, ogólnobudowlane. Koszalin, 412-457.

GLĄDZIE, malowanie, tapetowanie. Koszalin, 414-760.

HYDRAULICZNE, ogólnobudowlane, raty. Szczecinek, (0966) 488-54; 466-10.

HYDRAULICZNE, gazowe, miedź, wodomierze. VAT. Koszalin, 41-60-76.

INSTALACJE wod. - kan., c.o., montaż wodomierzy. Koszalin, 40-86-93.

INWESTYCJE, remonty - szybko, sprawnie, kompleksowo. Koszalin, 403-296.

JUNKERSY - naprawa, tanio - gwarancja. Koszalin, 40-25-25.

MALOWANIE, gładzie. Koszalin, 185-738.

MALOWANIE, tapetowanie, glazura, terakota, regipsy. Tel. (0-59) 10-42-32.

MALOWANIE, tapetowanie - remonty. Koszalin, 404-995.

MALOWANIE, szpachlowanie, rygijsy, glazura, terakota. Szybko, czysto. Koszalin, 405-857.

MALOWANIE, gładzie, glazura A-Z. Koszalin, 40-70-14.

MEBLE - usługi stolarskie wykonuje Józef Kociuba, Słupsk, Sportowa 3c, 42-93-86.

MEGNETOWIDY, komputery, naprawa inż. Wójcicki. Koszalin, 414-575, Falata 15.

NAGROBKI - Polanów, plac Wolności 16, umowy od 4 kwietnia - każda sobota, 10 - 12.30.

NAGROBKI. Stare Bielice 20, tel. 163-378.

NAPRAWA pralek automatycznych. Koszalin, 43-61-93.

NAPRAWA urządzeń chłodniczych. Koszalin, 43-61-93.

NAPRAWA - lodówki, zamrażarki. Koszalin, 420-583.

OCIEPLANIE domów przez wypełnianie szczerelin międzyścianych pianką krylaminiową „Plantex” Tel. 0602 78-96-82.

OGÓLNOBUDOWLANE, ceny konkurencyjne. Koszalin, 435-109.

OGRODZENIA. KOSZALIN, 0602 751-378.

OKNA drewniane, PCV, rolozasłony. Koszalin, 45-72-29.

OKNA, drzwi PCV, aluminium, produkcja „Trax”. Koszalin, Morska 41, 41-48-26.

OKNA. PCV. Koszalin, 410-133.

ORGANIZUJEMY imprezy okolicznościowe (wesela, bankiety), plenerowe (pieczony dzik, prosiak) tel. 42-43-59 w. 3 po 16.

PRALKI - naprawy. Słupsk, 44-22-46.

PRALKI - naprawa. Koszalin, 43-45-35.

PRALNIA „RENIFER”. EKOLOGICZNIE TKANINY - 24h. SPECJALISTYCZNIE SKÓRY. KOSZALIN, OBOTRYTÓW, 410-431. CENA TYGODNIA - KAMIZELKA 2 ZŁ.

PRALNIA DYWANÓW. KOSZALIN, 0602 751-378.

PRZEDSIĘBIORSTWO ODZIEŻOWE „KARO” SZYJE ODZIEŻ DLA PERSONELU MEDYCZNEGO, HANDLU, HOTELI, OŚRODKÓW WZASOWYCH, NOWOCZESNE WZORNICTWO, WYSOKA JAKOŚĆ, ESTETYKA. KOSZALIN, MORSKA 33-35, TEL. 434-821 WEW. 178.

PRZEPROWADZKI. Koszalin, 407-340.

PRZEPROWADZKI. Koszalin, 45-17-87.

PRZYJĘCIA urodzinowe, okolicznościowe, dekorowanie sal (wesela), gotowanie, pieczenie. Koszalin, 45-01-56.

REKLAMY wszelkiego rodzaju. Koszalin, 43-55-09.

RENTY kompleksowe. Koszalin, 185-173.

RENTY stacji uzdatniania wody, hydroforów - filtry do wody. Tel. (094) 42-37-15.

RTV magnetowidy, satelity - naprawa - gwarancja. Koszalin, 402-572.

RTV Panasonic, Sony, Sanyo, wszystkie inne telewizory. Koszalin, 426-382.

RTV, naprawa. Koszalin, 40-51-77.

SPRZĘT satelitarny - naprawa. Koszalin, 43-08-22.

STOLARSKIE, regipsy. Koszalin, 40-44-59.

SZYCIE damskich spodni, spódnic, bluzek. Koszalin, 45-01-56.

TELEWIZORY - satelity, naprawa - montaż. Koszalin, 45-33-43.

TRANSPORT 1,5 t (2 osoby). Tel. 090 347-499.

TRANSPORTOWE 1,5 t. Kraj, zagranica. 0602 727-592.

WYPOŻYCZALNIA samochodów Białogard, Grunwaldzka 50, (094-12) 34-59; 0602 110498 (24 godz.).

WYRÓB boazerii. VAT. Raty. Koszalin, Sianowska 58, 40-50-43, 0601 79-32-34.

ŻALUZJE, tapicerki. Koszalin, 403-276.

ŻALUZJE, verticale. Koszalin, 45-47-75.

ŻALUZJE, verticale, rolety zewnętrzne, tekstylne. VAT. Koszalin, 45-75-97.

LOKALE

!! **NORD** dom do wykończenia ul. Bajowa.

!! **NORD** Nieruchomości, Koszalin, Piłsudskiego 17, tel. 411-423.

! **SZCZECINEK** Pomorska Giełda Nieruchomości, Jeziora 3, (0966) 476-48.

„**AGIT**” Nieruchomości, Szczecinek, Emilii Plater 25/A, 481-97.

„**FACTORIA**” Giełda Nadbałtycka. Koszalin, tel. 411-902, 410-769. 2-pokojowe 36 m - 52.000. Dom bliźniaczy Sienkiewicza 180 m - 160.000. Do wynajęcia lokal na biuro Zwycięstwa 60 m - czynsz 2000.

„**GRAVIT**” - Nieruchomości Szczecinek, Piotra Skargi 3, tel. (0-966) 403-52 wew. 13.

„**OKONEK**” - centrum, bar dyskotekowy 80 m kw. + budynek mieszkalny 150 m kw. - nowo wybudowane. (0-966) 403-52 wew. 13; 401-02 po 16.

2-POKOJOWE do wynajęcia. Płatne za 1/2 roku. Koszalin, 450-018.

3-POKOJOWE sprzedam. (0-94) 186-389 po 16.

@ **DELTA** - Nieruchomości. 5000 m rzemieślniczo - mieszkaniowa - Szczecińska. 10-arowe nad morzem - tanio. Siedlisko - tanio. Tereny pod agroturystykę. Koszalin, 43-36-61, 090 546-946.

ABELARD - Nieruchomości, Koszalin, Matejki 14, tel./fax 410-251.

ABELARD - kupimy domy do remontu.

CHŁOPY k. Mielna działki budowlane 300 m od morza sprzedam. (0198) 72197.

CZTEROPOKOJOWE (58,7). Kołobrzeg, (094) 35-244-36.

DO wdzierżawienia lokal do 200 m kw. na sklep, biuro. Koszalin, 413-456.

DO wynajęcia kawalerka 24 m kw. i lokal 170 m kw. na sklep, magazyn w centrum Koszalina. Koszalin, 43-23-28 (godz. 18 - 20).

DO wynajęcia pomieszczenia (200 m) z telefonem na hurtownię, produkcję. Słupsk, 421-281.

DO wynajęcia pawilon 40 m kw. na biuro, gabinet, inne w Koszalinie przy Kopernika. (094) 456-069.

DO wynajęcia dwupokojowe nieumeblowane. (0-961) 72-703.

DOM (działka + zabudowania) - Wodnica, sprzedam - zamienię na M-3 parter, I p. w Uście, (0-59) 145-625.

DOM atrakcyjny w Szczecinku sprzedam. Tel. Koszalin, (094) 45-73-85.

DOM - kupię w Łęborku, może być do remontu lub niekoniecznie budowa. Łębork, (0-59) 624-888 lub (0-59) 625-060 do 16.

DWA pokoje + łazienka nie umeblowane (nieuciążliwa działalność, inne). Koszalin, 40-54-79, po 15.

KAWALERKA w nowoczesnym budynku w centrum Koszalina - 55.000 zł. Zasiedlenie maj 1998 r. Sprzedaż: „SELFA”, Koszalin, Słowiańska 3, 42-25-18.

KAWALERKĘ sprzedam. Koszalin, po 16, 45-05-48, kom. 090 531-914.

KUPIĘ mały dom lub mieszkanie w Mielnie, Unieście. (0-94) 189-859.

KUPIĘ mieszkanie 2-pokojowe w Koszalinie. Tel. 0601 739-440.

KUPIĘ tanio dom, zabudowania gospodarcze, do 3 ha ziemi (na uboczu) okolice Koszalina, 40-25-93, po 17.

LOKAL 18 m do wynajęcia. Koszalin, 412-354.

LOKAL 70 m do wynajęcia. Koszalin, 40-59-94.

LOKAL od 30 - 150 m kw. na sklep wynajmę - kupię. Koszalin, 40-30-59.

MIESZKANIE w domku jednorodzinnym z ogródkiem w Poznaniu - sprzedam. (0-94) 42-37-80.

MIESZKANIE 75 m kw. Kołobrzeg, (0-94) 35-205-69.

MIESZKANIE (58,7), nowe, okna PCV, opomiarowane, z garażem - Słupsk, sprzedam. Tel. (0-58) 55-01-882, (0-59) 145-226.

NOWY lokal do wynajęcia na biura, gabinety itp. Ustka, 144-931.

ODDAM w dzierżawę kiosk. Unieście, 189-748.

OSTATNIE nowe mieszkania w centrum Koszalina 62 m kw. - cena 79.000 zł. Zasiedlenie maj 1998 r. Sprzedaż: „SELFA”, Koszalin, ul. Słowiańska 3, 42-25-18.

PAWILON gastronomiczny w Ustroniu Morskim sprzedam. Tel. 090 56-16-26.

POKÓJ do wynajęcia (warunki komfortowe). Koszalin, Żebrowskiego 22 po 18.

POSZUKUJĘ do wynajęcia lokalu o pow. powyżej 100 m kw. lub terenu pod zabudowę w Słupsku lub okolicy. Słupsk, 43-48-68.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia 3-, 4-pokojowego. Koszalin, 415-854.

POSZUKUJĘ mieszkania w Radusce. Koszalin, 430-808.

POSZUKUJĘ do wynajęcia 3-pokojowego. Koszalin, 43-51-27.

PRZYJMĘ na mieszkanie dwie studentki. Koszalin, 403-287.

PUNKTU gastronomicznego (Mielno, Unieście) poszukuję. 0602 790-368.

RANCHO k. Koszalina, 43-42-11-sprzedam.

SPRZEDAM 3-pokojowe, 65,5 m kw., IX p. Przylesie. Koszalin, 45-48-66.

SPRZEDAM garaż na ul. Bosmańskiej. Koszalin, 414-202.

SPRZEDAM kawalerkę z telefonem w Szczecinku. 0601 354-520.

SPRZEDAM lub wynajmę garaż na ul. Hiberna za wiaduktem. Koszalin, 414-679.

SPRZEDAM mieszkanie w Jastrowiu w pobliżu dworca PKP 2-pokojowe, parter, 50 m. (0-67) 266-24-84.

SPRZEDAM obiekt handlowo-usługowy w budowie plus parking w centrum. Chojnice, (0531) 74-362.

SZEREGÓWKA, stan surowy do sprzedania. Koszalin, 4 Marca, 40-51-43.

WYDZIERŻAWIĘ małą gastronomię w centrum Kołobrzegu, tel. 35-293-58.

ZAMIENIĘ 2-pokojowe w bloku na parterze w Białogardzie na trzypokojowe I piętro w bloku lub wynajmę. Kołobrzeg, 35-455-21.

ZAMIANY

1-POKOJOWE własnościowe 21 m kw. (IV piętro) na 2-pokojowe własnościowe, dopłata. Koszalin, 43-56-19.

2-POKOJOWE komunalne, ogrzewanie elektryczne na 1-pokojowe z c.o. Koszalin, 42-55-54 po 17.

2-POKOJOWE 60 m (stare budownictwo), ogrzewanie elektryczne na 2-pokojowe (nowe budownictwo) z dopłatą. Koszalin, 0602 381020, 408-147.

2-POKOJOWE stare budownictwo na 2-pokojowe z zadłużeniem w nowym. 0601 72-79-23.

2-POKOJOWE 48 m własnościowe na 2-pokojowe mniejsze własnościowe telefon I, II p. Koszalin, 458-036.

4-POKOJOWE na dwu- i jednopokojowe. Koszalin, 42-55-70.

60 m kw. stare budownictwo, kwaterekowo II p. - centrum Koszalina zamienię na Kołobrzeg. Tel. (094) 43-00-97.

CZTEROPOKOJOWE na 2 mieszkania jednopokojowe. Koszalin, 407-227.

DWUPOKOJOWE na 1-pokojowe (własnościowe). Koszalin, 410-815.

DWUPOKOJOWE - centrum, parter, ogrzewanie etażowe na podobne z c.o., inne propozycje. Koszalin, 42-00-46.

KAWALERKĘ w nowym budownictwie na podobne w starym (może być bez wygód). Słupsk, Banacha 11/14 po 17.

MIESZKANIE dwupokojowe lokatorskie na większe. Koszalin, 45-39-36.

WŁASNOŚCIOWA kawalerkę na większe, może być komunalne. Koszalin, 40-58-41.

WŁASNOŚCIOWE 2-pokojowe (55 m), Bobolice na Koszalin (może być zadłużone). Koszalin, 406-236.

WŁASNOŚCIOWE 30 m w bloku - Bobolice na każde w Koszalinie, 41-37-82.

ZAMIENIĘ 1/2 bliźniaka (Zieloniewo) na mieszkanie 3-pokojowe (Kołobrzeg) z dopłatą. Tel. (0-94) 35-455-86 (18 - 20).

ZAMIENIĘ mieszkanie 3-pokojowe z dopłatą na domek. Koszalin, 45-60-67.

NAUKA

MATEMATYKA, polski. 0602 189578.

PRYWATNE POLICEALNE STUDIUM

75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel. 45-43-95, 45-27-63 w. 261
tel./fax 42-48-20, www.pce.koszalin.ipnet.pl

Zaprasza do

2 let. Studium Policealnego:

✓ administracja państwowa, ✓ handlowiec, ✓ finanse i rachunkowość, ✓ ekonomika i organizacja przedsiębiorstw, ✓ bankowość, ✓ informatyka, ✓ hotelarstwo, ✓ obsługa ruchu turystycznego, ✓ pracownik administracyjno-biuroowy - SEKRETARKA, ✓ kosmetyczka,

2,5 let. Studium Policealnego:

✓ fizjoterapia.

Rocznego i 1,5 Rocznego

Studium Policealnego:

✓ Bezpieczeństwo i higiena pracy.

Szkola posiada uprawnienia szkoły publicznej.

PRYWATNE TECHNIKUM EKONOMICZNO-HOTELARSKIE PO SZKOLE PODSTAWOWEJ I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel. 45-43-95, 45-27-63 w. 261
tel./fax 42-48-20, www.pce.koszalin.ipnet.pl

Zaprasza do

5 let. Technikum

✓ hotelarstwo

4 let. Technikum

✓ administracja państwowa,

✓ finanse i rachunkowość,

✓ bankowość,

✓ ekonomika i organizacja przedsiębiorstw,

✓ handlowiec

4 let. Liceum Ogólnokształcące

✓ profil ogólny

Szkola posiada uprawnienia szkoły publicznej

PRYWATNE CENTRUM EDUKACYJNE

75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel. 45-43-95, 45-27-63 w. 261
tel./fax 42-48-20, www.pce.koszalin.ipnet.pl

Prowadzi zapisy na kursy:

◆ komputerowe
◆ obsługi firm prywatnych
◆ księgowości komputerowej
◆ maszynopisania
◆ masażu
◆ języków obcych

14-15.03.1998 r.

18

Ogłoszenia

SKŁADANIE naszyjników (8,40 + 1 zł szt.). Infooferta. Dołączyć znaczek 5,70. „030ADSUR” 67-203 Głogów 5.

SZUKASZ lepiej płatnej pracy? Zostań grafikiem komputerowym: Studium Grafiki Komputerowej. Dotyczy również bezrobotnych. Spotkania informacyjne codziennie - 12.00, sala wykładowa, Szkoła Profesjonalnego Marketingu, Słupsk, Bema 9-10.

SZUKASZ lepiej płatnej pracy? Zostań grafikiem komputerowym! Szkoła Profesjonalnego Marketingu, Słupsk, Bema 9-10, 420-292.

TECHNIK architektury z uprawnieniami podejmie pracę. Tel. (094) 45-28-69.

WINOBRANIE, zbiory owoców, warzyw, inne za granicą... Szczegółowa oferta info. Dołączyć znaczek 5,80. „1 CENTRUM” 67-210 Głogów box 183.

WYSOKODOCHODOWA, prosta praca chałupnicza - zbyt, zaopatrzenie, umowa. Informacja - znaczek 4,90 „GUDI”, 66-413 Gorzów 15, skr. 967.

ZAPROPONUJEMY dobrze płatną pracę chałupniczą. Kontakt: „DOMPOL” 60-977 Poznań 49, skr. 28. Zalać znaczek za 5,30.

ZATRUDNIĘ mechanika. Białogard, 69-49, 54-11.

ZATRUDNIĘ pomoc domową. Koszalin, 42-28-12.

ZATRUDNIAMY panie. Labirynt, Koszalin, 404-584.

ZLECĘ wykonanie stanu surowego domu. Koszalin, 45-09-05.

ZLECIMY pracę chałupniczą, domowy wyrób, wysokie zarobki. Gwarantowane zaopatrzenie i zbyt. Materiał po otrzymaniu znaczka za 6,50. Zgłoszenia do końca marca. „MASTER - PARTNERS” box 7M, 73-250 Dobiegniew.

ZDROWIE

!! **BICOM-MED** bezbolesne komputerowe TESTY ALERGICZNE wraz z odczuleniem, leczenie prostaty, nerw, bólów głowy, zapalenia zatok, innych chorób. Koszalin, Zwycięstwa 106 „EMPIK” (9-18) 40-49-40.

!! **„ALERGOSAN”** - Prywatna Przychodnia Specjalistyczna: neurolog, internista, alergolog, laryngolog, reumatolog (osteoporoza), dermatolog. Testy skórne, komputerowe z krwi (80 pokarmów), odczulanie, spirometria, EKG. Koszalin, Fintera 13, 425-091.

!! **„ESKULAP”** Prywatna Klinika Chirurgii Ogólnej, Plastycznej: tarczycy, przepukliny, odczulanie tkanki tłuszczowej, plastyka twarzy, nosa (powiek), przeszczepy włosów, sutki. Krioterapia leczenia żylaków. Koszalin, 40-31-50, 42-15-52, 42-93-14.

!! **USG**, mammografia, pantomografia. Koszalin, Armii Krajowej 7 (16.30-18.00) 43-68-58.

!! **USG**. Chirurgia ogólna, estetyczna. Laseroterapia: prostata, trądzik, bóle stawowe, nerwobóle, naczyniaki, pajęczki, (laser argonowy). Blokady stawowe. Dr nauk medycznych Sławomir Błaszczak, Koszalin, Lelewela 11/18 poniedziałek, środa, czwartek (17-18.30); 40-31-50, 0602 381-121.

!! **USG** w każdą sobotę, godz. 10. Kolobrzeg, Szpitalna 7.

AA Odrucie. Terapia przeciwalkoholowa. Ustka, (0-59) 147-232, 0602 635-470.

ALKOHOLIZM, odtruwanie, leczenie. Białogard, tel. 52-62, 0602 76-5116.

ALKOHOLOWE odtruwanie w domu pacjenta. Esperal. Koszalin, okolice. Tel. 0602 773-762.

BIOENERGOTERAPIA. Koszalin, 0602 74-01-98.

GABINET chirurgiczny, ozonoterapia, laseroterapia. Miazdźca kończyn, owrzodzenia, rany podudzi, żylaki kończyn dolnych, odczulen, choroby stawów, dróg moczowych, prostaty. Koszalin, przychodnia PKP. Rejestracja 0602 18-78-67, (094) 412-875 po 15. Wizyty domowe.

GABINET Laryngologiczny - od poniedziałku do czwartku (15-16), piątek (17-18). Koszalin, Matejki 11/4, 42-25-08.

LARYNGOLOG - Grażyna Pieńkoż zaprasza: poniedziałki, środy (17-20). Koszalin, Akacjowa 26, 40-33-35.

MASAŻ Reiki. Koszalin, 408-691.

MEDYCYNA niekonwencjonalna. Sianów, 18-60-71.

NAPRAWA protez dentystycznych na poczekaniu. Technik dentystyczny Marek Voit. Siemianice k. Słupska, Wiśniowa 2. Poszukuję współpracy ze stomatologiem.

PORA schudnąć zdrowo. Tel. 090 279-114, (0-418) 38-07.

TURYSTYCZNE

AUTOKARY turystyczne wynajem (kraj, zagranica). Wycieczki „Odyś”. (0-94) 415-875.

EVATRANS - Biuro Turystyki Zagranicznej - obozy, kolonie, wycieczki, wczasy. Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 43-06-93.

IMIKROBUS - Koszalin, Kolobrzeg, Szczecin - Berlin, Hannover, Osnabrück, Dortmund, Koln - okolice. Koszalin, 186-391.

POSZUKUJEMY obiektów blisko morza, co najmniej 10-miejscowych. Biuro „RYSY”, Zakopane, (018) 20-741-53.

LOMBARDY

!! **„LOMBARD”** 0602 693-078. Koszalin, Młyńska 47.

„LABIRYNT” całodobowo. Koszalin, 404-584.

„LOMBARD” Komis (audio - wideo, komputery, podzespoły, sprzęt). Koszalin, Okrzei 3, tel. 460-277.

„PARTNER” - natychmiastowe pożyczki. Koszalin, Gierczak 7, 408-983. Kolobrzeg, Strzelecka 1, 35-421-51.

LOMBARD Komis. Koszalin, Marynarszy 11, 430-426.

MATRYMONIALNE

„A-Zet”. Matrymonialne. Nieruchomości. Kolobrzeg, 35-233-68.

SYMPATYCZNI Niemcy poznają chętnie Panie w wieku 18-60 lat w celu matrymonialnym. Proszę dzwonić, pisać. „Alicja” PV Postfach 5104 48432 Rheine - Mesum Germany, tel. 0049-5975/ 93673, Mobil 0177/ 3812921 (bezpłatnie).

TOWARZYSKIE

!! **3 x TAK** nowy „Paradise”, nowe dziewczyny, nowa atmosfera. Taniec erotyczny, striptiz, wyjazdy. Koszalin, Ruszczyca 9, tel. 40-44-92.

!! (094) 415-827, Koszalin, Władysława IV 115. „Collet” Night Club „Hades”. Zapraszamy całodobowo, nowe panie, satysfakcja i zadowolenie. Miła atmosfera. Zatrudnimy panie.

„18” NOWE atrakcyjne dziewczyny dostarczają niezapomnianych wrażeń. Koszalin, „VILLA ROSE”, 40-58-99.

„777” Czas na kontakt na żywo Koszalin, Kaszubska 1.

„BONGO” panie, panowie przyjadą do spragnionych. 090 531-855.

„DYSKRECYJA” pomaga Paniom, Panom zawierać znajomości towarzyskie sponsorujące. Koszalin, 410-633.

„LABIRYNT” całodobowo. Koszalin, 404-584.

„LAURA”. Kolobrzeg, 35-169-73.

090 537-905 Paniom z temperamentem proponujemy współpracę i... 90 zł/h. Reflektujemy też na początkujące i studentki.

090 537905 Full serwis.

094 411-851 Czekam na Ciebie.

MONIKA, zatrudnię. Słupsk, 0601 665-480.

ROMA. Kolobrzeg, 35-226-10.

ZADZWOŃ, przyjdziemy. Koszalin, 0602 38-70-01.

ZGUBY

TELEFON komórkowy Nokia. Koszalin, 408-171. Nagroda.

ZAGINĄŁ 3-miesięczny rottweiler w okolicach „Torgu”. NAGRODA. 0602 770-357.

RÓŻNE

„STRAŻAK” PUH sprzęt, oznakowanie przeciwpożarowe, BHP, usługi. Koszalin, Strażacka, 42-22-68, 090 532130.

ABY najtaniej kupić telewizor, wieżę CD - „Kotech”, Słupsk, Mickiewicza 25.

AGENCJA „Wesele” Tkaczyk. Wesele, przyjęcia, komunie, bale zakładowe. Koszalin, 40-40-15.

NAGROBK z granitu k. Sławoborza. (0961) 47-024, 090 259-297.

POSZUKUJĘ do wydzierżawienia samochodu od zaraz. Koszalin, 433-342.

SUPERATRAKCYJNE kosmetyki amerykańskie, firmy „Avon” po cenach promocyjnych. Tel. 0602 157-663 (10-21).

WRÓŻBA „Tarot”. Słupsk, 443-512.

ZESPÓŁ muzyczny wesele - tanio. Polczyn Zdrój (0-961) 62-555, 62-265.

TUR - PLAST
CZAPLINEK
PRODUCENT
OKNA PCV
Plawieńska 7
tel. (0966) 54-495
Biuro handlowe **KOSZALIN**
ul. Lechicka 39/1, tel. 420-945

OKNA PCV
PUF
KOSZALIN, 411-867
435-006, ul. Kaszubska 4
SŁUPSK, 429-539
KOŁOBRZEG, 35-441-32
SZCZECINEK, 405-84, MIASTKO, 51-75,
LEBORK, 624-678 lub 623-443
BIAŁOGARD, 12-20-07
BB-23pa

GAMBIT **AUTO-COMPLEX**
78-400 SZCZECINEK, ul. BUKOWA 3
DETAL - tel. 432-06 HURT - tel./fax 418-86 MONTAŻ - tel. 466-14
TŁUMIKI, KATALIZATORY, SONDY
CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW ZACHODNICH
RABATY DLA SKLEPÓW I WARSZTATÓW - SPRZEDAŻ WYSŁUKOWA
UWAGA - WIOSENNĄ PROMOCJĄ! TYLKO DO 11.04.98 r.!
BEZPŁATNY TEST KOMPUTEROWY AMORTYZATORÓW!
50% RABATU NA MONTAŻ TŁUMIKÓW, KATALIZATORÓW I...
AMORTYZATORÓW! GM-1213pa

„FARM SERVICES” sp. z o.o.
Kędzino 24
78-133 Drzonowo
tel./fax (094) 411-265
lub (094) 35-87-422
Posiadamy wysokiej klasy koparko-ladowarkę dodatkowo wyposażoną w młot hydrauliczny. Oferujemy usługi w zakresie prac wykopowych, melioracyjnych i wyburzeniowych.
GB-1126p

Poszukujemy
lokalu na sklep
Min. 40 m kw., telefon,
dogodny parking
Telefony kontaktowe:
(091) 48-29-030
48-29-031
0601 729-015
KB-378p

SŁUPSKIE FABRYKI MEBLI
sp. z o.o.
zatrudni:
dyrektora d/s pracowniczych

oferujemy:

- zatrudnienie na prestiżowym stanowisku kierowniczym,
- pracę w dużej i stabilnej firmie zagranicznej,
- atrakcyjne wynagrodzenie,

wymagania:

- wykształcenie wyższe,
- praktyczna znajomość prawa pracy i ubezpieczeń społecznych
- doświadczenie w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi,
- w tym tworzenia strategii wynagradzania i systemu ocen pracowników
- doświadczenie w zakresie doboru kadr oraz organizacji pracy
- dynamizm i samodzielność w działaniu,
- wysoka dyspozycyjność w pracy
- mile widziana znajomość j. niemieckiego

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie C.V., listu motywacyjnego, 2 zdjęć na adres: 76-200 Słupsk, ul. Krzywoustego 8.
GA-1202

75-122 KOSZALIN
ul. Szczecińska 17
tel. (094) 42-30-08, fax (094) 42-26-28
producent wyposażenia sklepów
Zapraszamy
pon.-pt. 7.00-16.00
sob. 9.00-14.00
wózki do samoobsługi (25-190 l)
regaly metalowe składane, lady
regaly, kosze do pieczywa i inne
BA-139p

KLUCZ DO BEZPIECZEŃSTWA
ESPAR
SPRZEDAŻ I MONTAŻ **USŁUGI**
• elektroniczne systemy alarmowe
• szafy i kasy pancerne
• tarcze ochronne na szkle
• drzwi przeciwkłamkowe
• komputerowy monitoring „SEZAM”
• inkasery i konwoje utargów na terenie woj. koszalińskiego i słupskiego
• kompleksowa ochrona osób i mienia
PPHU **ESPAR** sp. z o.o.
KOSZALIN, ul. Zawadzkiego 2/229
tel. 415-472, tel./fax 453-987 (całą dobę)
SZCZECINEK, ul. Łukasiewicza 1
tel. 430-12 (całą dobę)
KB-5pa

Radio
Reja
FM 72,38 MHz 99,00 MHz
78-400 SZCZECINEK
ul. Fabryczna 13
tel. (0-966) 43987
tel./fax (0-966) 42454
BB-12p

MS Pomorska Fabryka Okien w Słupsku
członowy producent okien i wyrobów z kamienia
zatrudni pracowników do działu handlowego
Wymagania:
- wykształcenie minimum średnie
- wiek do 35 lat
- dyspozycyjność
- umiejętność obsługi komputera (rodzaj Windows 95)
- umiejętność wydawania i egzekwowania poleceń
- pozytywna opinia z ostatniego miejsca zatrudnienia
Oferty pisemne (za zdjęciem) prosimy składać osobście w siedzibie przy ul. Wrocławskiej 2 do p. R. Majeranowskiego.

TERAZ NA WAKACJE?
Proponujemy wyloty z Warszawy, Katowic, Poznania i Wrocławia.
temp. 25°C
SUPER OFERTA
Cena od wylotu 1 osoba 2 osoby
15.3 Gran Canaria 1399 1699
15.3 Cypr 1328 1678
15.3 Cypr-Izrael-Egipt 2599 2899
16.3 Tajlandia 699 899
20.3 Tunezja 799 999
21.3 Teryfia 1399 1699
22.3 Gran Canaria 1399 1699
22.3 Cypr 899 1099
22.3 Cypr-Izrael-Egipt 1299 1499
23.3 Tajlandia 9/16 dni 2599 2899
23.3 Tunezja 5/11 dni 799 999
27.3 Tunezja 5/11 dni 799 999
28.3 Teryfia 1499 1799
29.3 Gran Canaria 1499 1799
29.3 Cypr 999 1399
29.3 Izrael-Egipt 1399 1799
30.3 Tajlandia 2699 3199
3.4 Tunezja 948 1099
3.4 Wenecja-Florencia - Rzym-Rodas 1599 1799
12.4 Rodas 899 999
16.4 Kreta 899 1199
19.4 Turcja 799 899
PROGRAM SPECJALNY
Wenecja, Florencia, Rzym, 7 dni, wylaz 4.11.17/4. 16/5 [A] 999 zł
Wenecja, Florencia, Rzym, Peloponez, Ateny oraz Rodas lub Kreta, wylaz 4.11.17/4. 16/5 [A/S] 1599 zł
Dodatkowy tydzien na Rodas lub Kreta 160 zł
Paryz, Barcelona, Costa Brava 8 dni, wylaz 18.25/4. 15.23/5 [A] 999 zł
Paryz, Barcelona, Costa Brava, Majorka, wylaz 18.25/4. 15.23/5 [A/S] 1379 zł
Dodatkowy tydzien na Majorka 199 zł
[A] - wylazeczka autobusowa [A/S] - wylazeczka autokarowo-samolotowa
LAST MINUTE od 699zł
Dostępne w internecie: www.scanholiday.com.pl lub pod nr telefonu 61/ 853 08 87 lub 22/654 40 24
Jeśli już teraz zarezerwujesz wakacje letnie, otrzymasz do 95 USD rabatu, a Twoje dziecko do 50%.
Koszalin, ul. Dworcowa 12, tel.: (94) 422 133
Słupsk, tel.: (59) 426 103, 428 719

ScanHoliday
NAJWIĘKSZY POLSKI TOUR OPERATOR
Loty bezpośrednie z GDANSKA (od 23.5)
TUNEZJA od poniedziałku, przez całe lato od 880zł
Loty bezpośrednie z WARSZAWY codziennie, przez całe lato
GRAN CANARIA od niedzieli od 1399zł
KRETA od wtorku (od 16.4) od 899zł
MAJORKA od piątku (od 17.4) od 999zł
TURCJA od poniedziałku (od 19.4) od 848zł
RODAS (od 5.4) od 899zł
HALKIDIKI (Gr) od 899zł
MALTA (od 30.5) od 1048zł
CYPR (cały rok) od 1048zł
IZRAEL-EGIPT (cały rok) od 1399zł
RIVIERA OLIMP (Gr) (od 24.4) od 899zł
KOS (od 23.5) od 948zł
TENERIFYA (cały rok) od 1348zł
JERBA (od 11.5) od 899zł
EGIPT (od 21.5) od 1199zł
LANZAROTE od 1399zł
FUERTEVENTURA (cały rok) od 1499zł
oraz wiele innych miejsc...
Szczegółowy sprawozdanie w katalogu i cenniku lub dzwonić 24 godziny pod nr tel. (61) 853 08 87 lub (22) 654 40 24

Sprawdź że warto ...
Obniżamy ceny na nasze artykuły.
... przyjdź zobaczyć i kupić.
ŚWIAT ŁAZIENEK CARMEN
Koszalin: Pl. Gwiazdzysty 5 tel./fax: (094) 426 594 Magazyn: ul. Szczecińska 42c
Kolobrzeg: Techbud ul. Sienkiewicza 15 tel. 243-78
GLAZURA ARMATURA

NAJTAŃSZY MATERIAŁ NA TWOJE ŚCIANY
BETON KOMÓRKOWY
Bloczki i płytki w cenie loco odbiorca
już od **2,11 zł/szt. + 7% VAT**
Cena dotyczy dostaw pełnosamochodowych
Informacje i zamówienia:
Zakłady Produkcji Betonów **„PREFBET”** Sp. z o.o. w Powodowie
e-mail: prefbet@man.zgora.pl
Zakład nr 3 w Pile tel. (067) 212-31-68
Zakład nr 4 w Rurce k/Goleniowa tel. (091) 418-26-24
BETON KOMÓRKOWY - SUKCES MUROWANY
KB-409pa

Zamierzamy wściubić nos w królestwo Neptuna, zazdrośnie strzegącego tajemnic morskiego dna. Czy mamy szansę dotrzeć do celu? Pod warunkiem, że w fascynującej wędrówce po nieznanym Bałtyku wesprą nas swą wiedzą Czytelnicy. Wiele wątków ujrzy bowiem światło dzienne po raz pierwszy, zagadkowość niektórych przekazów czekać będzie na wyjaśnienia. Zapraszamy zatem Czytelników do wspólnego pisania dziennika podróży po dnie morza.

Tajemnice Bałtyku (I)

Tylko przez trzy miesiące w roku Bałtyk postrzegany jest jako turystyczne Eldorado. Turysta wygrzewający się na nadmorskiej plaży o Bałtyku wie tyle, że woda ciągnie się po horyzont, a czasami migie na nim sylwetka rybackiego kutra. Co jest pod wodą, która leniwie oblewa nadmorską plażę? Oczywiście, ryby! Może kilka muszelek, parę wodorostów? Wystarczy jednak posłuchać rybaków, by dowiedzieć się, że nasze niewinne morze nafaszerowane jest wrakami, amunicją i potworną ilością śmieci tak, jak wielkanocna baba rodzynekami.

Moim pierwszym przewodnikiem po dnie Bałtyku był znany ustecki szypier - **Kazimierz Jermakowicz**. Mówi się o nim, że morze zna jak własną kieszeń, bo pływał po nim 52 lata. Przez dziesiątki lat był sztanda-rową postacią wśród rybaków, nikt mu nie dorównywał w połowach. Miał szczęście do ryb, wiedział, gdzie je łowić. Wymacał dno echosondami - metr po metrze, a potem wszystkie informacje nanosił na...

...niezwykłe mapy

o które zabiegali nie tylko koledzy szyprowie, ale Morski Instytut Rybacki w Gdyni, Marynarka Wojenna, a ostatnio także Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku. Ręczne wykreślanie map Bałtyku to iście benedyktyńska praca, trwa miesiącami.

- Pierwszą mapę kamieni i wraków niebezpiecznych dla sieci trałowych oraz łodzi podwodnych opracowałem w 1953 r. Echosondami macaliśmy dno, po kawałku. Nie miałem żadnych przyrządów, musiałem zrobić 5 tys. pomiarów astronomicznych sekstansem, tysiące pomiarów sondą ręczną. Pozięć wówczas określałem według księżyca, gwiazd, słońca. Mapa była konieczna, bo sieci były wówczas na wagę złota. Trzeba było znać przeszkody, żeby dobrze łowić i nie stracić sieci. Dziś w określaniu pozycji pomagają komputery. Rybacy wiedzą, że ja opracowuję dobre mapy i dostarczają mi informacje o odkrytych przeszkodach. Zbieram dane nie tylko do naszych szyprow, ale i od Niemców, Szwedów, a także Duńczyków. Rybacy wiedzą, gdzie na dnie leżą rozwalone wraki, nie tylko te z ostatniej wojny, ale i drewniane żaglowce. Niedaleko platform wiertniczych „Petrobaltiku” mnóstwo jest małych wraków. Tam kiedyś

wyłowili koło sterowe drewnianego żaglowca, a kolega wielkie, miedziane działo. Niedaleko Kołobrzegu mnóstwo jest na dnie morza wraków samolotów, rozbitych okrętów i potężnych kamieni. To są bardzo trudne łowiska dla rybaków. Na północ od Ławicy Słupskiej spotkać można wędrującą torpedę, którą kolejni rybacy wywalają z sieci do morza. Ta torpeda pokutuje w morzu od końca wojny. Ja w swoim życiu wyciągnąłem z siecią 12 torped. Jakoś Bóg mnie strzegł! Do dziś pamiętam, jakie wrażenie zrobiła na mnie w latach 60. skamieniała postać kobiety, którą wyciągnęliśmy na pokład, na łowisku „Dolek”, na północ od Ławicy Słupskiej. Nie mogła skamienić na dnie w sposób naturalny, to musiało się stać za sprawą środków chemicznych! Była pięknie zbudowana i bardzo młoda. Ale takie znalezisko tylko raz się trafiło. Częściej zdarzają się kości, chełmy, karabiny...

Morze pełne jest rupieci

...twierdzi armator ze Sławna - **Czesław Zakrzewski**. - Ostatnio pod granicą szwedzką miałem w sieciach nocniki, biurka, lustra, muszle klozetowe. Zdarzało już się nam wyciągać zdechłe świnię i konie. Tak to cuchnie po wyciągnięciu na pokład, że można się udusić! Na północ od Ławy, na Ławicy Środkowej, w sieciach zawsze pełno jest potężnych korzeni drzew. W pobliżu wraków, gdzie jest najwięcej ryb, na pokład zdarza się wywlec ludzkie kości i broń.

Nowe zagrożenia...

...nie tylko dla rybackich sieci pojawiły się na Bałtyku na początku lat 90. Na jednym z kutrów wywieszono ostrzeżenie: „W ostat-

nich latach, na akwenach niebezpiecznych wpadło do morza na nieznaną pozycję kilka uzbrojonych rakiet, które wymknęły się spod kontroli operatorów. Wyrzucano również kilka rakiet, których fragmenty będą się pojawiały na morzu jako zaczepy”. Żeby nie było wątpliwości - rakiety te pochodzą z poligonu w okolicach Jarosławca i Ustki. Strefa przybrzeżna przylega do terenów wojskowych jest jednym z licznych na Bałtyku akwenów niebezpiecznych. Kiedy wojsko przestaje strzelać, rybacy zarzucają w tym akwenie sieci. Omiągają natomiast...

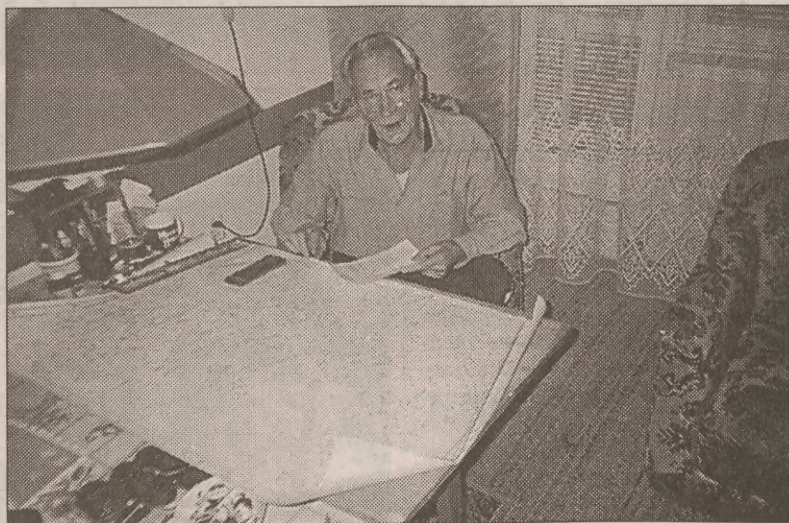
...niebezpieczne wysypiska

gdzie w czasach powojennych zatopiono tysiące ton iperytu i amunicji. Przeciwny, polski obywatel niewiele wie o śmierniejących składowiskach, które do dziś dają się we znaki Duńczykom, bowiem wokół Bornholmu morze jest nimi wprost nafaszerowane. Dzięki pracownikom Urzędu Morskiego w Słupsku - **Andrzejowi Szczotkowskiemu** i **Edwardowi Tyminińskiemu**, mogłam poznać tajemnice iperytowych pól podwodnych. Największe ich skupiska znajdują się dziś na obszarze Głębi Gotlandzkiej i Głębi Bornholmskiej, kilkanaście kilometrów od duńskiej wyspy. Na mapie Urzędu Morskiego zaznaczono, że skażenia polskich kutrów iperytem notowano na wysokości Władysławowa, Ustki i Kołobrzegu, a morze wyrzuca na plażę między Darłowem a Kołobrzegiem bomby i pociski zawierające ten śmiertelny środek chemiczny. Iperyty staje się groźny.

- Przetrzymują zbiorniki, w których zatopiono trucizny chemiczne i teraz one wypływają na powierzchnię i stają się niebezpieczne - potwierdził kapitan portu **Kazimierz Toczek** z Darłowa. Od czasu do czasu informacje o wyciągnięciu iperytu przez rybaków stają się głośnie. Tak było w przypadku kutra z Władysławowa, którego załoga poparzyła się w 1996 r. glinopodobną brzytą tej trucizny. Na szczęście polskim kutrom rzadko zdarza się...

spotkanie z żółtym zabójcą

Iperyty jest natomiast zmartwieniem Duń-



czyków. - Nie tak dawno byłem na Bornholmie świadkiem perypetii polskiego kutra, na którego pokładzie Duńczyk znalazł bryłę iperytu. Była między rybami, wysypianymi z sieci - opowiada szypier Czesław Zakrzewski. - Kuter aresztowano i kazano załozę zapłacić 60 tys. koron kary. Nasi rybacy nie wiedzieli, jak wygląda iperyt. Pierwszy raz go widzieli. A Duńczyk są na tym punkcie przewrażliwieni.

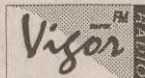
O skali zjawiska niech świadczy fakt, że na Bornholmie jest wyspecjalizowany oddział szpitalny dla rybaków poparzonych iperytem. Polacy też tam bywali leżąc. Nie do końca jest jasna sprawa zrzućenia iperytu na dno morza. Według moich informacji, do powstania składowisk przyczynili się po wojnie zarówno alianci, jak i Rosjanie. Obszary zatopień bojowych środków chemicznych ciągną się szerokim pasmem od Dziwnowa, poprzez środek Ławicy Słupskiej, aż po brzegi Finlandii. Drugie pasmo zatopień sięga od Świnoujścia do Bornholmu. Alianci wykorzystywali do tego celu wraki, wypełniając je najpierw iperytem, a potem zalając ładunek cementem, a Rosjanie pozbywali się trucizny w skrzyniach, beczkach, metalowych pojemnikach. Podobno, zanim zawlekli je na Głębi Bornholmską, wyrzucili na trasie Świnoujście - Bornholm tysiące ton żółtego świństwa. Czy jest prawda, że na dno Bałtyku już po wojnie zrzucano 50 tys. ton iperytu? Być może jakieś źródła wojskowe mogłyby to wyjaśnić. Jedno jest pewne. Iperyty w wodzie morskiej się nie rozpuścił do dziś! Koszty jego utylizacji są dużo wyższe, niż produkcji. Tak twierdzą pracownicy Zeppelin Ochrony Środowiska Urzędu Morskiego w Słupsku. Nie opłaca się go unieszkodliwiać. Taniej jest składowiska żółtej trucizny omijać z daleka. Jak mnie poinformowano, wszystkie miejsca ipery-

towych ementarysk oznakowane są żółtymi bojami, poza które lepiej nie wypływać.

Oprócz pól iperytowych do dziś na dnie morza straszą...

rejony zatopienia amunicji

Największym obszarem niebezpiecznego złomowiska jest Zatoka Pomorska, ale w każdym z portów słyszałam o pobliskich miejscach znanych jako „pola minowe”. Ile ton niebezpiecznej do dziś amunicji zalega na dnie Bałtyku - nie wiadomo. Niewiele też wyjaśniają suche, znane fakty. Z opowieści rybaków wynika, że w 1948 r. Rosjanie unieszkodliwiali zapory minowe, jakie sami postawili w 1945 r. w Zatoce Gdańskiej. Publikacje historyczne potwierdzają ten fakt.



LISTA NAJCZĘŚCIEJ PREZENTOWANYCH PIOSENEK NA ANTYENIE RADIO VIGOR FM OD 9.03.1998 r. DO 15.03.1998 r.

ALEXIA - „GIMMIE LOVE”	43
KRZYSZTOF CUGOWSKI - „DEMONY WOJNY”	15
DE SU - „IMAGO MUNDI”	15
THE VERVE - „SONNET”	15
THE CORRS - „WHAT CAN I DO”	14
CULTURE BEAT - „PAY NO MIND”	14
RUN D.M.C. - „IT'S LIKE THAT”	14
THE FRANK & WALTERS - „COLOURS”	13
NATALIE IMBURGLIA - „THORN”	13
M PEOPLE - „ANGEL ST”	13
BRAD - „THE DAY BRINGS”	9
RICHELLE SAMBORA - „HARD TIMES COME EASY”	6
ANGGUN - „LIFE ON MARS”	5
L.O. 27 - „TWOJE MARZENIA”	5
JOE SATIRANI - „CEREMONY”	5
SAVE FERRIS - „COME ON EILEEN”	5
SODA - „PARE CHWIL”	5
CELTUS - „EVERY STEP OF THE WAY”	4
EDYTA GÓRNIK - „ANYTHING”	4
MADONNA - „FROZEN”	4
MATCHBOX - „PUSH”	4
MARIA MONTELL - „AND SO THE STORY GOES... (DI DA DI)”	4
JIMMY RAY - „GOING TO VEGAS”	4
R'N'G - „OPEN UP YOUR MIND”	4
SAINT ETIENNE - „SYLVIE”	4
JUSTYNA STECZKOWSKA - „ZA KARĘ”	4

MARIUSZ BROKOS
SZEF MUZYCZNY
RADIO VIGOR FM

Styl i elegancja

Tango



Stworzyliśmy ją z myślą o tych, którzy cenią sobie komfort i estetykę. Dzięki niej jazda to prawdziwa przyjemność. Ze smakiem wystylizowane wnętrze na pewno ucieszy wzrok każdego kierowcy. Ma pełen uroku kolor czerwieni romantycznej. Škoda Felicia Tango — czas obudzić zmysły.

Limitowana seria samochodów Škoda Felicia Tango dostępna w autoryzowanej sieci dealerskiej Škody:

- rok produkcji 1998
- kolor: czerwień romantyczna
- silnik: 1,3 MPI
- dodatkowe wyposażenie: obręcze kół z lekkich stopów, relingi dachowe, ozdobna okleina imitująca drewno, ozdobne nakładki na słupki drzwiowe, listwy boczne, konsola środkowa



ŠKODA AUTO POLSKA SA



Sportowy weekend

Pływanie

Zimowe mistrzostwa Polski juniorów 15-letnich w pływaniu. Uczestniczy około 200 pływaków 55 klubów krajowych. 14-15 bm. (sobota-niedziela). Wyciągi eliminacyjne od godz. 9.30 do 14 - zmagania finałowe godz. 16.30 - pływalnia Słupskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Szczecińskiej 99 w Słupsku.

Piłki nożna

III liga „Pomorze”. Jantar Ustka - Brda Bydgoszcz. 14 bm. (sobota) godz. 12 - stadion przy ul. Sportowej w Uście.

Puchar Polski edycji województwa słupskiego. IV runda z udziałem byłych III-ligowców, Gryfa 95, Bytovii i Piasta. Wszystkie mecze 15 bm. (niedziela) o godz. 12. Na pierwszym miejscu gospodarze spotkali: Barton Barcino - Ikar Redzikowo, Stupia Kobylnica - Saga/Tomgraf Słupsk, Start Leba - Karol/Orzeł Pępino, Jantaria Poblacie - Gryf 95 Słupsk, Stal Jezierzycze - Chrobry Charbrowo, Szansa Siemianice - Tęcza Nowa Wieś Lęborska, Leśnik Cewice - Sparta Sycowice, Skotavia Budowo - Garbarnia Kępice, Myśliwiec Tuchomie - Brda Przechlewo, Oldboy Czarne - Piast Człuchów, Granit Koczała - GKS Kołczygłowy, Drzewiarz Rzeszenica - Skotavia Dębica Kaszubska, Start Miastko - Sława Sławno, Błękitni Motarzyno - Bytovia Bytów.

Unihokej

Ustecka liga unihokeja. Spotkania o 2. i 3. miejsca w lidze. Spotkają się: Bursztyny, Rekin, Jastrzębie. 14 bm. (sobota) godz. 10 - hala sportowa przy ul. Dąbrowszczaków w Uście. O godz. 11 uroczyste zakończenie rozgrywek oraz wręczenie nagród najlepszym zespołom i zawodnikom.

Tenis stołowy

II turniej finałowy o wejście do I ligi. Uczestniczą zespoły: Tęcza Nowa Wieś Lęborska, Kadra PZTS II, Agro Sieć Chelmno, Gwiazda Prosiaczk Bydgoszcz. 14 bm (sobota) godz. 11 I seria, godz. 17 II seria. 15 bm. (niedziela) godz. 10 dokończenie spotkań. Aula Zespołu Szkół Mechanicznych przy ul. Marcinkowskiego w Lęborku.

Koszykówka

Słupska Amatorska Liga Koszykówki. 14 bm. (sobota) Niedźwiedzie - Czarne Pantery (16), Szpital Wojewódzki - Czarni'84 (17), Stoktonki - Czarni'83 (18), Szkoła Policji - Solum Eliza (przełożono). 15 bm. (niedziela) Radio City - Ruch SA (10), Blues Brothers - Elmal Sławno (11), Sami Obcy - Indiana (12), Bad Boys - Bez Nazwy (13), Radio Vigor - Bresty Mních (14), Gazeta Wyborcza - Pierre Rene (15), Kleofas - Apollo (16), Sławno 1317 - Sami Swoi (17), Ustka - Error'70 (18), Bez Szeffa - SLO Białasy (19).

Walne Zgromadzenie

Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu Sportowego „Jantar” Ustka 14 bm. (sobota) godz. 15 - sala Urzędu Gminy przy ul. Dunina 24 w Uście. (mar)

Zmiana siedziby

Urząd Miejski w Słupsku informuje, że z dniem 16 marca siedziba Słupskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego sp. z o.o. przeniesiona zostanie z ratusza do pomieszczenia w Inkubatorze Przedsiębiorczości przy ul. Tuwima 23 w Słupsku tel. 41-30-32. (mar)

Kabaretowe eliminacje

Wojewódzki Ośrodek Kultury w Słupsku zaprasza wszystkich spragnionych dowcipu, dobrego humoru na eliminacje rejonowe Ogólnopolskiego Przeglądu Kabaretów „PAKA'98”. Odbędzie się one 17 marca o godz. 18 w sali Ośrodka Teatralnego „Rondo”, mieszczącego się w Słupsku przy ul. Niedziałkowskiego 5. Wystąpią kabarety: Grube Ryby, Z rękawa, D.K.D. Bilety można kupić na godzinę przed rozpoczęciem przeglądu. (pio)

Potrzebna pomoc

Ośrodek rehabilitacji dzieci z porażeniem mózgowym funkcjonuje od lat w Sanatorium „Sanvit” w Ciechocinku. Wysoko wyspecjalizowana kadra medyczna i odpowiedni sprzęt umożliwiają leczenie milusieńskich, dla których świat wygląda inaczej. Każdego roku w sanatorium przebywa 1600 dzieci z całej Polski. Koszt pobytu jednego to 800-1000 zł. Gdyby nie pomoc finansowa instytucji i osób prywatnych rehabilitacja takiej ilości małych pacjentów byłaby niemożliwa. Zarząd Fundacji „Wszystko dla dzieci”, opiekującej się ośrodkiem, prosi wszystkich którzy mogliby mu pomóc o wsparcie. Ewentualne wpłaty przezes Fundacji Zbigniew Janowski prosi kierować na konto - Prosper Bank SA O/ Warszawa 12801013-6217-27006-1. - *Zwracam się do państwa z prośbą o przesłanie do nas zabawek i książek dla dzieci (mogą być używane), reklamówek firmowych (długopisy, breloczki). Wykorzystamy je na nagrody w konkursach, jakie organizujemy dla dzieci przebywających w naszym sanatorium - powiedział Z. Janowski. Adres Fundacji - Fundacja „Wszystko dla dzieci”, ul. J. Sengera „Cichego” 14/2a. 02-790 Warszawa. (kow)*

Miasteczki turniej

W sobotę, w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Miastku odbędzie się V Turniej Grand Prix Miastka w kometkę. Początek o godz. 16. (ang)



Bajecznie kolorowy świat na ścianach sali bajek Biblioteki Miejskiej w Bytowie niedawno wyczarowały panie bibliotekarki. Dla przedszkolaków i uczniów młodszych klas są tu organizowane głośne czytania bajek, zajęcia małego teatru i budzące wyobraźnię pokazy dziecięcych filmów wideo. (zez)

Fot. Bartosz Arsyński

Gaz i olej wypiera węgiel

Czarne narzekania

Tegoroczna zima dla właścicieli składów opałów jest bezlitośna. Nawet ostatnie mrozy nie spowodowały większego ruchu klientów. Mimo zmniejszonego popytu ceny wciąż utrzymują się na tym samym poziomie. Kopalnie nie palą się do obniżek.

Obecnie za tonę koks trzeba zapłacić przeciętnie 460 zł, a pierwszogatunkowy węgiel kosztuje w granicach 326 zł za tonę. Handlowcy podkreślają, że stosują najniższe marże od kilku lat, ale nie wpływa to na zwiększenie sprzedaży. Oprócz cieplejszych dni pojawił się także nowy konkurent dla węgla - gaz i olej.

- To już stała tendencja - mówi Krzysztof Ryjewski, współwłaściciel słupskiej firmy „Vigor”. - Dzięki coraz oszczędniejszej instalacji, korzystnym kredytom, wielu ludzi przechodzi z ogrzewania węglem na gazowe i olejowe.

Według K. Ryjewskiego, za 2-3 lata sprzedaż detaliczna węgla przestanie być opłacalna. - Pozostanie handel miałem, który jest najtańszy, ale może być wykorzystany

tylko przez zakłady produkcyjne i elektrownie - dodaje współwłaściciel składu.

Tymczasem tradycją stał się widok klienta z workiem. - *Przychodzą po opał raz w tygodniu, to im całkowicie wystarcza - stwierdza Bogusław Polak, kierownik składu opałów przy ul. Lutostawskiego 15 w Słupsku. - Przynoszą drewniane skrzynki, albo worki. W zeszłym tygodniu zdarzyła się nawet kobieta, która chciała zabrać węgiel w zwykłej torbie. To była najmniejsza wagowa sprzedaż w sezonie - 9 kilogramów.*

Właściciele mają jeszcze nadzieję na przyjscie mrozów, ale są one coraz mniej realne. Niedługo kończy się sezon grzewczy w zakładach produkcyjnych.

(kow)

Do piór!

Zarząd Wojewódzkiego Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Szczecinie ogłasza rozpoczęcie XIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Edwarda Szymańskiego, z okazji XVII Ogólnopolskich Prezentacji Artystycznych Robotników - PAR'98.

W szrankach mogą stanąć wszyscy twórcy, którzy nadesłali zestawy utworów: 5-7 wierszy, oraz 2-3 opowiadań od 5 do 10 stron maszynopisu. Prace należy nadsyłać w trzech egzemplarzach (włącznie maszynopis). Opatrzono godłem wraz z zamkniętą kopertą, oznaczoną tym samym godłem, zawierającą: imię, nazwisko, wiek i adres autora. Utwory nie będą zwracane.

Jury zapowiada preferowanie prac, dotyczących „współczesnej sytuacji robotnika w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej”. Prace należy wysłać pod adresem: Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury, ul. Poniatowskiego 50/4, 71-111 Szczecin, do 31 sierpnia 1998 roku. (kow)

Halowe finały

W sobotę o godz. 9 w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Przechlewie rozegrane będą finałowe mecze międzyzakładowej ligi piłkarskiej. Po pięciu kolejkach w tabeli rozgrywek przewodzi drużyna gminnej oświaty, przed zespołem Urzędu Gminy, miejscowych rzemieślników i rolników oraz firmą Poldanor z Koczały. Piłkarze rywalizują o puchar ufundowany przez wójta gminy Mirosława Maszczaka. (JG)

KURSY WALUT

13.03.1998 r.	marka	RFN	zmiana
NBP	średni	1,8895	-0,0050
PKO KOSZALIN	skup	1,8549	-0,0024
PKO SŁUPSK	skup	1,8549	-0,0024
KANTOR KOSZALIN	skup	1,8500	—
KANTOR SŁUPSK	skup	1,8500	—
NBP	średni	3,4610	-0,0190
PKO KOSZALIN	skup	3,3879	-0,0107
PKO SŁUPSK	skup	3,3879	-0,0107
KANTOR KOSZALIN	skup	3,4000	—
KANTOR SŁUPSK	skup	3,4100	—

TV Vectra

Sobota

17.15 Tydzień nad Słupią 17.35 Kwadrans dla urody 17.55 Wyspa niedźwiedzi - odc. 16 - bajka 18.10 Kryształowy kamień - przygodowy 20.20 Obieżyświat (cz. 2) 20.45 Tydzień nad Słupią - powt. 21.00 Amerykański gladiator, cz. 19 - sport

Niedziela

17.15 „Bobok” - wydarzenie artystyczne 1997 r. 17.45 Wyspa niedźwiedzi - odc. 17 - bajka 18.00 Sandybell - odc. 3 - bajka 18.25 Wyspa niedźwiedzi - odc. 18 - bajka 18.40 40 latek, odc. 17 - komedia 19.34 Super modelka - odc. 143 - obyczajowy 20.30 Amerykańska Odyseja Kosmiczna, odc. 15 - pop.-nauk. 21.00 Błękitna stal - thriller

HANDEL W NIEDZIELĘ

Sklepy, dyżurujące przez całą dobę:

Słupsk: „Jantar”, ul. Zygmunta Augusta, „Delikatesy”, ul. Kolałajaja, „Rarytas”, Kobylnica, „Werka” ul. Wojska Polskiego, „Neptun” ul. Zamienhofa, ul. Szczecińska.

Bytów: ul. Dworcowa i Lęborska. **Ustka:** ul. Marynarki Polskiej, 9 Marca, „Delikatesy” ul. Grunwaldzka, „Bombonierka” ul. Grunwaldzka.

Miastko: ul. Koszalińska 3 w sob. 8-24, niedz. 10-24, PSS ul. Koszalińska w sob. 6-20, niedz. 8-20 ul. Konstytucji 3 Maja w sob. 8-24 niedz. 10-24 ul. Wybickiego w sob. 8-22, niedz. 10-20.

Lębork: „Zodiak”, ul. Czołgistów - czynny całą dobę.

Człuchów: „Supermarket” ul. Długosza i sklep ogólnospożywczy - czynny całą dobę. (jaw)

„GŁOS SŁUPSKI”

76-200 Słupsk, ul. Filmowa 2
tel. 42-71-12, 42-54-18, 42-88-07, fax 42-98-57, internet e-mail: gloskosz@rondo.com.pl

Oddziały redakcji i Biura Ogłoszeń:

w redakcji, ul. Filmowa 2, tel./fax 42-98-57

w Koszalinie, ul. Buczka 14, tel./fax 40-73-44

w Białogardzie, ul. 1 Maja 15 (BOK), tel. 66-65

w Drawsku Pomorskim, ul. Zamkowa 18, tel. 0-961 332-62

w Kolobrzegu, ul. Zwycięzców 11, tel. 352-71-49

w Lęborku, ul. Czołgistów 5, tel. 625-322, pok. 127

w Szczecinku, ul. 28 Lutego 2, tel. 423-89

w Człuchowie, ul. Królewska 1b, tel. 42-668

w Miastku, ul. Dworcowa 29, tel. 52-82

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

TELEFONY

999 - Pogotowie Ratunkowe, 998 - Straż Pożarna, 997 - Policja, Straż Miejska, tel. 433-217, 991 - Pogotowie Energetyczne, 992 - Pogotowie Gazownicze, 994 - Pogotowie Wodociągowe-Kanalizacyjne, 993 - Pogotowie Ciepłownicze, 913 - Biuro Numerów, 933 - pociąg przyjeżdżający do Słupska, 934 - pociąg odjeżdżający ze Słupska, Pomoc drogowa całodobowa, tel. 427-940, Alkoholowy Telefon Zaufania, Słupsk, tel. 424-278, wtorki i czwartki, w godz. 16-20, Alkoholowy telefon zaufania, Słupsk, tel. 414-605, Poradnia dla uzależnionych Słupsk, tel. 427-432 (pon., wtorki, czwartki w godz. 10-16), Informacje o AIDS, tel. 958, Poradnia Specjalistyczna Słupsk, tel. 428-035 czynna od poniedziałku do piątku w godz. 15-20 (sob.-niedz. w godz. 9-19), Telefoniczny Bank Informacji Gospodarczej „Ataner” Słupsk, tel. 423-060 w godz. 8-20, Prywatna Pomoc Doradza Koszalin 411-049 (całodobowa), lekarz, laboratorium, zabiegi. **SŁAWNO:** Pomoc drogowa całodobowa 35-85.

ŁEBORK: Delikatesy „Zodiak” zaprasza: jadłospis na poniedziałek do soboty, czynne całodobowo, w niedzielę 8-24. Postój taksowek: przy dworcu PKP, tel. 624-838, przy placu Pokoju, tel. 622-824 (czynne całą dobę).

DYŻURY

SŁUPSK - sob. - „Przy Dworcu”, ul. Kolałajaja, tel. 427-914 - całodobowo, w godz. 8-20 - „A.L.-Farm”, ul. Norwida, tel. 438-00; niedz. - „Przy Rynku”, ul. Wileńska, tel. 422-844 - całodobowo, w godz. 8-20 - „Sanus”, ul. Władysława IV, tel. 431-334. **BYTÓW** - „Pod Orlem”, ul. Wojska Polskiego, tel. 25-55. **CZŁUCHÓW** - „Aspirynka”, ul. Sobieskiego, tel. 42-0222. **USTKA** - „Remedium”, ul. Wyszynskiego, tel. 146-696. **ŁEBORK** - „Sit Saluti”, ul. I Armii Wojska Polskiego, tel. 625-300. **MIASTKO** - „Pod Lipami”, ul. Dworcowa, tel. 22-56. **SŁAWNO** - „Eskulap”, ul. Armii Krajowej, tel. 33-61.

TEATR

Państwowy Teatr Lalki „Tęcza” w Słupsku zaprasza w sobotę (14.03) o godz. 11 do swojej siedziby na spektakl pt. „Janek wędrowniczek”.

KINA

SŁUPSK: Milenium - „Titanic”, USA, godz. 13.30 i 19; „Adwokat diabła”, USA, godz. 17. **USTKA:** Delfin - „Kolekcjoner”, USA, godz. 17 i 19. **CZŁUCHÓW:** Uciecha - „Anastazja”, USA, godz. 16.30; „Szkał”, USA, godz. 19. **SŁAWNO:** Sława - „Młode wilki 1/2”, pol., godz. 20 (niedz. - nieczynne). **MIASTKO:** Grażyna - „Jutro nie umiera nigdy”, USA, godz. 17 i 19. **BYTÓW:** Albatros - „Szkał”, USA, godz. 18.

WYSTAWY

SŁUPSK: Muzeum Pomorza Środkowego - **Zamek Książ Pomorskich:** wystawa: „Malarze gdańscy XIX wieku”, „Skarby książąt pomorskich”, „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku”, S. I. Witkacy (1885-1939). Muzeum Pomorza Środkowego - czynne codziennie w godz. 10-16 (oprócz poniedziałku i wtorku). „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”. **Młyn Zamkowy** - „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”. **Galeria Kameralna** galeria czynna codziennie w godz. 8-16 (w soboty i niedziele w godz. 11-17), ul. Partyzantów 31a - **Ryszard Horowitz** - fotografia, wystawa czynna od 13.04 br. „Baszta Czarownic” - galeria czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 9-17 - **Wiktor Jerzy Jędrzejczak** - malarstwo. **MCK:** kawiarnia czynna w godz. 13.30-21.30 (sob. robocza 8-16) - wystawa plakatu filmowego. **Galeria Biura Podróż** „Wodnik” w Słupsku, ul. Stary Rynek 6 (p.) - „Królestwo Białorusi” - wystawa czynna od godz. 9-17 codziennie (oprócz niedziel) w soboty w godz. 10-14. Wystawa czynna do 18.03.1998 r.

CZŁUCHÓW: Muzeum Regionalne czynne: od wtorku do piątku w godz. 10-16, sob.-niedz. - w godz. 10-13. (pon. - nieczynny). Malarstwo polskie lat 1918-1939. Wybór prac ze zbiorów Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, część druga. Wystawa stała: „Z dziejów człuchowian”, „Kultura materialna Ziemi Człuchowskiej”, wystawa etnograficzna i archeologiczna. Wystawa czasowa: Rzeźby ceramiczne Łucji Włodek-Jabłońskiej, „Hań Kaszubski”, Sonia Zengel - malarstwo - wystawa czynna do 13.04.1998 r.

BYTÓW: Muzeum Zachodniokaszubskie - wystawa prac uczestników ogólnopolskiego pleneru ceramicznego „Stare Grono 97”. Wystawa czynna codziennie w godz. 10-16, w soboty i niedziele w godz. 10-15. Wystawa czynna do 15.05.1998 r.

KLUKI: Muzeum Wsi Słowińskiej, czynne w godz. 10-16 w dniach: wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela (poniedziałek - nieczynne). Kultura i sztuka ludowa Słowińców, czynna w godz. 9-16.

ŁEBORK: Muzeum, ul. Młynarska 14 czynne - od wtorku do piątku w godz. 10-17 w soboty 10-15 w niedz. w godz. 9-14. (w poniedziałki - nieczynne) - wystawa Ewy Kurylak „Moda przedwojenna Europy”. - Lębork w zabytkach i dokumentach, „Lębork na starej fotografii”, „Pradzieje Ziemi Słupskiej” - wystawa rysunku Tadeusza Kuliewskiego, Alfred Lubocki - prace ludowe, „Gabinet grafiki i rysunku”, **Galeria Stronie Schody** - wystawa malarstwa Agnieszki Olszkiej i Jerzego Kamrowskiego.

SŁAWNO: Sławiński Dom Kultury - „Bułgarskie sny i jawa Polska” (pastele i ikony) prace Todor Dimczewskiego. Wystawa czynna do końca marca. „Studentnie wizje Sławna”, prace studentów Politechniki Gdańskiej, wystawa czynna do końca marca. Wystawa czynna wtorek - sob. w godz. 9-18, poniedziałek - niedz. - nieczynne.

MIASTKO: Galeria M - wystawa Stefana Morawskiego ze Słupska „Szkice ze Świeżyna” - plener „Miastko 94”. Galeria czynna jest od wtorku do piątku w godz. 10-14 (sob. w godz. 10-18).

Dom Kultury - wystawa malarstwa Mieczysława Kościelniaka.

SMOLDZINO: Muzeum Przyrodnicze SPN czynne codziennie w godz. 9-17. Wieża widokowa na Rowokole czynna codziennie w godz. 9-21 (przy sprzyjających warunkach atmosferycznych).

Galeria Bursztynowa Słupsk, ul. Tuwima 9 - „Jak rozpoznać bursztyn”. Galeria czynna od godz. 10 do 18, w sobotę od godz. 10 do 15.

USTKA: Bałtycka Galeria Sztuki, ul. M. Żaruskiego - czynna codziennie w godz. 10-18 (oprócz poniedziałków) - wystawa malarstwa Jacka Wojciechowskiego.

Redaktor naczelny - Mirosław Marek Kromer
I zastępca redaktora naczelnego: Aleksandra Worsztynowicz; zastępca redaktora naczelnego, kierownik redakcji „Głos Słupski” - Przemysław Lipski; sekretarz redakcji: Krystyna Juskiewicz, Przemysław Niechcial, Przemysław Stefanowski, Jerzy Szych.
Wydawca: Dziennikarska Oficyna Wydawnicza „Rondo” sp. z o.o., ul. Buczka 14, 75-503 Koszalin, tel./fax 407-216, e-mail: gloskosz@rondo.com.pl
Kieruje Zarząd: Jerzy Blicharski, Waldemar Cwięka, Mirosław Krom, Mirosław Marek Kromer.
Skład i tamanie: DOW „Rondo”.
Druk: Drukarnia DOW „Rondo” w Koszalinie, ul. Słowiańska 3a